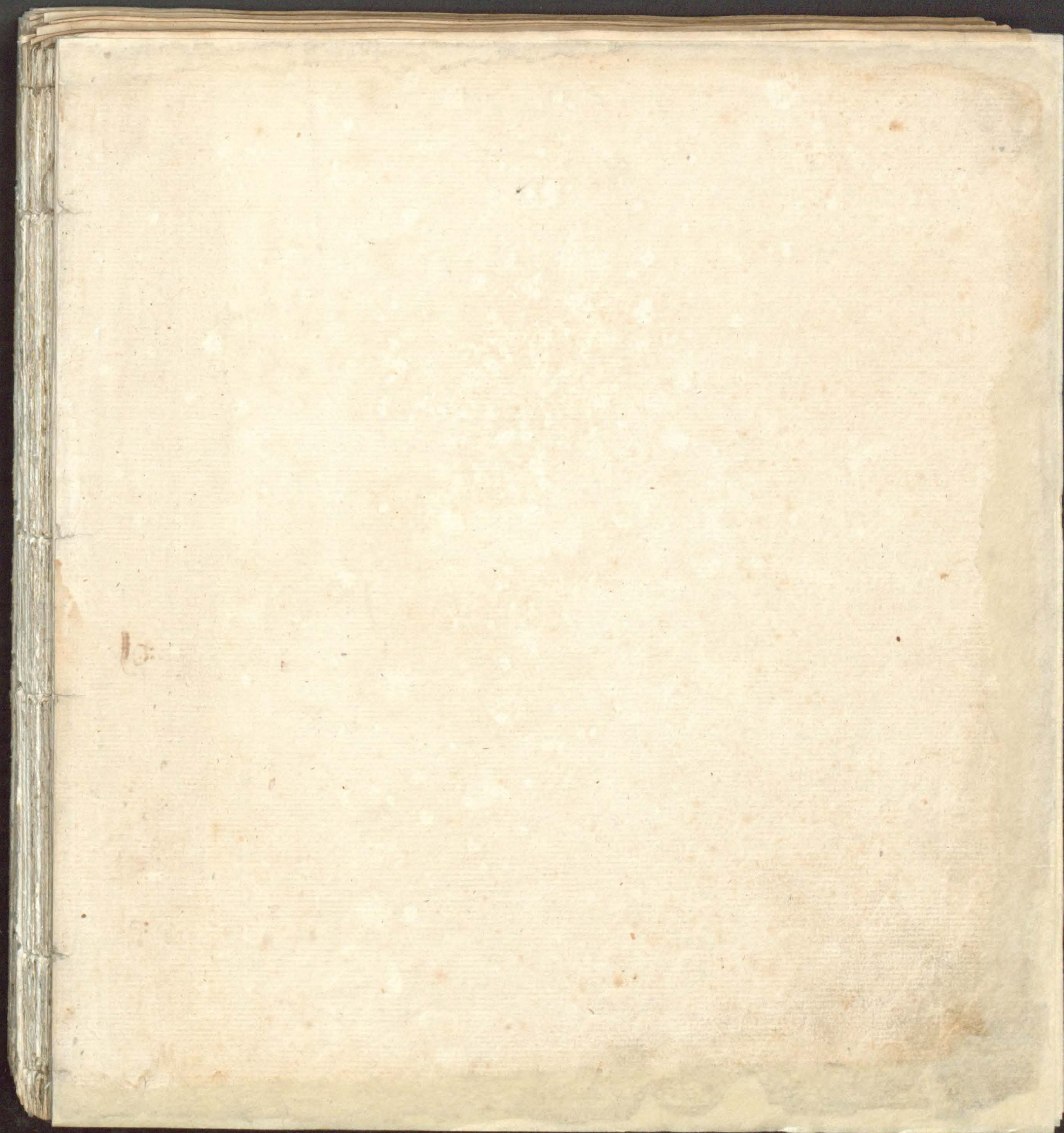




[illegible] M

[illegible]
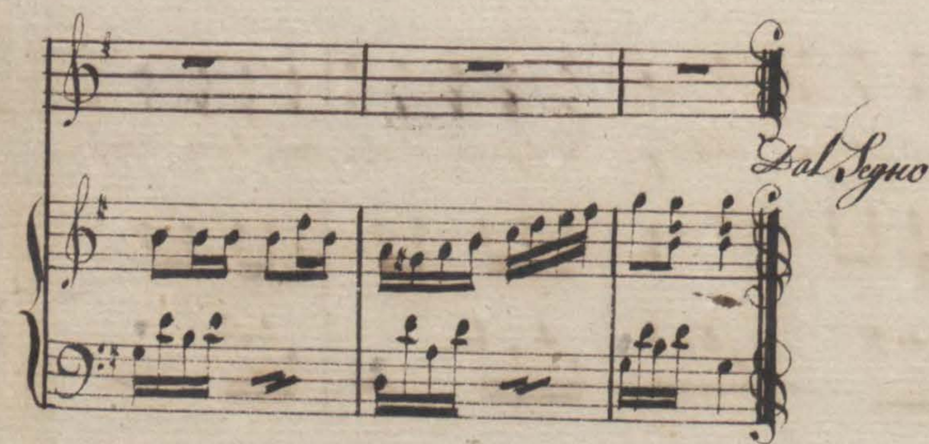
Pieśn Ludu z R.^u 1794.

Allegro.

Hej Sarmato luby, szukaj wboju chluby, dobywaj szabli, niech biorą diabli,

tych Moskali, Co nam dali, Cząć pęta i kajdany; Lepszy rodak niż tyrany! hej bijwa,

bijwa, bijwa, bijwa, bijwa!


Dal Segno

Pieśń Ludu, z 1794 r.

Śpiew.

Pijano.

Nasz Kościuszko dzielny był, bo Moskali dobrze bił, Już Kościuszki nie mamy rady sobie nie damy

Dal Segno.

Śpiew.

Nasz Kościuszko dzielny był,
Bo Moskali dobrze bił;
Już Kościuszki nie mamy,
Rady sobie nie damy.

Ptasz

Płaczą panny i wdowy,
Boto teraz chleb drogi;
Gospodarzy hołdują, (:Trudzą:)
I po wartach mordują.

Jedni drzewo rąbali,
Drudzy koniom dawali;
Trzeci konie poili,
By Moskale nie bili.

Sierakowski w paradzie,
Był pod Brzeszczem na zdradzie;
Kosy, piki pozbierał,
Bo się Moskwy spodziewał.

I niejeden sławny pan,
Od Moskali przekup wzion; (*)
Wojska nasze potracił,
Bodaj mu Bóg zapłacił.

Madaliński kieruje,
Bo go pan Bóg ratuje;
Skoro Pragi dobyli,
Wielkie zbroje (*) robili.

Dzieci na piki brali,
A przed króla rzucali;
Ci co nami rządzili
Moskwę do nas wpuścili.
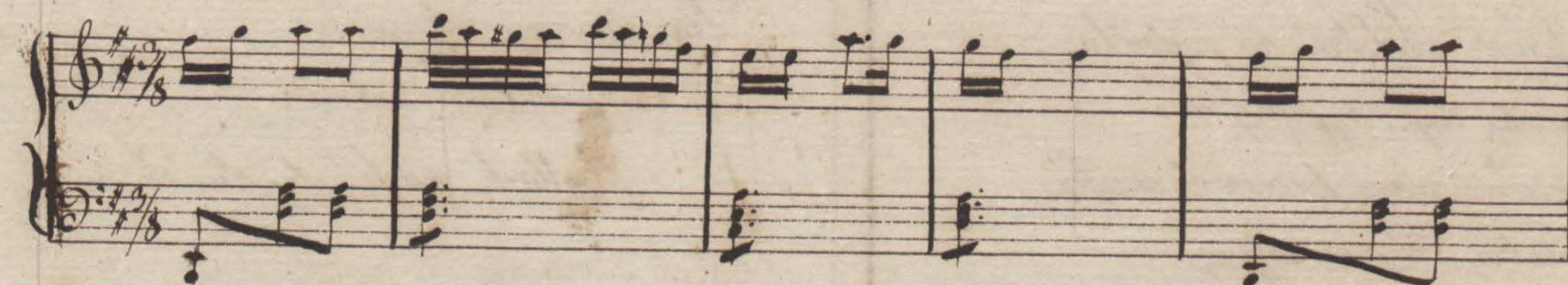
(*) Lud pospolity w Mazowszu, wymawia: Pon, zamiast Pan; wzion, zamiast wziął.
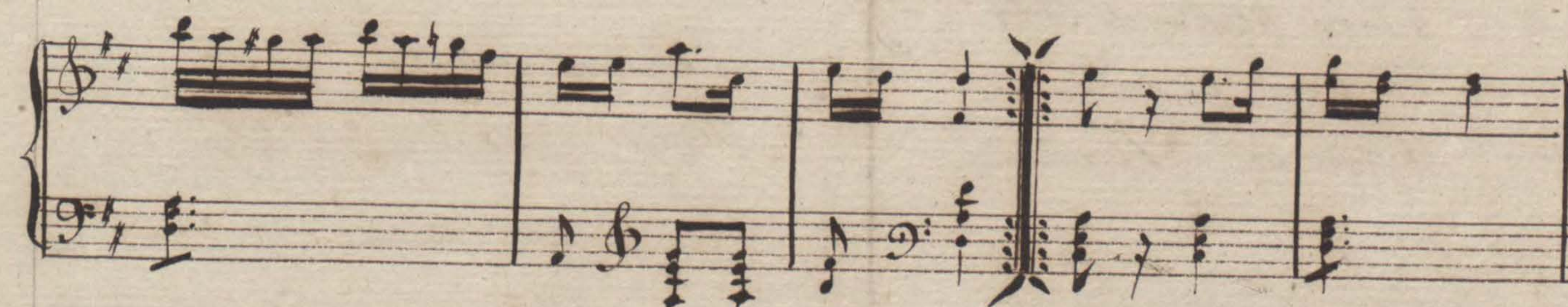
(*) Zbroje, mówi lud pospolity, zamiast zbrodnie.
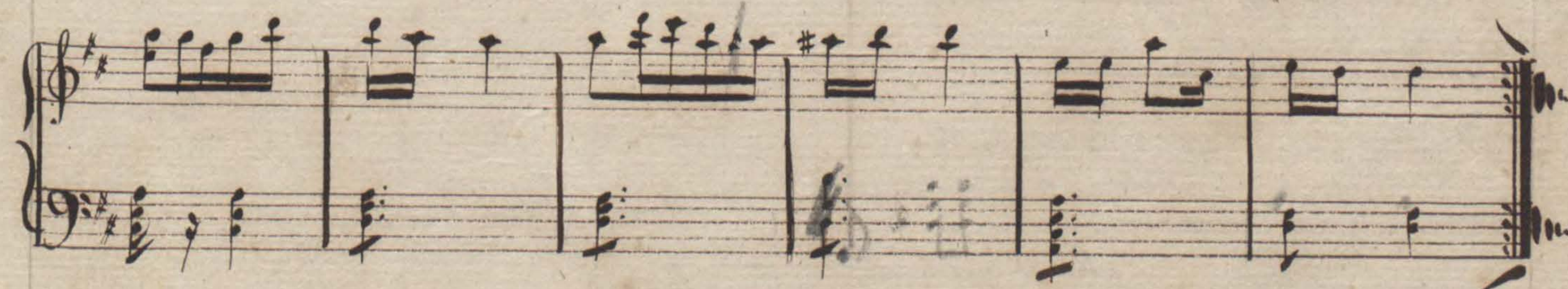
Pieśń Legionistów polskich we Włoszech, 1798 r.

zwana pospolicie:

Mazurkiem Dąbrowskiego.







Jeszcze

Pieśń Legionistów z 1798° R.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi Włoskiej do Polski!
Za twoim przewodem,
Złączym się z Narodem.

*

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami;
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz! etc.

*

Jak Czarnecki do Poznania,
Wrócił się przez morze,

Dla

Dla Ojczyzny ratowania
Po Szwedzkim zaborze.
Marsz, marsz! etc. etc. etc.

*

Moskal Polski nie osiędzie;
Dobywszy pałasza,
Hasłem wszystkich wolność będzie,
I Ojczyzna nasza.
Marsz, marsz! etc. etc. etc.

*

Już tam Ojciec do swej Basi,
Mówi zapłakany;
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, marsz Dąbrowski etc. etc.

Juz

Już tu Ziomek pilnie słucha,
Czy armata ryczy;
Walecznego pełen ducha
Każdy moment liczy.
Marsz, marsz Dąbrowski!
Z ziemi Włoskiej do Polski,
Przyłączy się Rada
Liczna Gromada.

*

Czy Polacy czy Sarmaci,
Będziem imie nosić;
Byle w gronie dawnych braci,
Miłą wolność głosić.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Naród na Cię czeka
Przyjdź z prawem Człowieka.

*

Choć sąsiady nas zniszczyły
I broń nam zabrały;

Sparty

Sparty murem piersi były,
Te się nam zostały.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Każdy z nas chęć czuje,
Wodza nie brakuje.

*

Dzielność wolnego Oręża,
Starzec opowiada;
Aby szukać tego męża
Młody na koń wsiada.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Wolność dawne hasło
Jeszcze w nas nie zgasło.
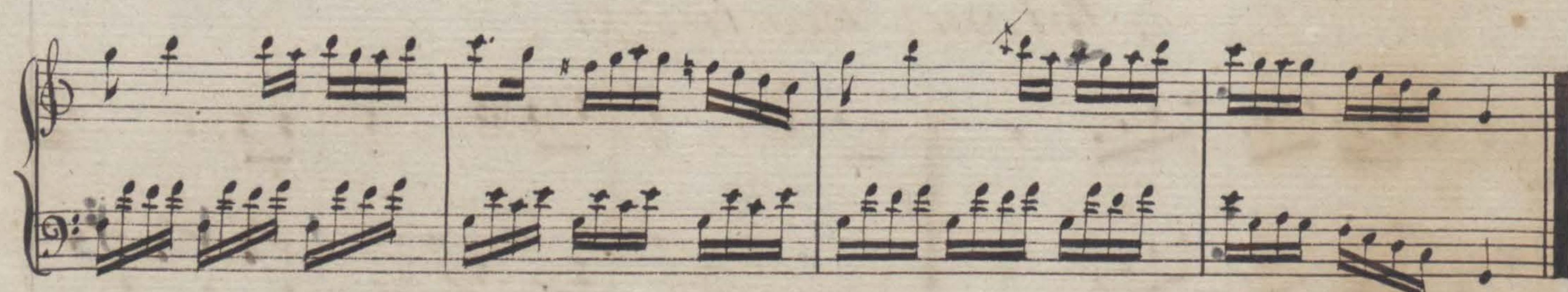
Polonez Kościuszki.

f p f

Fine

Trio.

Fine



Trio da Capo ad Fine e
poco polonez.

Mazurek z Czasów Pruskich.

Ah biedaż nam Mazury, jakiej nigdy nie było, Niemcy nas drą ze skóry,

O czém się nam nie śniło, Niemcy nas drą ze skóry, O czém nam się nie śniło.

Dal Segno.

Śpiew.

Ah biedaż nam Mazury
Jakiéj nigdy niè było;
Niemcy nas drą ze skóry,
O czém się nam niè śniło.

Bo któżby się spodziewał,
Ktoby się oto starał,
By się Bóg tak rozgniewał,
I nas Niemcami skarał.

Ni rozmowy ni sprawy,
Bo Cóż z Niemcem za mowa?
Ni z nim żadnéj zabawy,
Bo sam siedzi jak Sowa.

Tylko dybie na cżeka,
Gdyby jastrząb na kury;
Niemiecka to Opieka
Odrzeć Człeka ze skóry.

Cóż się teraz z Warszawy,
Miły Boże zrobiło;
Niemasz żadnéj zabawy,
Ni tych ludzi Co było.

Wszędzie Niemca lub żyda
Spotkasz zawsze na drodze;
Kędy

Kędy spojrzysz to biéda,
A wszędy Cię drą srodze.

Dawniéj, Człowiek, bywało
Jak do miasta pojedzie,
To się wszystko sprzedało,
Zawsze z groszem wyjedzie.

Teraz Niemcom płać a płać,
Diabeł nadał tę sprawę;
Ani można ich napchać,
Gdyby wory dziurawe.

Boże pełen litości,
Do Ciebie prośby wznosim;
Pozbawże nas tych gości
I wysłuchaj nas prosim.

Bo nas Niemcy nie słyszą,
Ni się użalić dadzą;
Tylko

Tylko piszą, a piszą,
A pieniądze gromadzą.

Nie może bydź parobiy
Ażeby tak zostało;
W swojéj ziemi Ojcek obcy
Gdzie mu się dobrze działo.

Wszak przysłowie to mamy:
Póki tylko świat światem,
Póty Polak z Niemcami
Nie powinien bydź bratem.

Jeszcze będziem wywijać,
Krzesać ognia w podkówki;
Jeszcze będziem przepijać
Nasze polskie złotówki.

Wróci

Wróci się nam Warszawa,
Wróci dla nas dla chłopca;
Niema Niemiec tu prawa,
Bijmy zatém hołubca.

Pieśń Wojenna.

Kurpińskiego

Do

Ko_ ni bracia do Ko_ ni, Niech każ_ dy zbroję przymie_ rza, Niech go_

_ tu_je o_ strze bro_ ni, jak przysto_ i na ry_ ce rza. Dzień

F

Chór

świę- téj walki nad- chodzi wkrótce Polska się od- -ro- dzi. Dzień

świę- téj wal- ki nad- cho- -dzi, wkrótce Polska się od- ro- dzi.

Muzyka Karola Kurpińskiego.

Pieśń Wojenna.

Napisał J. U. Niemcewicz w Roku 1812.

1.) Do koni bracia, do koni!
Niech każdy zbroję przymierza,
Niech gotuje ostrze broni,
Jak przystoi na rycerza.
Dzień świętéj walki nadchodzi, } (Bis).
~~Wkrótce~~ ze Krwi Polska się odrodzi. }

2.) Ojczyzna z grobu powstaje,
Czarna krew ścieka jej z czoła;
W was synów swoich poznaje,
I do was o pomstę woła.
Wołają pomsty: Zniewagi, } (Bis.)
I rzeź i morderstwa Pragi. }

Na próżno sybirskie hordy
Porzuciwszy swoje lody,
Nowemi grożą nam mordy;
Powstały na was narody!
Spojrzawszy kto na ich czele, } (Bis).
Drżyjcie przywłaszczyciele. }

Słyszycie

3.) Słyszycie! trąba chrapliwa,
Kotłów wrzawa, wodzów krzyki;
~~Król i~~ Bój ojczyzna was wzywa
~~Walczą bratnie Gallów szyki.~~ Będą walczył
Lećcie, niech rycerz ochoczy, } (Bis).
W krwi najezdźców miecz swój broczy. }

Zhańbione Litwy Pogonie,
Rodak pod obcemi pany,
Wyciąga do was swe dłonie,
Pokruszcie jego kajdany!
Długą rozdzieleni dobą, } (Bis.)
Niech się bracia łączą, z sobą. }

Czy wiecie, jakieto tłumy
Naprzeciw was się zebrały;
Te co wściekłością swéj dumy,
Ziemię naszą rozszarpały.
Przysięgły w ślepym zapędzie, } (Bis).
Że Polski nigdy nie będzie. }

Będzie

Będzie! wyrokiem przedwiecznym,
Bóg nam Ojczyznę przyrzeka;
Już czyni naród bespiecznym
Przytomność wielkiego cztéka.
Dozna przywłaszczyciel śmiały, }
Że nie zginął Orzeł biały. } (Bis).

4) Niech mnóstwo trudów nie zraża;
Męztwa i dzielnéj ochoty;
Nas moc wroga
Niech odległość nie przeraża,
I cierpkiego nieba słoty.
Wszystko znosi rycerz prawy, }
Dla ojczyzny i dla sławy. } (Bis).

Hożych Polek śnieżne dłonie,
O! śmiałe w bojach młodzieńce!
Gotują, na wasze skronie,
Uplecione z laurów wieńce.
Lubém spojrzeniem dowiodą, }
Że piękność męztwa nagrodą. } (Bis).

Z radością

Z radością w kresie zawodu,
Wzniesiem hymny dziękczynienia,
Wskrzesicielowi Narodu
I straconego imienia.
Głosząc pewna téj opieki, }
Niech żyje Polska na wieki. } (: Bis)





Mazurek.

Nie bę_dę tez ronić, Choć mię strach ma rzucić, Pój_dzie

kra_ju bronić, Czegóż się mam smu_cić.

1. 2.

smucić. Niech się

wennie Kocha, ze wsi mło_dzież cała, On wié żem nie płocha,

rf

że mu będę sta-ta.

Koniec.

Piosnka
Na nutę Mazurka.

Muzyka Franc. Kaplińskiego; Słowa Ant. Goreckiego.

1.

Nie będę też ronić,
Choć mię Stach ma rzucić;
Pójdzie kraju bronić
Czegóż się mam smucić.

2.

Niech się we mnie kocha,
Że wśród młodzież lata,
On wie żem niepłocha,
Że mu będę stała.

3.

Mam ja nietykane,
Dwa kurzaczki różane,
Jak wróci młodzieniec,
Uwiję mu wieniec.
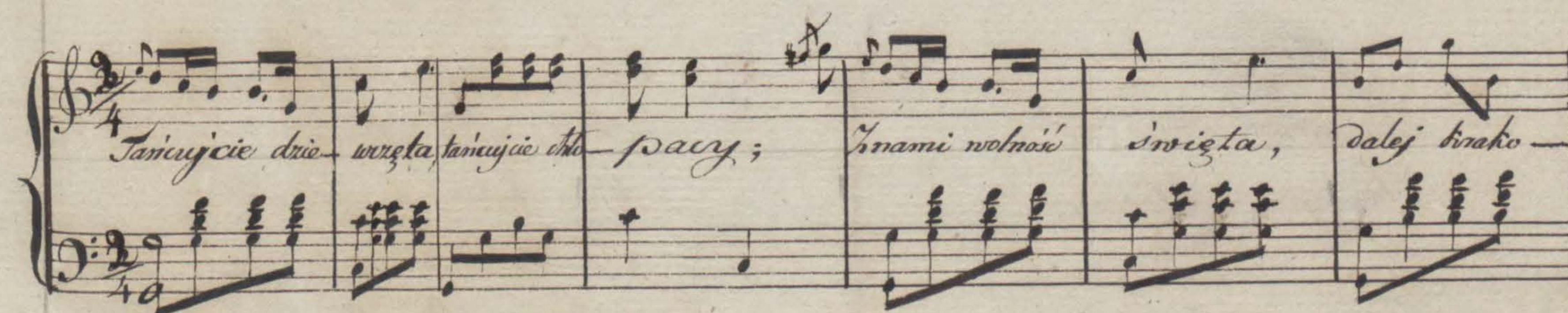
Bo
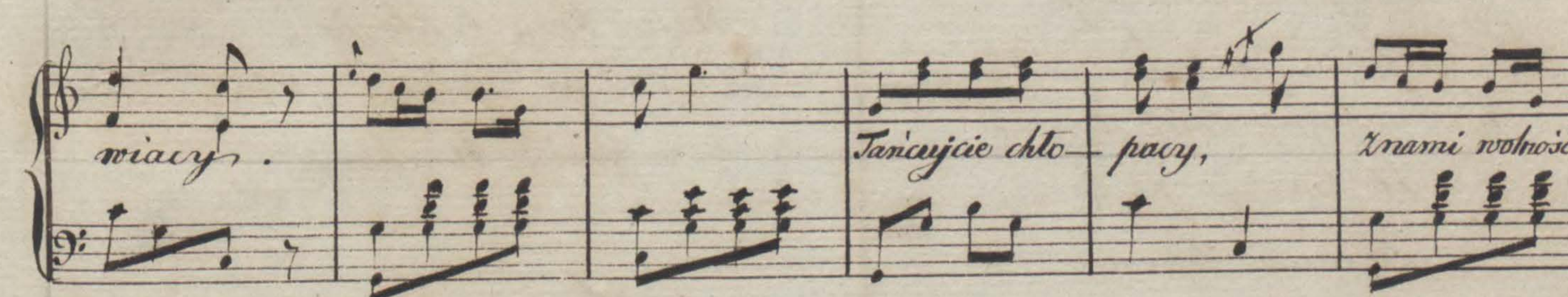
4.

Bo kto krew ochoczy
Za Ojczyznę toczy,
Takiemu kochanka,
Nie żałuje wianka.

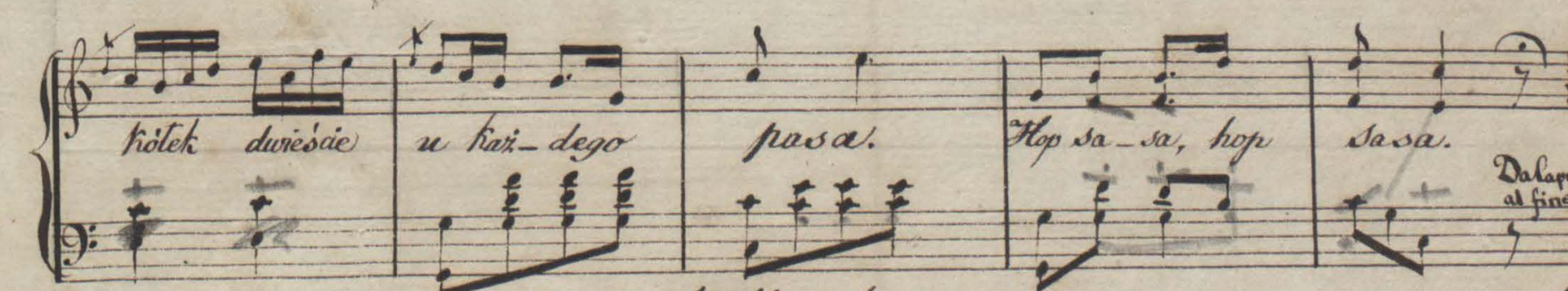


Krakowiak.









Muzyka A. Męcińskiego.

Krakowiak z Rᵒ 1819.

Tańcujcie dziewczęta,
Tańcujcie Chłopacy,
Z nami wolność święta,
Daléj Krakowiacy!
Podkówkami ogień krzeszcie,
Niech zabrzęczy kółek dwieście;
U każdego pasa,
Hopsasa, hopsasa!

Tańcujcie dziewczęta,
Tańcujcie chłopaki,
Kiedy wolność święta,
Wieńczy Krakowiaki.
Naprzód wójtowa dziewucha,
Utnijcie skrzypki od ucha;
A huczna maryna
Niech wtóry wyrzyna.

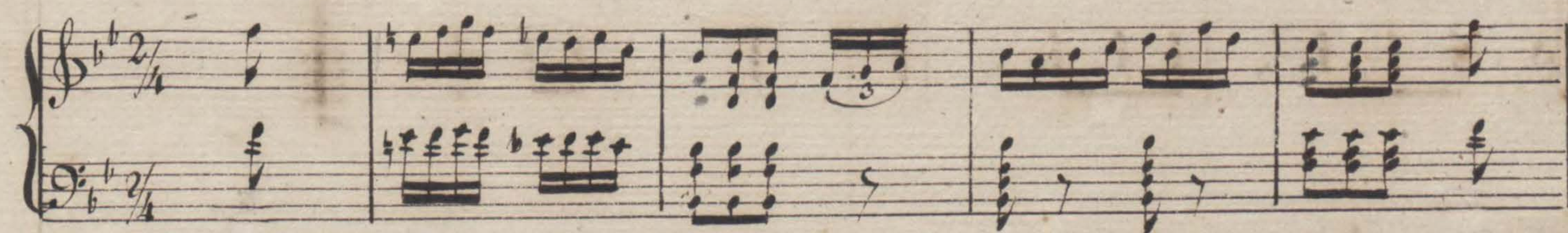
Pomożcie nam w hassach
I wy ojcze starzy,
Co o dawnych czasach,
Słodko wam się marzy.
Pamiętają Racławice,
Wasze kosy i kłonice,
A pod Lipskiem w kłusy
Goniły Krakusy.

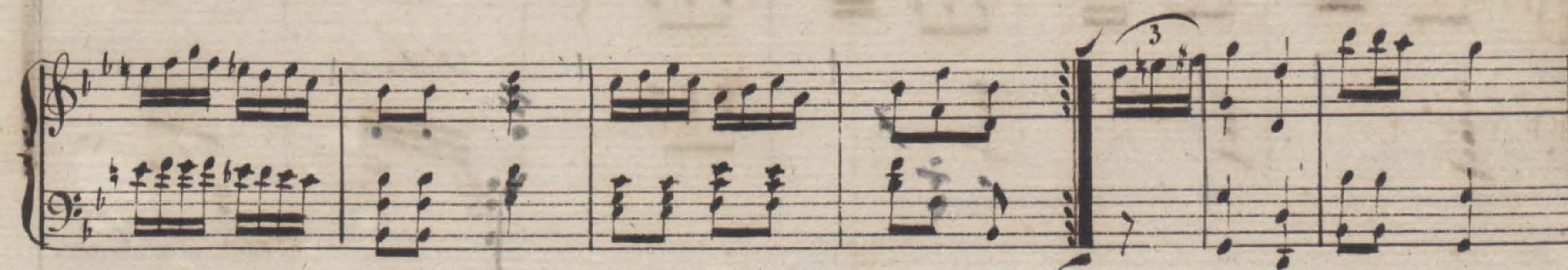
Tańcujcie dziewczęta,
Tańcujcie Chłopaki;
Niechaj wolność święta,
Cieszy Krakowiaki.
Niech się pysznią inne kraje,
Że potęga moc im daje,
My zato wolnemi
Choć na małéj ziemi.
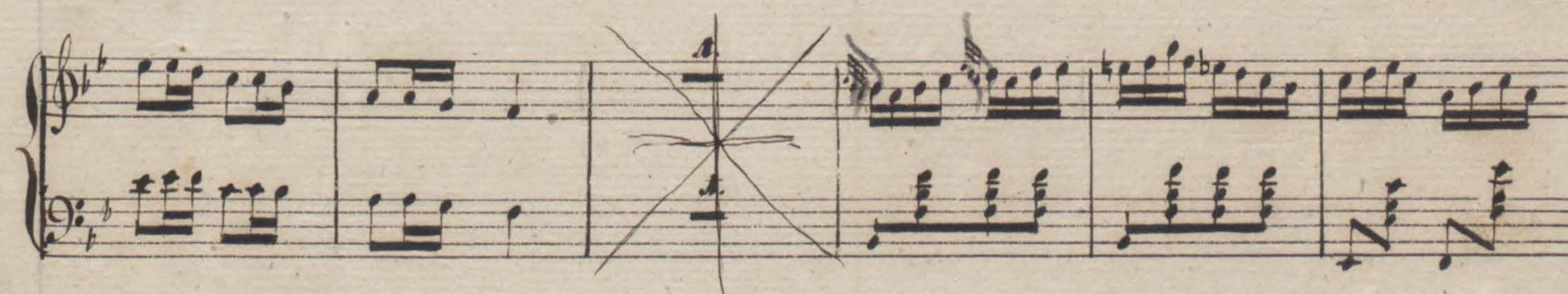
Pisano w Rzeczyp: Krakowskiéj.

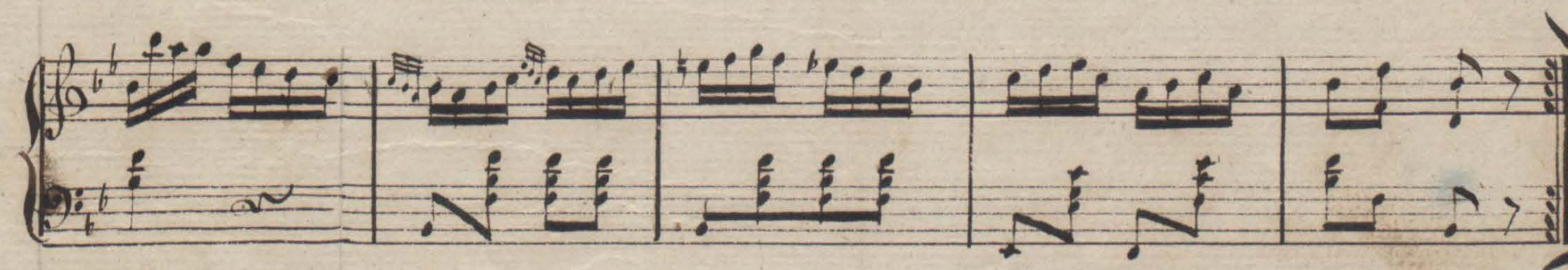
2
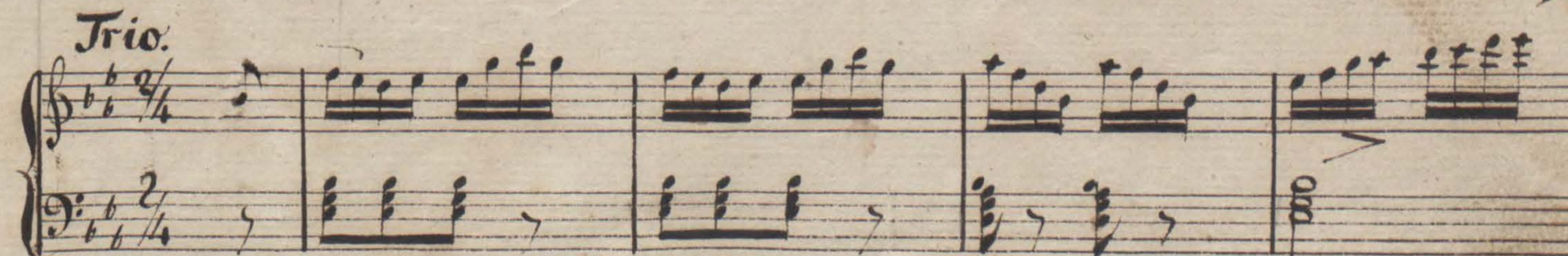
Marsz
Xięcia Józefa Poniatowskiego.
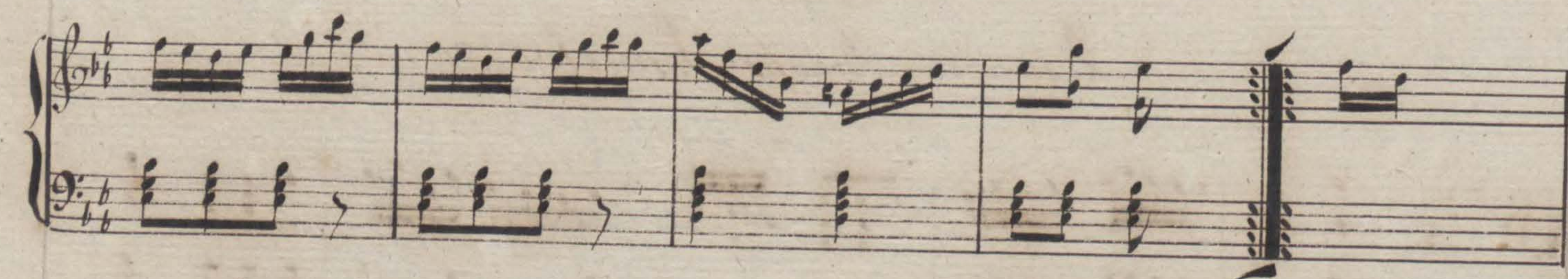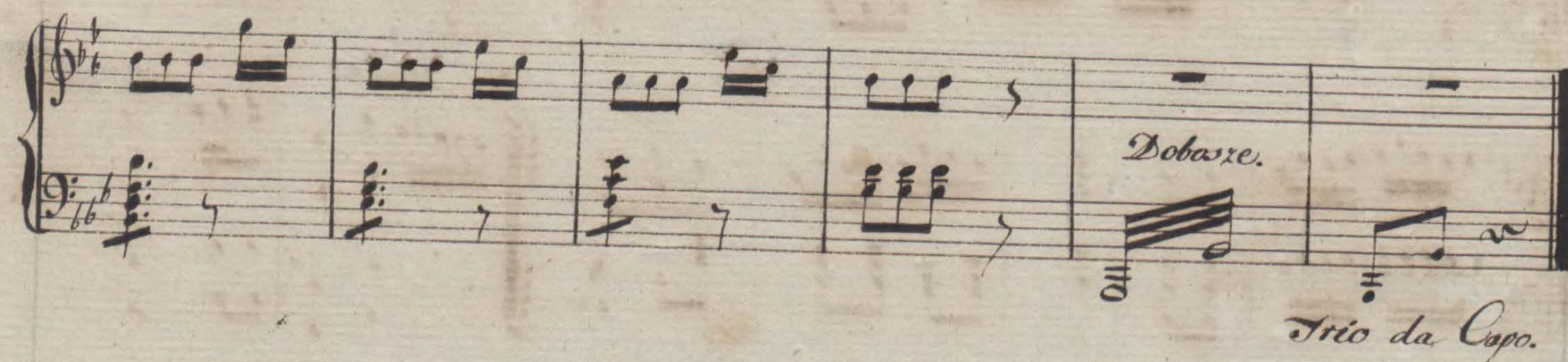













Dobosze.
Trio da Capo.

Strój Polski.

Polskie nosili o- dzie- nie, Sławniejsze od nas nad- dzia- dy,

Czemuż proszę uni- że- nie, niechcem wstępować w ich ślady;

Nasz Stefan Batory wielki, gromiąc Moskiewskie Bo- ja- ry,

Nie używał kami- zel- ki,

lecz Kontusza i Cza- mary. Nie używał kami- zelki lecz żu-pa-na i Cza—

—mary. mary.

Dal Segno.

Muzyka Kr. Kurpińskiego.

Strój Polski

Polskie nosili odzienie,
Sławniejsze od nas naddziady;
Czemuż proszę uniżenie,
Nie chcesz wstępować w ich ślady.

Nasz Stefan Batory wielki,
Gromiąc Moskiewskie bojary;
Nie używał kamizelki,
Lecz żupana i Czamary.

W żupany! znowu w żupany,
Przebieraj się cny Polaku!
Ten co gromił Bisurmany,
Nie wjeżdżał do Wiednia w fraku.

W kont.

2 W kontuszu! bracia w kontuszu,
Bo chcąc bydź dobrym Polakiem,
Nie dosyć mieć polską duszę,
Potrzeba się rozstać z frakiem.

2 Wyście panny temu winne,
Żeście fraczki pokochali;
Zmieńcie wasze chęci w inne,
My się będziem przebierali.

2 Wy dzieciom waszym Sarmatki,
Zachwalajcie strój Polaka;
Ci przyjmą radę od matki,
I powezmą wstręt do fraka.

Muzyka

do obchodu pogrzebowego W:. M:.

po zgonie xięcia

Jozefa Poniatowskiego.

Exekutowana w Warszawie d. 18 Mar. 1814.

No. 1.

Adagio

dolce

Br:. J. Stefani

42

№ 2.

Marsz Pogrzebowy.

Adagio.

f

f

f

>decresc

f

poco f

ff

p dol

2.

43

ff

f

f

p dol.

ff

ff

f

B: Weinert

No. 3.

Andante.

Deklamacja. — Tobie, któryś znał, co jest pięknem, Szlachetny żołnierzu! tobie składamy ten wieniec z Wawrzynu.

dol. dol. sf tre- -mulando. Tempo

Tobie, któryś znał, co jest mądrém i prawém, ludzi przyjacielu, tobie ten wieniec dębowy należy.

sf tre- mulando. Tempo

Tobie któryś był ojcem ubogich, prawdziwy Mularzu! tobie tajemnicza akacja i nieśmiertelność!

sf tremulando. Tempo. dol.

Seque No. 4.

Br:. J. Elsner.

No. 4. Dalekie Głosy.

Adagio.

Wy-pła-cił on o-bo-wiązki, Bo-gu bli-źnie-mu i so-bie; Nieśmiertelność
Kwi-tnij-cie wdzięczne ga-łąz-ki, Na je-go sza-now-nym gro-bie. Nieśmiertelność i

Wy-pła-cił on o-bo-wiązki, Bo-gu bli-źnie-mu i so-bie; Nieśmiertelność i
Kwi-tnij-cie wdzięczne ga-łą-zki, Na je-go sza-now-nym gro-bie.

p

Cnót na-groda, I---mie mę-ża wie—kom poda. I--mie męża wie---kom poda.

ritardando.

Cnót na groda, I---mie mę-ża wie-kom poda. I--mie męża wie---kom poda.

p dol. pp ritardando

Br:. Weinert

№ 5. Deklamacja.

Gdzie za braci swych legło wojowników grono, Rozsiewaj tam, Naturo! wonny kwiat wokoło, Z powiewnych skrzydeł

fp Seque ---------- fp

wiosny niech rosa tam ścieka, Jak łzy podźwignionego w nieszczęściu człowieka. Spojrzyjcie, światła niebios! na grób przyjaciela,

fp

Tam wzór leży rycerza, wzór obywatela. Z tamtąd modlarz ku niebu niech wznosząc ducha, Uczci drogie ogniwo wiecznego

łańcucha. Nie! nie zasnął mąż prawy; W najświętsze podwoje, Wezwał wielki budownik podobieństwo

fp. fp.

swoje. Wezwał, i w rząd błogiego policzywszy rodu, Czyste światło dał czerpać od samego wschodu. Najstarszy syn ojczyzny dał

za nią swe życie. Nie masz Cię, o Polskiego imienia Tarczycie! Tyś smutną chmurą nasze zasłonił nadzieje; Po

rf rf

tobie tęskni przyjaźń a wdzięczność łzy leje. Zniknąłeś na zachodzie, syn Cnoty, syn

p

chwały, Oblicza twego nieba śmiertelnym zajrzały.

ppp

Br:. J. Elsner.

(* Podczas śpiewu dalekich głosów № 6, kontynuowała się następująca deklamacja:

Ah! to z innych światów dochodzą nas pienia;
Wołają Cię, wołają, lepsze pokolenia.

(* Tu się odsłonił wielki transparent).

Tak wznosisz się do Wschodu, w kraj doskonałości;
Wnijdź zaproszony w grono nieśmiertelnych gości.

48

№ 6.
Adagio.

Dalekie Głosy.

Wi-taj wi-taj Sy-nu ziemi, Wi-taj po-żą-da-ny bracie, I za-sia-daj

Wi-taj Wi-taj Sy-nu ziemi, Wi-taj po-żą-da-ny bracie, I za-sia-daj

Chór w Świątyni.

z szczęśli-wemi, Przy uwiel-bio-nym war-szta-cie. Wi-taj, wi-taj Sy-nu ziemi

z szczęśli-wemi, Przy uwiel-bio-nym warszta---cie. Wi-taj, wi-taj Sy-nu ziemi

Wi-taj po-żą-da-ny bracie; I za-sia-daj z szczę-śli wemi, Przy uwiel-bionym war-

Wi-taj po-żą-da-ny bracie; I za-sia-daj z szczę-śli wemi, Przy uwiel-bionym war-

Warsz

5 49

Dalekie Głosy.

-szta-cie Pra-cuj-cie wolni Mu-la---rze, I was tu czeka za-

-szta--cie Pra-cuj-cie wolni Mu-la---rze, I was tu czeka za-

Fine.

pła--ta; Świa-tłem swo-im wa-sze twa-rze, O-bja-śni bu-do-wnik świa--

pła--ta; Świa-tłem swo-im wa-sze twa-rze, O-bja-śni bu-do-wnik świa--

-ta, Świa-tłem swo-im wa-sze twa-rze, O-bja-śni bu-do-wnik świa---ta.

-ta, świa-tłem swo-im wa-sze twa-rze, o-bja-śni bu-do-wnik świa---ta.

Chór w Świątyni

Dal Segno

Br:. K. Kurpiński.

No 7.

Finale.

Chór Jeneralny.

Moderato.

Wstą-pi-leś wstą-pi-leś, nie-ba na-

Wstą-pi-leś wstą-pi-leś nie-ba na-

p cresc f p cresc

-gro-dę ci da---ty, Że-gnają Cię bra-cia Czu---li, Że-gnają Cię

-gro-dę ci da---ty, Że-gnają Cię bra-cia Czu-li, Że-gnają Cię

p rf p

Sotto voce.

bra-cia Czuli, Racz jednak spojrzeć z tronu twojéj Chwa-ły. Na piel-grzy-mów ziem-skiéj

bra-cia Czuli, Racz jednak spojrzeć z tronu twojéj Chwa-ły. Na piel-grzy-mów ziem-skiéj

f p Ped.

Czu-li. Na piel-grzy-mów ziemskiéj Czu-li.

Czu-li. Na piel-grzy-mów ziemskiéj Czu-li.

Solo.

Spojrzyj, My jeszcze dla do-bra Człowieka, Gmach nasz bu-du-jemy zgodnie,

Dążąc do wschodu Każ-dy tam wnijść czeka, Gdzie wieczne świe-ta po-cho---

-dnie. Gdzie wieczne świecą po-cho---dnie.

Tutti.

Wie---czność wie----czność zwy-so-ka to święte na-zwi---sko, Brzmi ku nam i

Wie--czność wie---czność zwy-so-ka to święte na-zwi---sko, Brzmi ku nam i

Krze-pi dziel- ność,

Sotto voce.

My od-da-waj-my zamieszkali

Krze-pi dziel- ność,

My od-da-waj-my zamieszkali

dimin.

ni-sko, wiel-kie sło-wo nie--śmier-tel-ność. Wielkie słowo nieśmiertelność.

ni-sko, wiel-kie sło-wo nie--śmier-tel-ność. Wielkie słowo nieśmiertelność.

cresc. Pedal dolce

Sotto voce.

My od-da-waj-my zamieszkali ni-sko wiel--kie sło-wo

My od-da-waj-my zamieszkali ni-sko wiel--kie sło-wo

Cresc. Pedal

nie-śmier-tel-ność. Wielkie słowo nieśmiertel---ność. Słowo nieśmiertel---ność.

nie-śmier-tel-ność. Wielkie słowo nieśmiertel---ność. Słowo nieśmiertel---ność.

słowo nieśmiertelność, nieśmiertelność, nieśmiertelność,

słowo nieśmiertelność, nieśmiertelność, nieśmiertelność,

nie- - - - - śmier- tel- - - - ność

nie- - - - - śmier- tel- - - - ność

Con Forza

Sempre pedal

Koniec.

B: K. Kurpiński

Śpiew

Na nutę: „Świat srogi etc." napisany 1814 Roku.

Allegretto.

Świat srogi świat prze-wro-tny, wszystko na o-pak i-dzie, Kto

niewart pan stołecz-ny, a wtek poczci-wy w biedzie. Lecz ro- zum gorę

bierze, tem so- bie ży-cie słodzę, i ja po- ro- snę w pie- rze choć

ad 54 (b)

1. 2.

dziś bez kresów cho-dzą. Lecz Chodzą.

Dal Segno

ad 54 (c)

Śpiéw z 1814 r.

Na dalekich morza wałach,
Nad Nilu i Tagu brzegiem,
I na niebotycznych skałach,
Wieczystym okrytych śniegiem;
Szukając zwycięztw lub zgonu,
Walczyłe Lechowe syny,
Nie dla zysku, nie dla plonu,
Lecz dla bytu swéj Krainy.

*

Wiernych, śród klęsk i zawodu,
Nad czém zdumieją się wieki,
Władca bratniego Narodu,
Uznał godnych swéj opieki.
„Wróćie! rzekł, w ojczyste kraje
„Wróćie z waszemi Orłami;
„Świat wam waleczność przyznaje
„Brat mój niech dowodzi wami."

*

Przebywszy trudów tak wiele,
Roskoszą nam się wydają,
Gdy nas współobywatele,
Łzami radości witają.
Już na współ zgojone blizny,
Minęły nieszczęśći koleje;
Gdzi dziś na tono ojczyzny
Przynosim drogą nadzieję.

Aria Bardosa

z Opery: Krakowiacy i Górale.
1794.

Swiat srogi, swiat przewrotny,
Wszystko na opak idzie,
Kto niewart… pan stokrotny,
A człek poczciwy w biedzie.

Lecz rozum górę bierze,
Tym sobie życie słodzę,
I ja porosnę w pierze,
Choć dziś bez butów chodzę

Nie mądry, kto śród drogi,
Z przestrachu traci męstwo,
Im sroższe Ciernia głogi,
Tym milsze jest zwycięztwo.

Na górze mieszka sława,
A szczęście jeszcze wyżéj;
Lecz gdy chęć nie ustawa,
Wnet się człek do nich zbliży.

Im sroższéj los nas nęka,
Tém mężniéj stać mu trzeba,
Kto podło przed nim klęka,
Ten niewart względów nieba.

Mnie chociaż głód dojmuje,
Lecz duszy méj nie szkodzi;
Spiéwaniem biedę truję,
Wesołość troski słodzi.

Fine

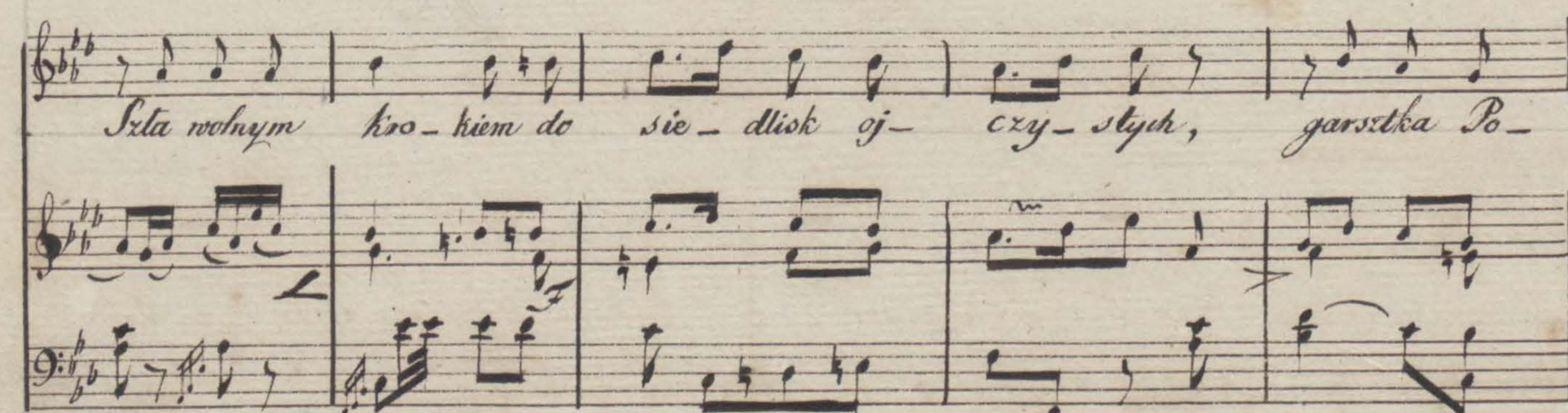
3

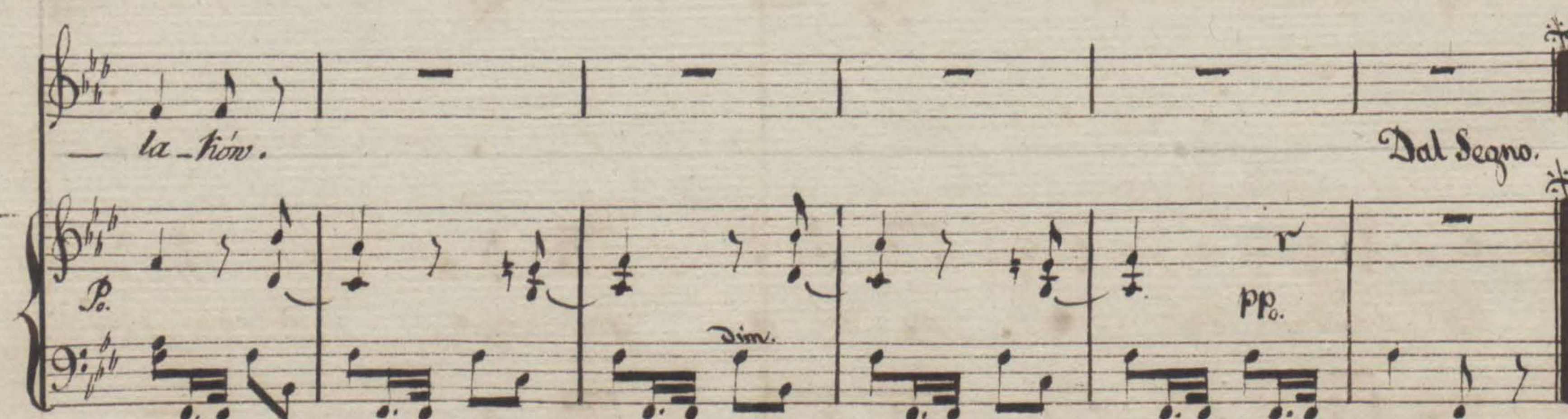
Pogrzeb Xięcia Jozefa Poniatowskiego.

Adagio Lamentoso

Z po-mię-dzy bo-jów i gra-dów o-gni-stych, wierna swej spra-wie nie-od-stę-pna zna-ków,

po





Wiersz J. U. Niemcewicza;
Muzyka Lessla.

Deklamacya

Pogrzeb X. J. Poniatowskiego.

Z pomiędzy bojów i gradów ognistych,
Wierna swej sprawie niezodstępna znaków;
Szła wolnym krokiem do Siedlisk ojczystych,
Garstka Polaków.

Skoro

Skoro lud postrzegł jak zdęte wiatrami,
Białe z czerwonemi proporce wiejają;
Wstrzęsło się miasto radziei głosami:
„Nasi wracają!"

Niedługa radości; każdy pyta chciwie,
Kędyż jest wódz nasz, dzielny, okazały,
Co nam tak długo przywodził szczęśliwie
Na pole chwały?

Już go niewidać na czele tych szyków
Których był niegdyś duszą, i ozdobą;
Okryte orły, zbroje wojowników,
Czarną żałobą.

Już go niewidać pośród hufców dzielnych!
Gdzież jest? czy słyszysz żal wszystkich głęboki?
Patrzaj; – złożone na marach śmiertelnych,
Rycerza zwłoki.

Te mary, ten wóz, spoczynek po znoju,
Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnemi;
Ciągną powierni towarzysze boju,
Pieśni własnemi.

Idzie

Idzie za trumną koń jego waleczny,
Zschylona głową, niosąc czarną zbroję;
Idź koniu smutnie, już pan twój bespieczny,
Zamknął dni swoje.

Żałosne trąby, wy flety płaczliwe,
Wy chwiejących się orłów srebrne dźwięki,
Umilczcie! ranią piersi moje tkliwe,
Te smutne jęki.

Patrz, przed świątynią, przy światłach gasnących,
Porywa młodzież z woza ciężar drogi,
I wnosi pośród grzmotu dział bijących
W wieczności progi.

Modły kapłanów braci twoich łkania,
Wznoszą się tam gdzie mieszka przedwieczny;
Ah! przyjm ostatnie te ich pożegnania
Wodzu waleczny.

Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia,
Wielkie ofiary, prace bez nagrody;
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia
Gorzkie zawody.

Żałuj

Tu my twój nasze; już jesteś szczęśliwy!
Kto za ojczyznę walczył, poległ śmiały,
Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy,
Wieczystej chwały.

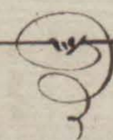
Wdzięczni ziomkowie cenią zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć Twoich śladów;
Wznioszą grób pyszny, zawieszą na szczycie
Wieniec wawrzynów.

Wyryją na nim, jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieję przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni
W nurty spienione.

Posąg twój będzie lud oglądał mnogi,
Ten napis twarde zachowają głazy:
Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi,
I żył bez skazy.

Jan

Tam żołnierz, pełen rycerskiej ochoty,
Rzuciwszy oręż o krawędź twej tarczy;
Pewny że przez to nabywszy twej cnoty,
Tyrszom starczy.



Wspomnienia.

Z pieśni francuzkiej: „Je souviens tu? etc„

Pa- mię- tasz, mó- wił Brotniszz do Żoł-

nierza, Co długo słu- żąc wyszedł na że- braka; Pa- mię- tasz Kie- dyś wspólnie Sando-

mierza, zwrócił o — de- mnie pa- łasz Austry- jaka? Pod jednym zna- kiem i wrównym za-

- szczy-cie, Dzielnym oj-czy-znę bro-ni-liśmy grzbiem, Ja to pa-miętam, bom ci winien

życie, lecz ty żoł-nie-rzu, czy pamię-tasz o tém? Ja to pa-mię-tam bom ci winien

ży-cie, lecz ty żoł-nie-rzu czy pamiętasz o tém.

Wspomnienia.

1 Pamiętasz, mówił rotmistrz do żołnierza,
Co służąc długo wyszedł na żebraka;
Pamiętasz, kiedyś w szturmie Sandomierza,
Zwrócił odemnie pałasz Austryjaka?

Mimo fal, których groziła zatrata,
2 Nasz Orzeł biały zwycięzkim przelotem,
Wyspy nowego poodwiedzał świata;
Powiedz żołnierzu, czy pamiętasz o tém?

Wtenczas choć smutek ślad wyrył na skroni,
Stałość została walecznych przymiotem;
Powracał zapał na odgłos do broni,
Powiedz żołnierzu, czy pamiętasz o tém?

Pamiętasz czasy zbyt krótkie niestety,
Kiedy tak polska słynęła kraina;
Pamiętasz, gdyśmy krzywd niosąc odwety,
Miecze ostrzyli na murach Kremlina?

Pod

Pamiętacie przestrzeń lodowatych szlaków
Gdzie oręż Polski nieprzyjaciół zgubił
Gdzie mróz osiadłszy na wąsach Polaków
Zmroził ich ciała lecz serc nie oziębił

Pod jednym godłem i w równym zaszczycie,
Dzielnym ojczyznę broniliśmy grotem;
Ja to pamiętam, bom ci winien życie,
Lecz ty żołnierzu, czy pamiętasz o tém.

3X Pamiętasz żeśmy dzieci bohatéra,
Co zdziwił Włochy męztwem legjonów;
I że dziś jeszcze brzmią pod Samosiera,
Góry hiszpańskie czcią polskich szwadronów.

Pamiętasz Lipska zdradny zamach wrogu,
Kiedy się ziemia trzęsła pod dział grótem,
A honor ziomków wódz nasz poniósł Bogu;
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tém?

Pamiętasz chwile żałobnéj rocznicy,
Kiedy los żywcem w grób ojczyznę włożył;
A do zhańbionéj Jagiełłów stolicy,
Pychą nadęty nieprzyjaciel wkroczył?

Nie

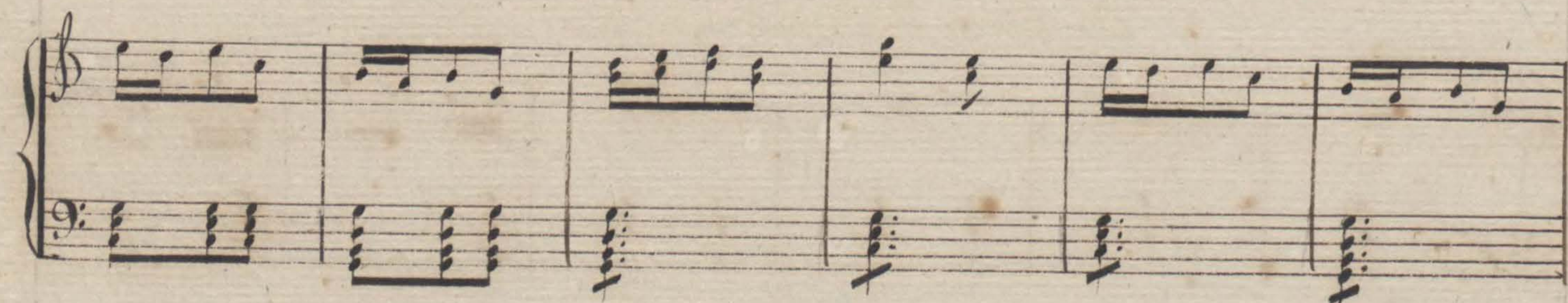
Nie przestań nigdy dnia tego przeklinać,
Ażeby z szczęścia Bellony powrotem,
Nie potrzebował wódz ci przypominać:
Powiedz żołnierzu, czy pamiętasz o tém?

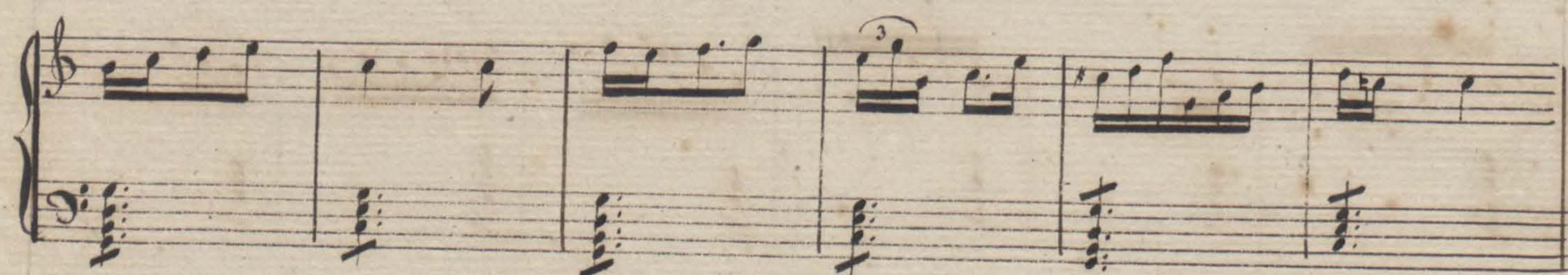
Pamiętasz? głos mój z tym niknie wyrazem,
Niemasz już więcej ojczystych pamiątek;
Pójdź przyjacielu będziem płakać razem,
Póki dni lepszych nie zabłyśnie wątek.
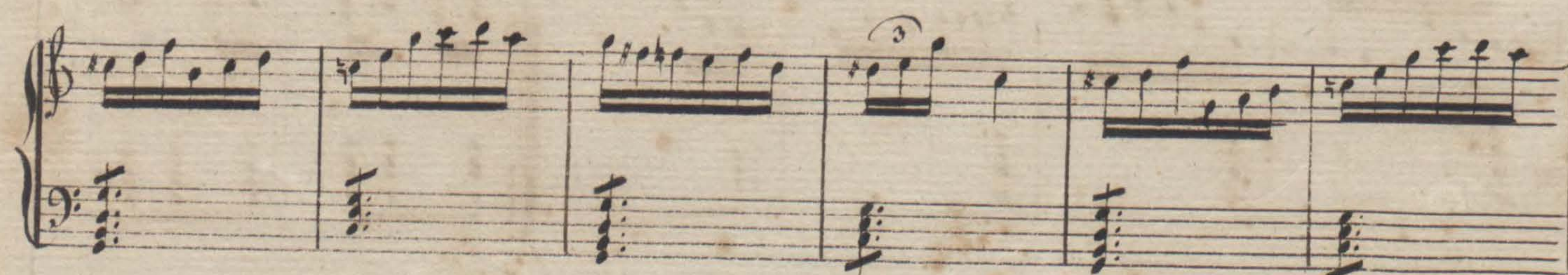
4X A gdy śmierć pierwéj w méj zawita chacie,
Aby mnie z życia roztęczyje kłopotem;
Ty me powieki zlekka zamknij bracie,
I mów z westchnieniem, że pamiętasz o tém.
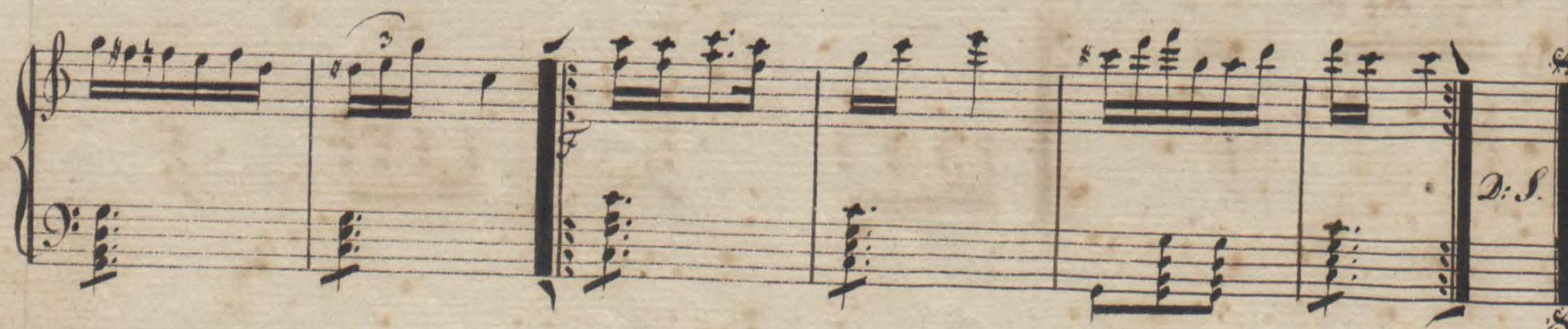
Mazurek z Opery: Łokietek.

Do śpiewu: „Przed Krakusem ludzie żyli etc.”
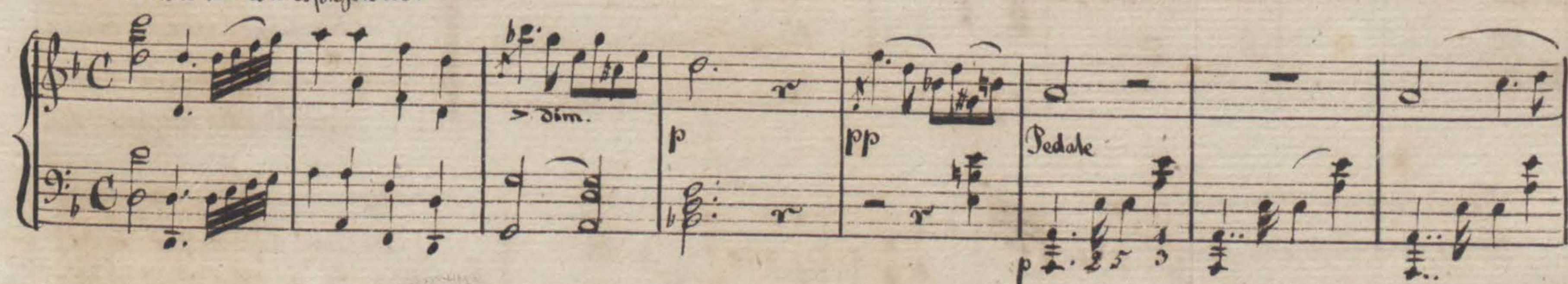







D: S.
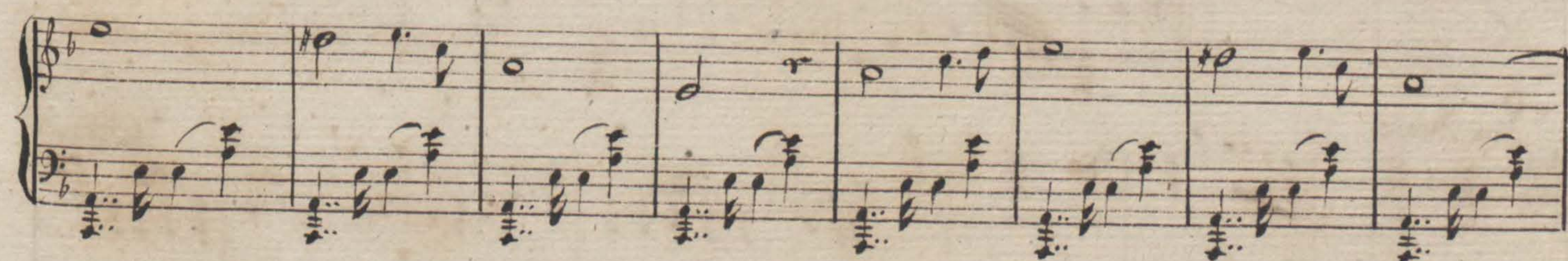
Elegia
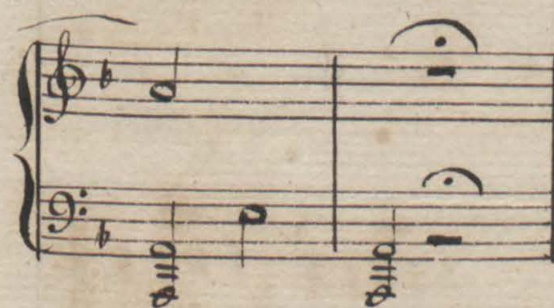
Na śmierć Tadeusza Kościuszki.

Wiersz: Kantorberego Tymowskiego; Muzyka: Karola Kurpińskiego.

Allo moderato ma con espressione.







Jakiżto odgłos żałobny, ponury
Uderza strwożone ucho!
Posępnie zabrzmiał i głucho,
Niepodległéj dzwon Solury.

Serce się żalem rozdziéra...
Na wolnéj ziemi niezgiętego Tela,
Wolnego dosiągł zgon obywatela:



„Kościuszko nie żyje miły!"
Usty żalu kraj powtórzył;
I u Józefa uśpionéj mogiły
Narodowy smutek ożył.

(*) Inna osoba powinna przygrywać, a inna deklamować, gdyż w wielu miejscach Muzyka i deklamacja postępują razem, co jednéj tylko osobie jest bardzo trudno wykonać.

Wtrach tego smutku pociecha,
Z tych też to chwale jego odpowiedne,
Zda się że rodzina Lecha,
Serce i oczy ma jedne.

Wdzięczność ojczyzny cnót rycerza żniwem,
Jej głosu potomność słucha.
Ona jest pierwszem ogniwem
Nieśmiertelności łańcucha.

Mężów wolności imiona,
Miłe i ziemi i niebu,
Powracają z wieków łona:
I kiedy pamięć Sesostrysów kona,
Żyje Brutus bez pogrzebu.

Tak podobny mu w zaszczycie,
Wyższy może cnoty swemi,
Niema Kościuszko grobu w swojéj ziemi
Lecz w sercach ziomków ma życie.

Uprzedź muzo dziejów chlubę
Uwieńcz laurem imie lube,
I na stratę drugiego bohatera czuła,
Opowiedz chwałę to dni jego snuła.

Piu Mosso.

(Razem.) Czas narodów mści Cierpienia;
Swoboda przemoy karą. –
Ledwie wolności rozległy się pienia, nad daleką Delawarą; Gdzie Wassyngtona Znaki powiewały,
Niosą rycerza Oceanu wały.
I wendzych swobód obronie,
Sposobi te dzielne dłonie,
Co własnych ratować miały.

Niemasz różnicy i sławy i nieba,
Gdy z jarzma wyzwalać trzeba.
Pogoda była: nad brzegiem Missury
Wolności świeciło słońce,

Polsce trzy burzą zagroziły chmury, I w lipska gościnne mury, Kryjomo przyszli ojczyzny obrońce.

Jakiéż igrzysko losów! o pamiętny grozdzie!
Téj, któréj zgonem zasłynął,
Ztąd niósł Kościuszko rahunek swobodzie,
Tu Poniatowski za wróconą zginął.

Sempre ped.

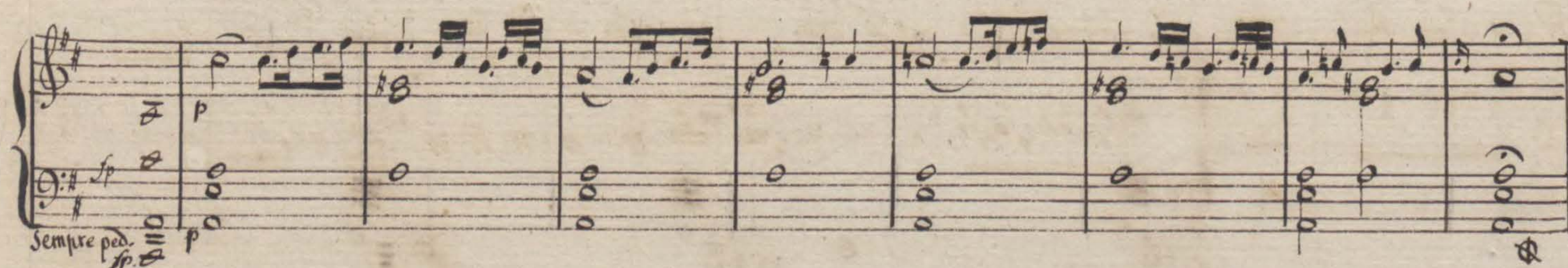
(Razem) Gdzie zolbrzymich gór strącona,
W sąsiedztwie płynie Karpatów,
Raz dopiero ujarzmiona,
Rzeka Sarmatów;

Tam na słynnéj żniwem roli,
Zazdrośny swobód, zazdrośny zaszczytów,
Kwitnie dzielny szczep Lechitów,
Chwała spółziomków i króli.

Tu aby niedał zaginąć w ohydzie
Ojczyznie chwałę, co wiekami liczy,
Lud w bohatyrów zamieniać rolniczy
Kościuszko idzie.

cresc.

Ah! jakże wspomnieć jest miło,
Że jeszcze w ostatniéj dobie,
Zwycięztwo na kraju grobie
Mężnych wieńczyło.
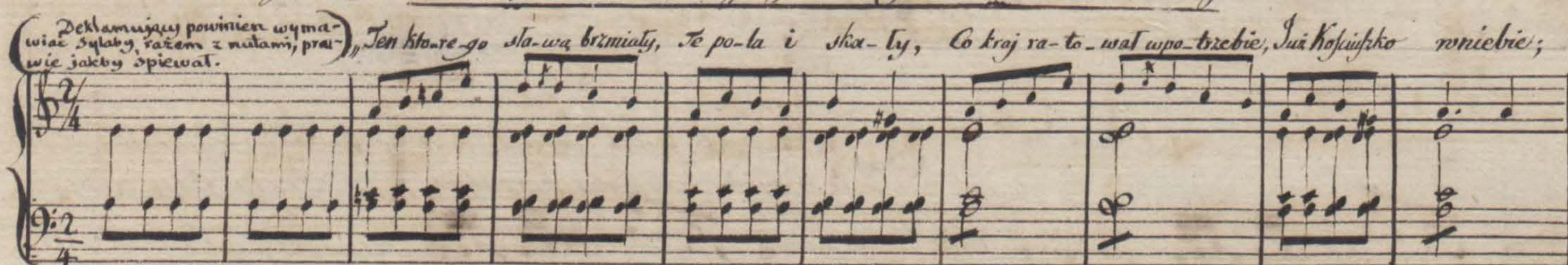


Ty ludu Wandy, co wesołem pieniem
Powtarzasz jego i imie i dzieła,
Smutném się podziel cierpieniem,
Już chluba twoja zniknęła.

Przez góry polski tany,
Smutek w każdéj stanął chacie,
Po walecznym płaczą bracie,
Co do Boga powołany.
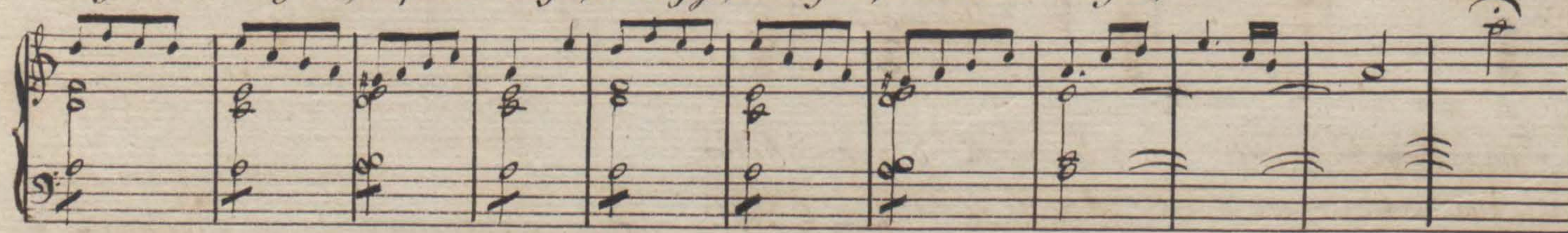
Już nad zielonek strumieniem
Krakowianek koło,
Chwałę jego swojskim pieniem,
Ogłasza wesoło.

(Deklamujący powinien wymawiać sylaby, razem z nutami, prawie jakby śpiewał.)

„Ten którego sławą brzmiały, Te pola i skały, Co kraj ratował w potrzebie, Już Kościuszko w niebie;



Każdy z nim co w smutnéj dobie, krew przelał dla Kraju, Ma żal jego, laur na grobie, I mieszkanie w raju."



Miłaszy Warszawo. Klio przypomina,
Że tutaj Kościuszki męztwo,
Wyprzęgło z wozu Fryderyka Syna
Upokorzone zwycięztwo.
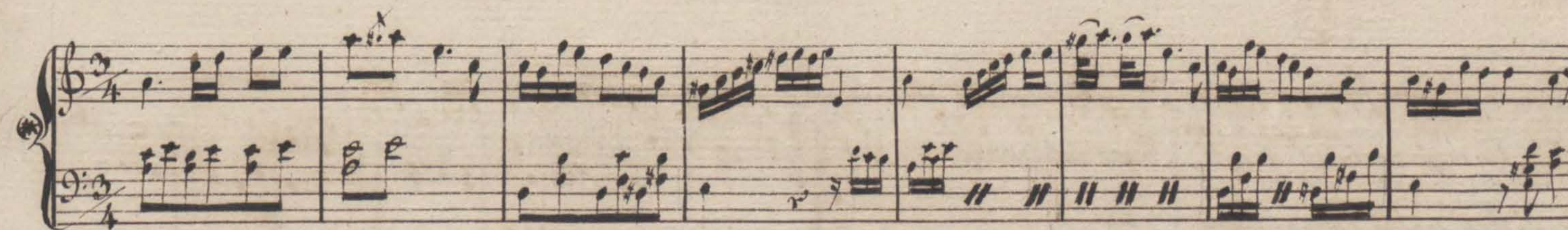
Iczémże był mur dla Troi?
Runął śród tarcz i oręża;
Tu murem pierś była męża
I gród wyzwolony stoi.

Ostatni było wawrzyn, klęskę niech ofiatnia,
Niemcewicza mowa powie,
Co z wodzem przyjaźń i boje i zdrowie,
I niewolę dzielił bratnią.

Smutnéj już chwili nie wspomnę,
Chwili ojczyzny méj zgonu;
Wieki ją laurem zawieńczą potomne,

Bo zdarta sprawiedliwość zmowy wiarołomne
U Alexandra Augusta tronu;
Bo imie Polski ogłosiły usta
Alexandra Augusta.
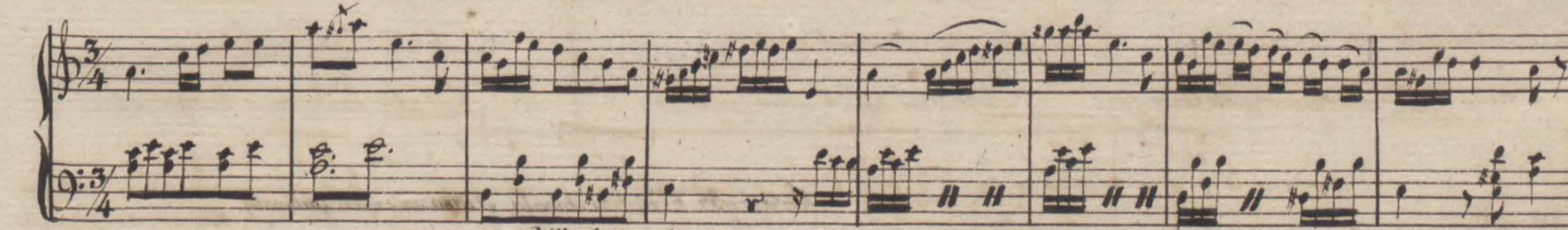
Ustąp podbijania chwało,
Czystéj wyzwolenia chwale;
Tamtę przekleństwo czekało,
Tę wdzięczność wieńczy wspaniale.



Gdy po straconéj swobodzie,
Chlubnemi okryty rany,
Ozdobą więzów skarany,
Cierpiał Kościuszko w wielkim Rolla grodzie;

Kiedy śmierci tylko życzył
Od ulubionéj oddalony roli,
Szły chwile, lecz chwil nie liczył,
Bo nie masz życia w niewoli.

Jakże się dumne bohatyry mylą,
W licznych zwycięztwach szukający sławy;
Wspaniałość ciemście miecz wytrzea krwawy,
Unieśmiertelnia się chwilą.



Dumał wódz Polski nad losy srogiemi,
Łez dla ojczyzny smutek mu udzielał;
Krwi mu zostało – ale brakło ziemi,
By ją za wolność jéj przelał.

Nie! Paweł, pan miljonów,
Którego rządom niezachodzi słońce,
Wstąpił; zstępuje z najpierwszego z tronów,
Wyzwalać Polski obrońcę.

Wy których pochlebne usta
Czciły rzymskiego dzieła Augusta,
Nieśmiertelne wasze pienia
Takiego czynu nie miały,
Takiéj nie głosiły chwały
W nieprzyjacielu co cnotę ocenia
I lituje się cierpienia.....
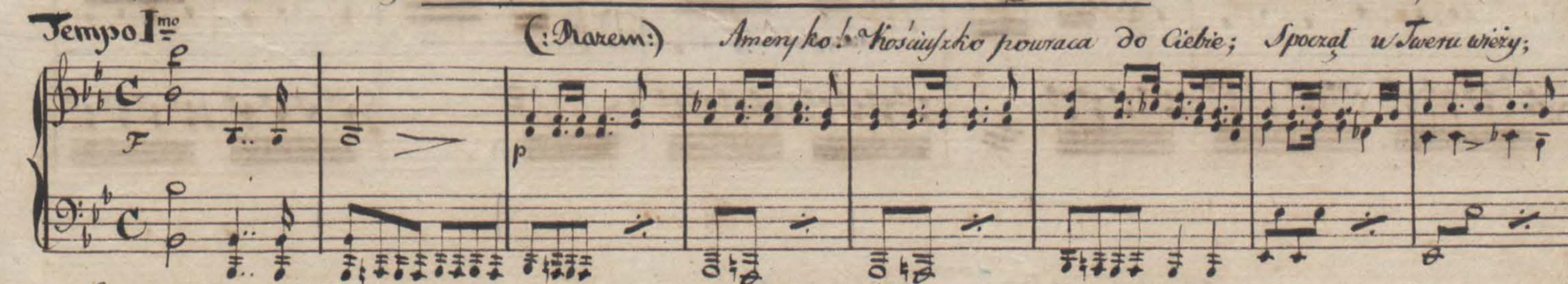
Wdzięczność tysiąca rodzin zapłakała,
Za smutek radości łzami;
I z jakiemiż wawrzynami,
Taka porówna się chwała?

Wznosi się wielkość; gdy ją zniży cnota,
W nowej jaśnieje ozdobie;
Czyjażto ręka o niezwykłéj dobie
Niewoli otwiera wrota?
Czy prześladowcy nielitosna dusza
Chce dni polskiego skrągać Marjusza?

Potomność czyny porównywa świata:
Tu Konsul wiedzie ród królów spętany,
Tutaj monarcha na ręce Arata
Targa kajdany.

Tempo I^mo

(: Razem:) Ameryko! Kościuszko powraca do Ciebie; Spoczął w Twem wieży;



Lud niegościnny co tylko czci siebie,
Z czcią do bohatyra bieży,
Bo chwała wielkich ludzi do świata należy.

Ziemio wolności, i wolności wzorze,

Gdzie dłoń też sama i walczy i orze,
Ty ojczyzno Wassyngtona,
Coś w swe wygnańca przyjęła ramiona,
Pozwól niech Ci dzięki przyzna
Za syna, Chrobrych ojczyzna.

(*) Ten polonez znany od roku 1795, pod nazwiskiem: „Wzięcie Kościuszki w niewolę."

„To syn mój!" matka Jefersonów powie;
„On moje zasłużył dzięki,
„Część swobód z jego mam ręki,
„Mój wawrzyn na jego głowie."

„I cóż że przemoc odoń do oń,
„Trzyma narody w kajdanach warowny ch;
„Kto wolność w swém sercu nosi
„Ten ma ojczyznę u równych.

Już Kościuszkę zgięły lata,
Kiedy przy pamiętnej Jenie,
Niedościgłe przeznaczenie,
Przemieniło postać świata.

Wzywano wodza w pola Ziomków żyzne,
Zamilczał, czemu? Niech rozwiążą dzieje;
Podobno dawną chciał ujrzeć ojczyznę,
A widział tylko nadzieje.

Tak sternik łodzi okrętu miotanego burzą,
Nie mógł schronić do ostoi,
Lubo się nieba odchmurzą,
Nie ufa łodce lo u brzegu stoi.

Allegretto.

(:Razem:) Towarzysz Kościuszki chwały, Siada wnię rycerz zuchwały. I nieprzytomny że się chwieje, Miłą chce przewieść nadzieję.

Szła przy okręcie co panował morzu,
Zwyciężała z nim bałwany,
Świata opłynęła ściany,

Aż w lodowatém zabłądził przestworzu;

Runął rozbiciem; — Łódka się strzaskała, I nadzieja na ręku rycerza skonała.

Przykład ten nieugiętego Polaka zasmucił,
I choć wielkiego Alexandra słowem,
Życiem Polska wstała nowém;
Już nie powrócił.

Adagio.

(:Razem:) Wy! co płaczecie nad zgonem
Wolnego ziomka wielkiego człowieka,

Wy, coście chwały dopełnili plonem,
Co ojczystéj brakło niwie,

I czego swoboda czeka;
Wy nieszczęśliwi, szczęśliwie
Nieusypiające na drogi połowie,
Żywcie w piersiach ogień bratni,
Bo surowa przyszłość powie,
Że Polak skonał ostatni.

Koniec.

Taniec Polski.

Do śpiewu: „Witaj królu Polskiej Ziemi etc.“

Polonez.

ped.

ped.

8a

loco.

ped.

dimi.

p

f

fin

Staccato

f

ff

ff ped.

dal Segno

Trio.

fp

fp

fp

fp

fp

fp

dolce

Fine ped. cresc.

f po

Cresc f

Dim.

fp fp Trio dal Segno.

Śpiew

Ułożony przez Fr. Grzymałę i Ludw. Osińskiego.

1.

(L. O.) Witaj Królu polskiej Ziemi,
Ojcze między dziećmi twemi;
Tyś nam wrócił byt i prawa,
Wieczna Tobie wdzięczność chwała.

2.

(Fr. Grz.). Z męztwa i wierności znanym,
Ufaj twym nowym poddanym;
Darów Twoich będą pomni,
I współcześni i potomni.

Dobro

3.

(L. O.) Dobro ludzi szczęściem Twojém;
Ty obdarzasz świat pokojem,
Ty w nagrodę wielkich trudów
Chcesz miłości bratnich ludów.

4.
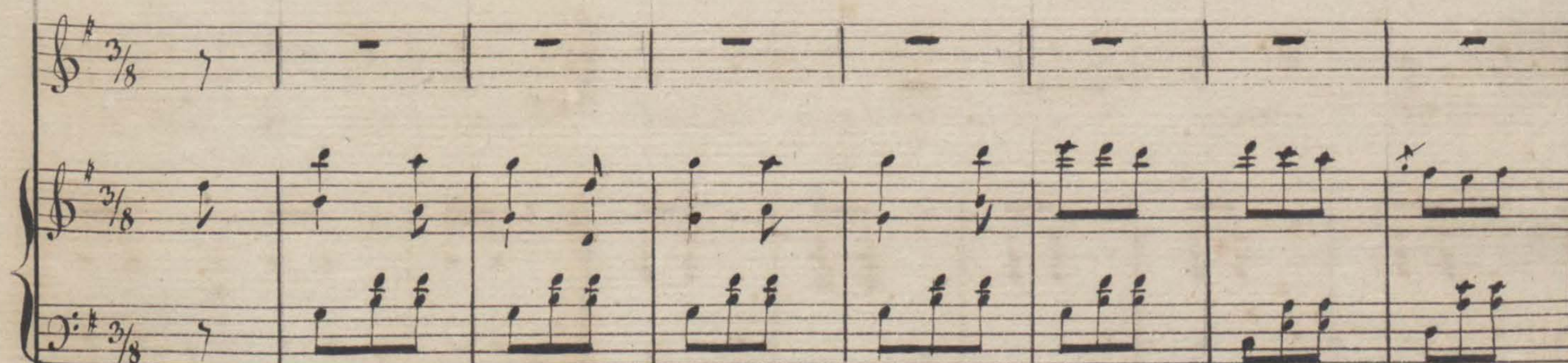
(Fr. G.) Polak walcząc z losem stale,
Wierny ojczyznie i chwale,
Okaże światu w potrzebie,
Jle kocha kraj i Ciebie.

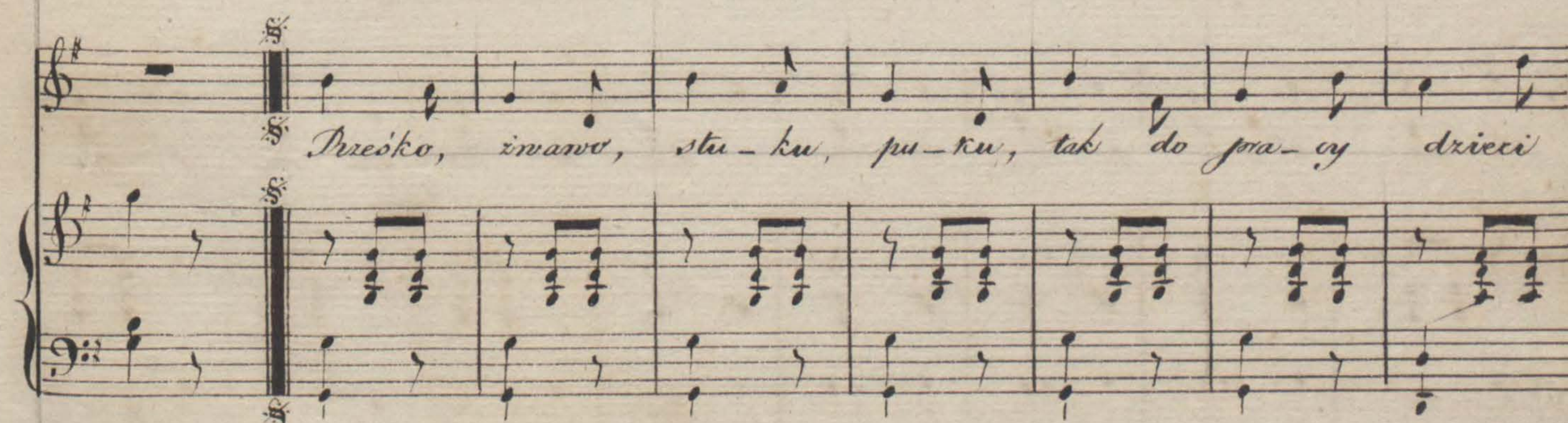
5.
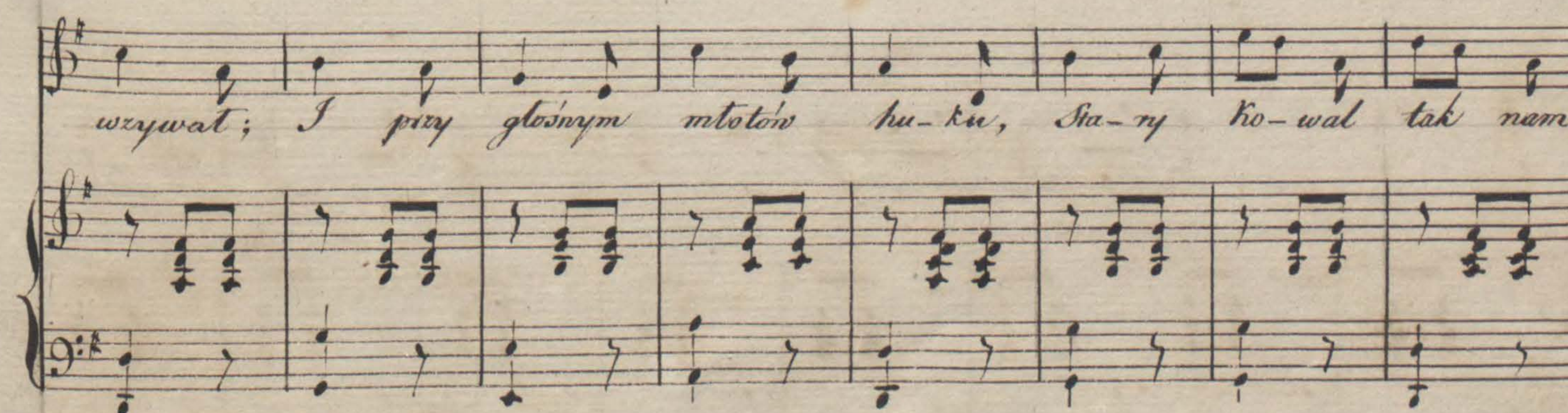
(L. O.) Wdzięcznym sercom ufaj Panie,
Póki krwi w Polakach stanie;
Wiara nasza równie trwała
Jak ród Sławian, jak Twa chwała.



Stary Kowal.




Rześko, zwawo, stu-ku, pu-ku, tak do pra-cy dzieci


wzywał; I przy głośnym młotów hu-ku, Sta-ry Ko-wal tak nam

śpiewał; Stary Ko-wal tak nam śpiewał: Kie-ruj-cie się jak mo-

że-cie, A-le pa-mię-taj-cie o tem: Że każ-den mu-si na

świe-cie, bydź Ko-wadłem al-bo młotem, bydź Ko-wadłem, al-bo

młotem.

Dal Segno

Śpiew

Rześko, żwawo! stuku, puku!
Tak do pracy kowal wzywa,
I przy głośnym młota huku,
Stary ojciec tę pieśń śpiewa:
Kierujcie się jak możecie,
Ale pamiętajcie o tem,
Że człek każdy na tym świecie,
Jest kowadłem albo młotem.
Stuku puku! stuku puku!

*

Błyszczy stal w ogniu; Oczęta
Lubej; milej błyszczą jeszcze;
Lecz biada, kogo ponęta
W złej niewiasty poda kleszcze.
Dzieci, wierzcie kowalowi!
Diabeł wichrzy takiem stadłem,
Gdzie na przekor rozumowi,
Żona młotem, mąż kowadłem.
Stuku puku, stuku huku.

*

2) Jak bez ognia nasze miechy,
Węgli w kuźni nie rozżarzą,
Tak bez Cnót nie ma pociechy,
Bo swobodą Cnoty darzą.
Póki pogardzając złotem,
Sumienie miała zwierciadłem,
Dzielna Polska była młotem,
Dziś niestety jest kowadłem!
Lecz szczęście zmienne w kolei
Jak młot wznosi się i spada;

Dzieci

3) Dzieci, ufajcie nadziei,
Kto ją traci temu biada!
Silnym cię los dotknie grotem,
Nie mów jednak: już przepadłem!
Pomyśl raczej: dziś wróg młotem,
Jutro, może być kowadłem.
Krzesko, żwawo, stuku puku!
Dzieci, do zmroku wytrwajcie;
I przy głośnym młota huku
Wraz z starym ojcem śpiewajcie
Stuku puku, stuku huku!

Mazur przedrewolucyjny, zwany 3^{ci} Maj.

Głos.
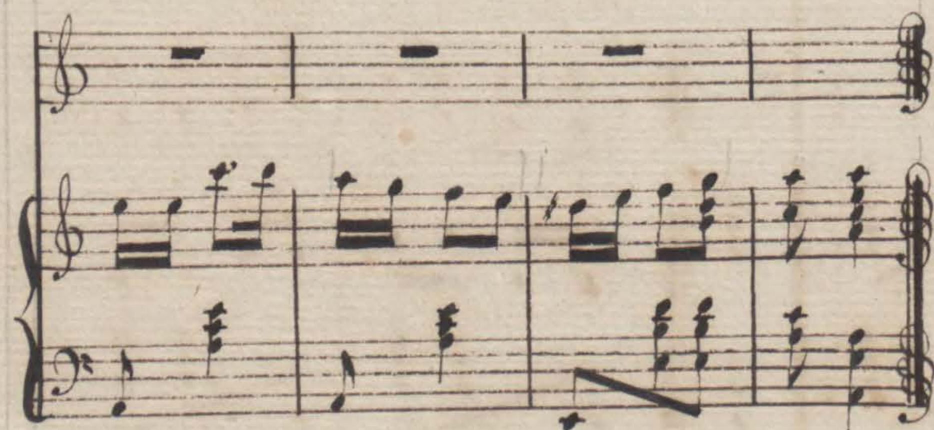
Pianoforte

Nie nawi-dzę was pró-żnia-ki

któ-rych szczęściem fałsz i plot-ka, Stronię od was między krzaki, Gdzie mnie wabi

lu-ba zorzka: O-tóż maj! pię-kny maj, zie-le-ni się błoń i gaj! błoń i gaj.

1º 2º



Muzyka: Fryderyka Chopin.

Śpiew Akademicki

zwany

Trzeci Maj.

Nie nawidzę was próżniaki,
Których szczęściem fałsz i plotka,
Stronię od was między krzaki,
Gdzie mnie wabi luba zwrotka:
Otóż maj! piękny maj!
Zieleni się błoń i gaj.

Bracie

2.

Bracie pójdź ze mną do lasku,
Ucieszyć się dniem pogody,
Tam opodal od miast wrzasku,
Zaśpiewajmy głosem zgody:
Piękny maj, miły maj!
Zieleni się w błoniu gaj.

3.

Pamiątka Polakom luba,
Choć ta pamięć żal podwaja;
Bo w niej nadzieja i chluba,
Rocznica trzeciego maja.
Biedny kraj, biedny kraj!
Gdzie jest grzechem wspomnieć maj.

Wolność

4.

Wolność wsparta na oświacie,
I równość w obliczu prawa,
To nam zastrzegała bracie,
Trzeciego maja ustawa.
Bo gdzie gwałt, tam aj, aj!
Niewesoły nawet maj.

5.

Wytrwałości prawych godło,
Daj nam dożyć choćby w biedzie;
Bo co raz się niepowiodło,
Pewno później się powiedzie;
Boże daj! Boże daj!
By zabłysnął taki maj.

Trzeci Maj Porewolucyjny

czyli

Dalszy Ciąg śpiewu Akademickiego przedrewolucyjnego, zwykle
Trzecim Majem zwanego.

1.

Przyjacielu folguj duszy,
Rozpędź z czoła smutku chmury;
Niech cię błogi urok wzruszy,
Pięknej wiosny i natury;
Oto maj, oto maj!
Przybrał mile w kwiaty gaj.

2.

Kto ojczyznę lubą straci
I swobodę i nadzieję;
Kto patrzy na łzy swych braci
Temu wiosna się nie śmieje;
Próżno maj, próżno maj,
Przybrał w kwiaty, łąki, gaj.

I ja

3.

I ja płaczę po téj stracie,
W smutku wlokę życie całe;
Lecz cię chcę pocieszyć bracie
Wspomnieniem na przeszłą chwałę;
Gdy ten kraj, sławny kraj,
Święcił kiedyś trzeci maj.

4.

Ah! jak srodze z tym obrazem,
Moja boleść się podwaja;
Pójdź będziemy płakać razem
I czytać ustawę maja.
Biedny kraj, nędzny kraj
Gdzie jest zbrodnią wspomnieć maj.

Uści

5.

Uściśnij mnie przyjacielu,
Maj nam hasłem, wodzem Cnota,
Niech nas naśladuje wielu
A jeszcze zadrży despota;
I ten kraj, sławny kraj!
Znowu będzie święcił maj.

6.

A więc precz łzy z méj powieki,
I ty bracie rozjaśń lice;
Możemyż cierpić na wieki,
Mając serce i prawice;
Wtenczas maj, błogi maj!
Da nam ujrzeć w blasku kraj.

7.

Gdy już spełnione te chęci
Nic nam nie zbywa w téj dobie,
Jak maj zachować w pamięci

I serca

I serca podawać sobie;
Wtenczas kraj, świetny kraj,
Witać będzie trzeci Maj.

8.

Wszystko się poi roskoszą,
Polak nadziei nie traci;
Już Moskala z granic płoszą,
Bracia uścisną swych braci;
Więc nasz kraj, szczęsny kraj,
Uczcił w sercach błogi maj.

9.

Wnet Polak pokręci wąsa,
Wnet kontusz przywdzieje suty,
Na Moskala się rozdąsa
I ciasne skróci mu buty;
Moskal aj! Polak maj!
Oddaj smoku, to nasz kraj.

Zagra

10.

Zagra marsza od północy, ...
Oddaj zuchwalcze Podole;
Błyśnie silnie iskra w oczy
Gdzie są siedziby bawole;
Wszak ten kraj, jest nasz kraj,
Tak opiéwa trzeci Maj.

11.

Ztamtąd w odwrót Ukrainy,
Od rzeki Bugu ku Sali,
Znajdą się prawdziwe syny
Którzy już nad grobem stali;
Tento kraj, jest nasz kraj,
W nim nie znano co jest maj.

12.

Wtenczas brat krzyknie na brata,
Te niwy, kraje, te lasy;

Odzy

Odzyskana nasza strata,
Wiwat staropolskie czasy!
Wiwat kraj, mężny kraj,
Wiwat błogi trzeci maj.

13.

Wiwat ojczyzno stroskana,
Ulecz balsamem twe blizny;
Niech żyje wolność kochana,
Żyjcie Synowie Ojczyzny!
Boże daj, Boże daj,
By zabłysnął taki maj.

Wiersz: Teofila Kowalskiego.

Trzeci Maj Litewski.

1.

Przyjaciele, pójdź w te strony,
Gdzie ojce nasze śpieszyły,
Gdzie wspólne nasze zagony
I wspólne sterczą mogiły;
Tamto kraj, polski kraj,
Tam nas czeka trzeci maj.

2.

Niech niewinnych ofiar Cienie,
W Sybirskich stepach zbłąkane,
Ta odbiorą pocieszenie:
Że ich wnuki opłakane,
Idą w kraj, polski kraj,
Gdzie ich czeka błogi maj.

3.

A ten co nas długo dręczył,
Zdobywca zapamiętały,
Pozna że w nas nie wycieńczył

Dawnego

Dawnego męztwa i chwały,
Stanie kraj, polski kraj,
I zakwitnie dla nas maj.

4.

Złota wolność nam zaświeci,
Orzeł poda pierś Pogoni;
Jednéj matki zgodne dzieci
Z męztwem w sercu, z szablą w dłoni,
Wrócim kraj, polski kraj,
I uwiecznim trzeci maj.

5.

Boże! ojców naszych Boże!
Prowadź nas twojemi ślady
Daj widzieć spokojne zorze
Po dniach smutku i zagłady;
Widzieć kraj, Polski kraj,
I żyć z sobą w póżny maj.

Mazur Wojenny,

zwany:

Chłopickiego.

Nasz Chło-pi-cki wo - - jak, dziel - - ny, śmia - ły,
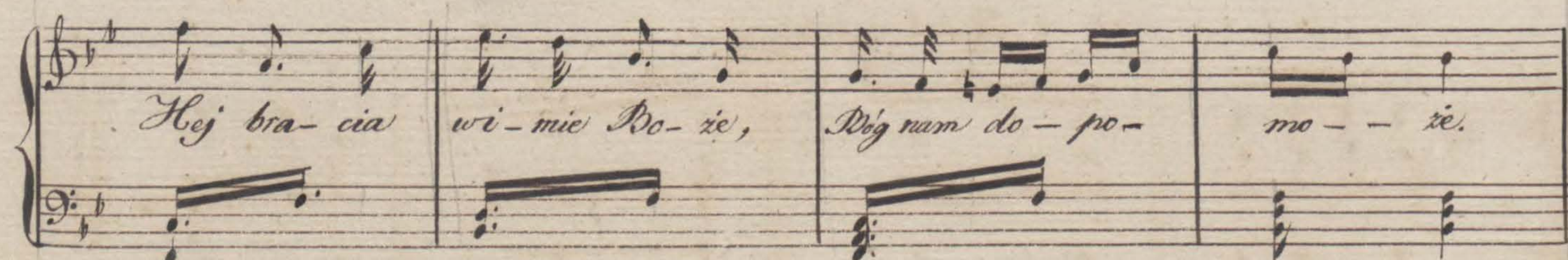
po - wie - dzie na-szych zu - chów, wpole zwy - cięztwo chwa - - ty.

Orkiestra.

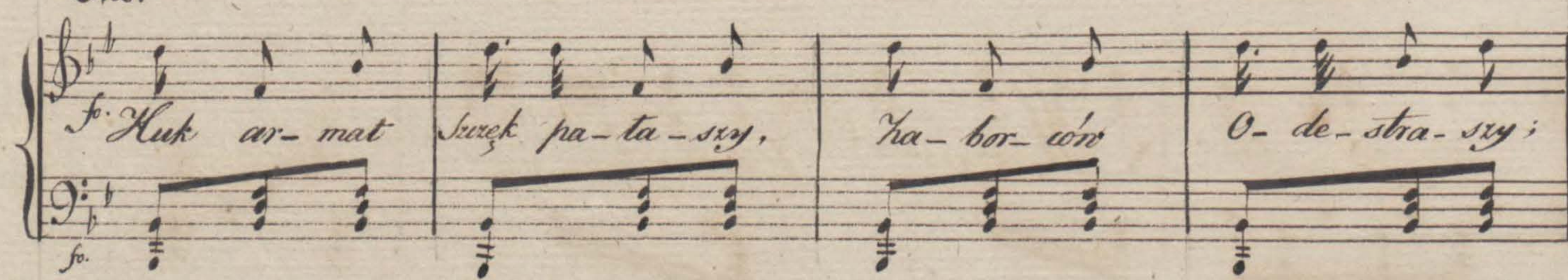
f

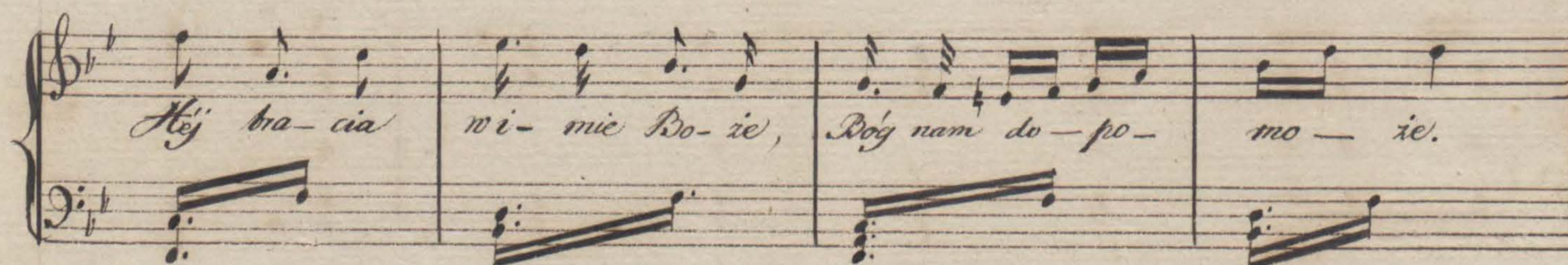
Po - wie - dzie na-szych zu - chów wpo - le zwy - cięztwo chwa - ty.

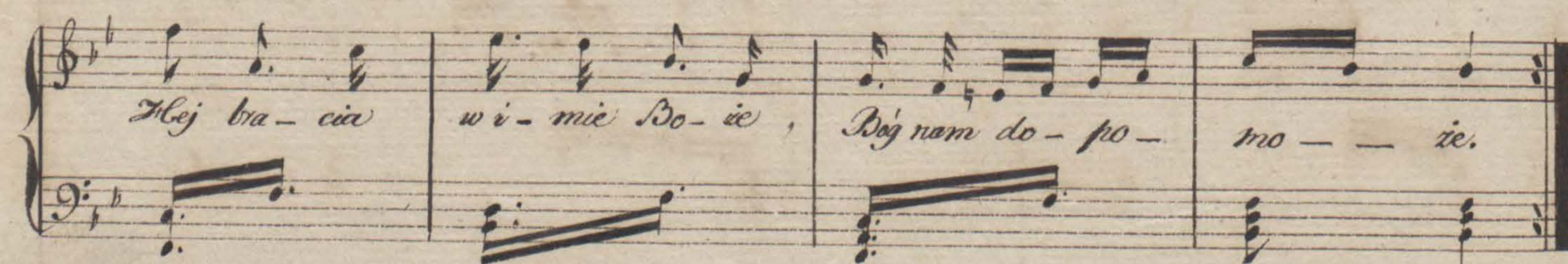
Huk ar - mat szczęk pa - ła - szy za - bor - ców o - de - stra - szy,
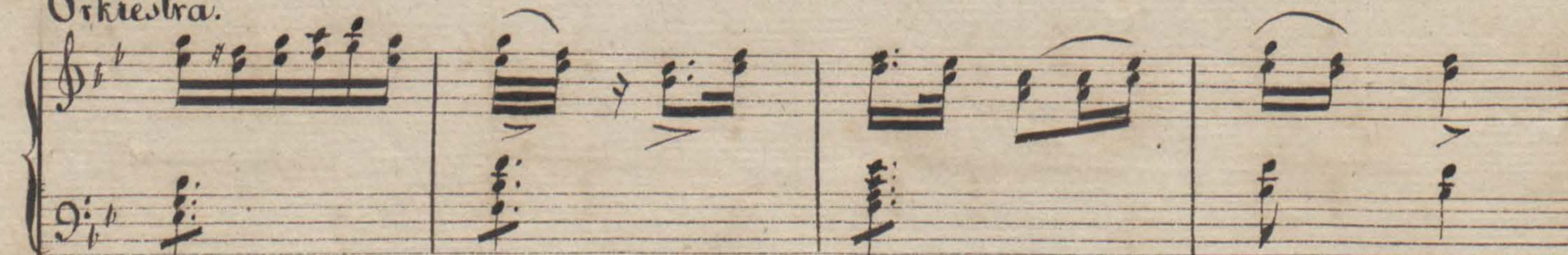


Chór
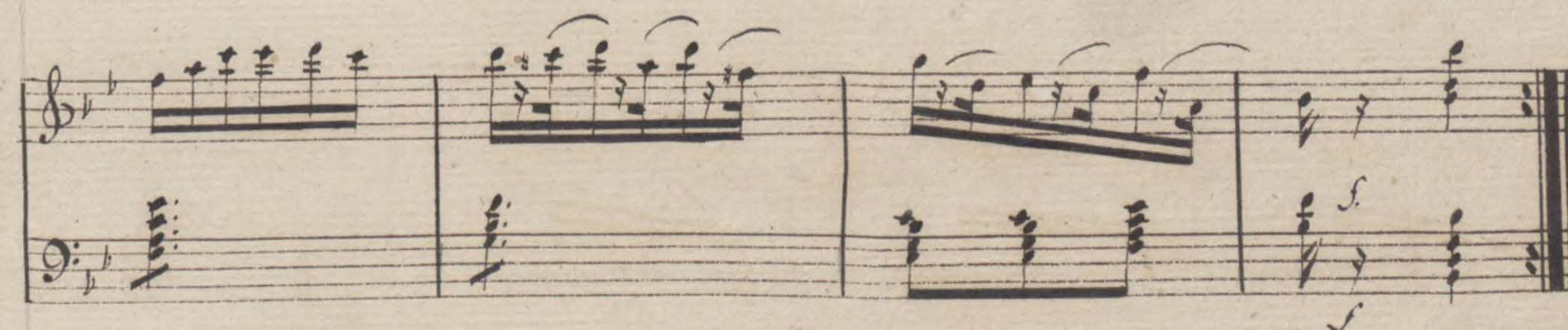






Orkiestra.





Mazur Wojenny

Śpiewany w Teatrze Narodowym, dnia 28 Grudnia 1830.

1.

Nasz Chłopicki wojak, dzielny, śmiały!
(: Dwa razy :) _ Powiedzie naszych Zuchów, w pole zwycięzko, chwały.
Huk armat, szczęk pałaszy,
Zaborców odestraszy,
(: Dwa razy :) Hej bracia w imię Boże.
Bóg nam dopomoże. (: Trzeci raz :)

2.

Nieraz Polak walczył, płoszył, gromił,
(: Dwa razy:) Ale na obce nigdy on się nie łakomił;
(: Dwa razy:) Poniszczyć wrogów roty
To polskich ojców cnoty,
Hej bracia w imię Boże!
Bóg nam dopomoże. (: Trzeci raz:)

3

Dalej bracia, walczmy mężnie, śmiało!
(: Dwa razy:) Chłopicki skończy walkę dla narodu z chwałą.
(: Dwa razy:) I nie chwacko tęga kosa,
Nie wrogom utrzem nosa,
Hej bracia, w imię Boże
Bóg nam dopomoże. (: Trzeci raz:)

Hej

4.

Hej rodacy, dalej hura, hura!
(: Dwa razy:) Na dawnych wrogach naszych niechaj zadrży skóra.
(: Dwa razy:) W pień wrogów wytępiemy;
Na miazgę rozetrzemy;
Hej bracia, w imię Boże.
Bóg nam dopomoże. (: Dwa razy:)

Ten sam Mazurek, przerobiony.

1.

Nasz Chłopicki wojak, dzielny, śmiały!
(2 razy). Wykonywać rozkazy i szturmem brać wały.
Lecz by całem wojskiem władać,
Trzeba coś więcej posiadać;
(2 razy). Więc bez niego w imię Boga,
Pobijemy wroga. (Trzeci raz).

2.

Przez długi czas siedział, dumał, drzymał,
(: 2 razy). Sześć niedziel dyktaturę w słabym ręku trzymał.
I z Lubeckim będąc w zmowie,
Oczekiwał co Car powie,
(2 razy) A tymczasem, ah! dla Boga!
Puścił z kraju wroga. (: Trzeci raz).

3.

Godził nas chciał z Moskwą przez Prusaka,
(2 razy). Pozbawić Wołyń, Litwę imienia Polaka,

I bydź

I bydź wiernym hosudara,
Wrzucić nas pod stopy Cara;
(2 razy). Lecz bez niego w imię Boga
Pobijemy wroga. (3cie raz)

4.

Dalej bracia żwawo! idźmy w Litwę,
(2 razy) I na śmierć albo życie stoczmy z Carem bitwę.
Niechaj pozna że nie żarty,
A Chłopicki niech gra w karty,
(2 razy) Wszak bez niego w imię Boga,
Pobijemy wroga. (3cie raz).

5.

Hej rodacy, dalej, hura! hura!
(2 razy). Nieuważajmy że ubył jeden dziwak Cura.
W pień wrogów wytępiemy,
Na miazgę w proch zetrzemy,
(2 razy). Hej bracia w imię Boga!
Bóg nam dopomoże (3cie raz).

Tenże sam Mazurek, inaczéj.

1.

1 X

Naród Polski sławny, mężny śmiały,
(2 razy) A młodzież nasza dzielna, w polu zwycięztw chwały.
(2 razy). Huk armat, szczęk pałaszy,
Polaków nie odstraszy,
Héj bracia w imię Boże,
Bóg nam dopomoże. (: 3cia raz

2.

Nieraz Polak, walczył, płoszył, gromił,
(2 razy). Ale na obce nigdy, on się nie łakomił.
(2 razy) Poniszczyć wrogów roty,
To polskich synów cnoty,
Héj bracia w imię Boże,
Bóg nam dopomoże. (: 3cia raz).

a 3 cią zwrotkę ze strony 105.

3.

2) X

Daléj bracia! walczmy mężnie, śmiało,
(2 raz). Nasz Orzeł skończy walkę dla Narodu z chwałą.

Tnie

(2 razy) Tnie chwacko polska kosa,
Nią, wrogom utrzem nosa,
Hej bracia, w imię Boże,
Bóg nam dopomoże. (: 3cia raz).

4.

Hej Rodacy, dalej! hura! hura!
(2 razy). Na dawnych wrogach naszych niechaj zadrży skóra.
(2 razy) Nas nie zrazi Car z Dybiczem,
A pogróżki dla nas niczem,
Hej bracia, w imię Boże,
Bóg nam dopomoże. (3cia raz).

5.

Dalej bracia żwawo, idźmy w Litwę,
(2 razy). I na śmierć albo życie stoczmy z Carem bitwę.
(2 razy) W pień wrogów wytępiemy,
Na miazgę w proch utrzemy,
Hej naprzód w imię Boga,
Pobijemy wroga. (: 3cia raz).

Kacap czyli Pożegnanie.

Na nutę: „Doktorze Kochany etc.„ z op: Cyrulik Sewilski.

Marsowo patrzałeś, pod Orła wsadzałeś,
Orzeł tu a ty gdzie? he, he, he, he, he, he! He he he he he
he he he he he, he he he he ge, he he he he!

Pożegnanie.

I.

(: Przez Przj. Suchodolskiego:)

Marsowo patrzałeś
Po bruku hulałeś,
Uciekłeś bez huku
A! ku ku ku ku ku.

Piórem swém czupurzył,
Jak naród się zburzył,
Uciekał bez pióra,
Hura! ra ra ra ra ra!

W obozie miał kwiatki,
Altanki i chatki;
Nie tak dziś Mospanie,
Oj nie, nie nie nie nie.

W parady i festy
Błyszczał haft i chresty,
Dziś gunią okryty;
Oj ty ty, ty ty ty.

Na

Na Saskim dziedzińcu
Bohatér był w wieńcu;
Lecz przyszedł listopad,
I wieniec mu opad! pad pad etc. etc.

Pod Orła pakował (*)
Więził nas mordował;
Orzeł tu a ty gdzie
He, he, he, he, he.

W niedzielę był śmiałek,
A tchórz w poniedziałek,
Patrzajcie na zucha!
Cha, cha cha cha cha.

* Główny Odwach na placu Saskim.

II.

(: Przez Maciejowskiego:)

Moskalu wygnany
Zgryzotą nękany,
Daj folgę kłopotom,
Bum tom tom tom tom tom.

Rzuć troski rozliczne
Domowe, publiczne;
Niech smutek ulata
Tra ta ta ta ta ta.

Rozjaśnij swe czoło,
Maszeruj wesoło,
Tak rada uchwala
Tra la la la la.

Tu Ci źle z Polakiem,
Do Moskwy leć ptakiem,
Tam twoja parada
O! da da da da da.

Kogo się pozbędziem;
Kogo raz wypędziem;
Ten już tu nie wraca!
Oj! ca ca ca ca ca.

Sądzisz że powrócisz
Wolność nam ukrócisz;
Nie myślno tak płocho!
Ho! ho ho ho ho ho.

Przez Iwan, Mikita,
Broń nasza nabita;
Strach na nieboraka,
Aż ka ka ka ka ka.

Przez szpiegi i gracze,
Nikt nas tu nie płacze;
Chyba ktoś z baletu!
O! tu tu tu tu tu.

Oj płaczą złodzieje,
Bo tym się źle dzieje,
Znikła ich pociecha
Cha cha cha cha cha cha.

Jeśli

Jeśli duch Moskala,
Jeszcze tu zawala;
W łeb wrożą kacapa!
Paf pa pa, paf pa pa.

III.

(: Bezimiennego:)

Szczęśliwéj podróży,
Niech ci zdrowie służy;
Au plaisir de voir,
Bon soir, bon soir.

Nie wpadniesz tu zgóry
Są u nas Mazury;
Jest krakus, Gwardjak,
Co rąbie tak i tak. — Tak etc.

Sapery, pułk czwarty,
Mospanie! niezżarty;
Gdy wąsa pokręcą,
Pewnie cię zamęczą; a co co etc.

Frey

Freyszyce za nami
Z trapiemi główkami,
Patuą z dubeltówek
A ty pojdziesz węg, węg. — Węg etc.

Nasze kosynjery,
To nie muszkietery;
Oj będzie panom strach
Jak kosa brzęknie czach. — Czach etc.

Błysk naszych bagnetów,
Wypędził karnetów,
Za nimi praporczyk
Szmyk, Szmyk, Szmyk. — Szmyk etc.

Czynowniki wsiech klas,
Uciekli wżi od nas;
Uciekł i Ruskij pop.
Hop hop hop hop hop hop.

Gdzież są te barynie,
Gdzież te Sudarynie?
Z Warszawy wyparte
Szeląga niewarte. — Te te etc.

Czyto

Czyto dzień czy szaro,
Miał w ustach sygaro,
A gdy się zrobił krzyk,
Nie było czasu pyk, pyk.

Szampańskij spijałeś
W fotelu siedziałeś,
Teraz śród hałasu
Napijże się kwasu.



IV.

Dalszy Ciąg Pożegnania.

Napisany w obozie jenerała Dwernickiego, przez Maciejowskiego.

Pod Stoczkiem z za lasu,
Narobił hałasu;
Dwernicki się zjawił
Bił, bił, bił, bił, bił, bił. etc.

Swoich rot, swoich dział,
Geismar bronić nie śmiał;
I uciekł do kata,
Pa ta ta, pa ta ta.

Pod Kozienicami,
Pobity łancami,
Na widok naszych dział,
Kraye nam się gdzieś podział.
Dział, dział, dział etc.

Wpadli nań krakusy,
Tęgięto wiarusy, Choć

Choć ich Kraye przydławił
Pięć im dział zostawił
Sam znowu ucieka,
Ka ka ka ka ka ka. etc.

Na wzgórzach Kurowa,
Znów świeża obłowa;
Kroyc Stracił trzy działa,
Sam w nogi dra ta ta;
Dra ta ta, ta ta ta etc.

I pod Puławami
Freyszyc z flintami,
Strzepali Moskala
Tra la la la la la.

Krasnystaw zostawił,
I uztę nam sprawił;
Wirtemberga wina
Cztek lubo wspomina
Wina na na na na na etc.

Od

Od twierdzy Zamościa
Gnaliśmy Jegomościa,
Jak droga jest długa,
Aż do Uściługa.
Hy gaga, ga ga ga etc.

A ztamtąd z jeńcami,
Z łupami z wozami,
Wycieczka nietknięta
Do twierdzy Cofnięta
Dra ta ta ta ta ta etc. etc.



Święte przymierze Narodów.

A la Cracovienne.

Zstąpi – ła Wol – ność na stęchnioną, Zie – mię,
upa – da – ją – cą nadzieję pod – parta, Potę – żném tchnieniem
zmiotła kajdan brzemię i łzy strapio – nej lu – dzko – ści o – tar – ta.

Naro – dy wspólnem u – czu-ciem przeję – te, Chociaż jej błogie wieczni pano –

wanie, Francu – zi, Belgi Sła – wia-nie, Za – wrzyjcie, za – wrzyjcie przy –

mie – rze świę – te! Tutti Fran – cu – zi, Belgi, Sła – wia-nie, za –

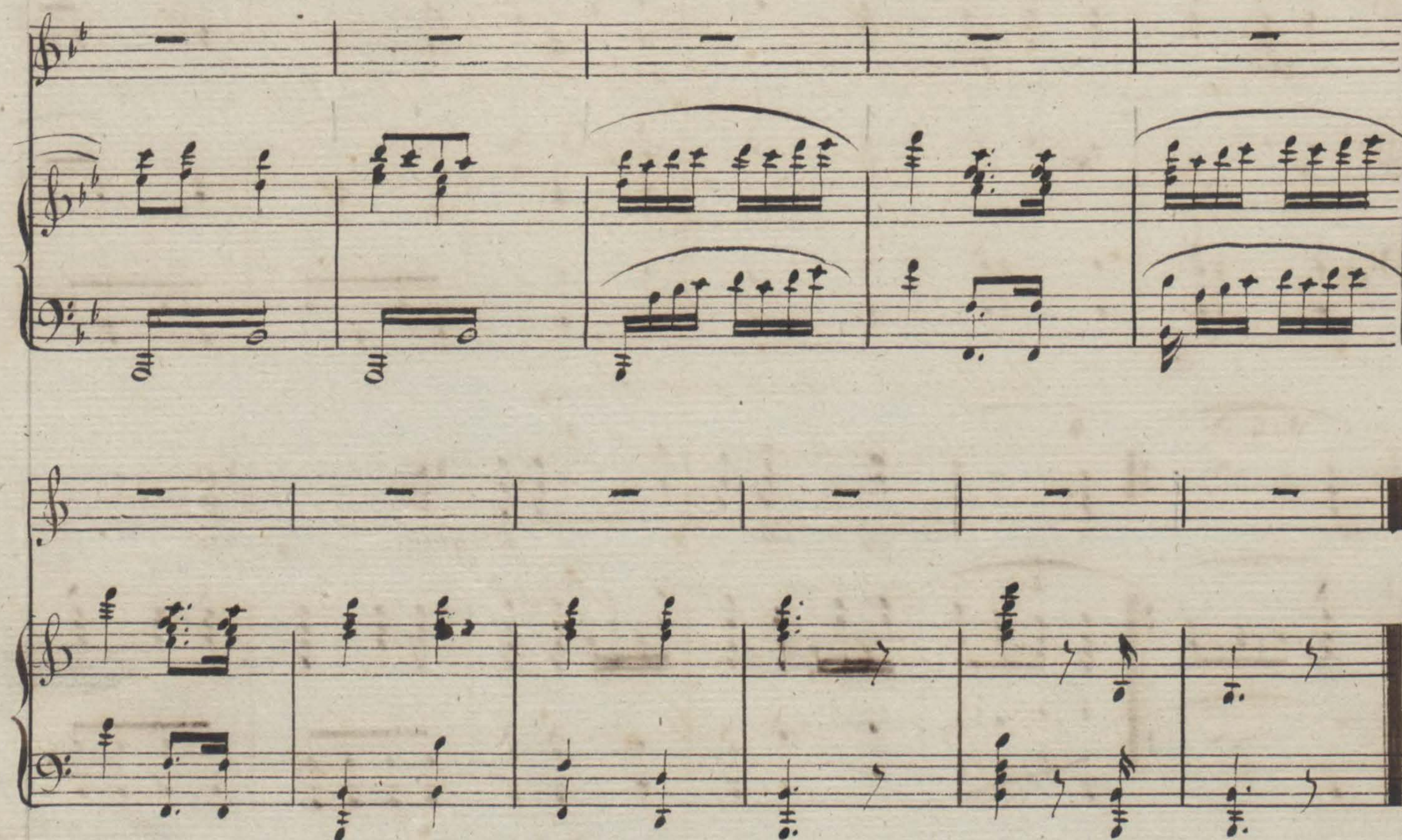
f.

– wrzyjcie, przymierze święte,

1. 2. 3. 4. te, te Zawrzyj – cie – przymie – – – rze

świę – – – te, przymie – – – – – rze świę – te.

p. p. Allegr.



Muzyka Józefa Elsnera.

Pieśń z Chórem

z Sceny lirycznej: „Powstanie Narodu„, napisanej przez Fr. Salezego Dmóchowskiego; wystawionej w Teatrze Narodowym d. stycznia 1831.

Swięte Przymierze Narodów.

Zstąpiła wolność na stęchnioną ziemię,
Upadającą nadzieję podparła,
Potężnem tchnieniem zmiotła kajdan brzemię,
I łzy strapionej ludzkości otarła.
Narody! wspólnem uczuciem przejęte,
Chcecież jéj błogie zwiecznić panowanie?
Francuzi, Belgi, Sławianie!
Zawrzyjcie przymierze święte.

Nie będą odtąd mocarze zuchwali,
Broniąc wam światła, powietrza i wody,
Krajać, przeliczać, przedawać narody,
Zdobyte ostrzem świętokradzkiéj stali.
Od tego czasu każdy lud dostanie,

Granice

Granice, ręką natury wytknięte;
Francuzi, Belgi, Sławianie!
Zawrzyjcie przymierze święte.

Patrzcie na obraz dziejów opłakany!
Pasmo tyraństwa, niewiary, obłudy, ...
Wzajem na siebie rozjątrzano ludy,
Aby niezgodne tatwiej kuć w kajdany.
Swiatło i prawda dziś na jawie stanie,
Znikną przesądy w ciemności powzięte,
Francuzi, Belgi, Sławianie!
Zawrzyjcie przymierze święte.

Po tylu klęskach odetchną narody,
Swiat cały w jedną rodzinę się zmieni;
Oto wolności drzewo się zieleni,
Pod tarczą prawa, porządku i zgody. Niech

Niech wszystkich przejmie jedność i wytrwanie,
A pierzchną wrogi przeciw nam zawzięte;
Francuzi, Belgi, Sławianie!
Zawrzyjcie przymierze święte.



Do Boga

Na nutę: „Do Ciebie Panie etc.„

Moderato.

Wszechmo_cny Boże Ojców naszych panie; W to_bie na_

dzieja nasza i od wa_ga, O wsparcie twoje o swe zmartwych-

wstanie, Twój lud Cię błaga, Twój lud Cię błaga.

Dal Segno.

Do Boga.

Wszechmocny Boże, Ojców naszych Panie!
W tobie nadzieja nasza i odwaga,
O wsparcie twoje, o swe zmartwychpowstanie,
Twój lud cię błaga.

O! zbaw nas Panie, przyjmij żebrzące głosy,
Wzmóż siłę naszą, daj nam zgodę, męztwo;
W twem świętym ręku składamy swe losy,
Daj nam zwycięztwo.

Dawno o Panie już nas jarzmo ciśnie,
Dziedzinę naszą wrogi rozszarpały,
Niech po dniach kary dzień łaski zabłyśnie,
Wróć nas do chwały.

Krwi

Krwi nie wołamy zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów do łupiestw nie zdolni;
Tylko odzyskać ojczyznę pragniemy,
Tylko bydź wolni.

Ty coś przed wieki był z ojcy naszemi,
O! powróć wnukom ich dziadów puściznę;
O Boże! polskiej pobłogosław ziemi,
Zbaw nam ojczyznę.

Niech przed Twym ludem wrogi się ustraszą,
W młodzieńców serca tchnij rycerzy męztwo;
Za Twoją chwałę i za wolność naszą,
Daj nam zwycięztwo.

Pieśń Narodowa

Allegro.

Cze-muż tak we- so- tè, i twa-rze i o- - - czy? A ser- - ce zra-

do- ści, te-dwie nie wy - sko- czy; Cóż to się zro- bi- ło, Cóż to jest za

zmia- na, Żyro-bu nam po- wsta- - ła, Ojczy-zna ko- cha- na.

Pieśń Narodowa

Poezja Stanisława Jachowicza; Muzyka Ign. F. Dobrzyńskiego.

Czemuż tak wesołe i twarze i oczy,
A serce z radości ledwie nie wyskoczy;
Cóżto się zrobiło, cóżto jest za zmiana?
Z grobu nam powstała Ojczyzna kochana.

Wkoło otoczona kochanymi Syny,
Temu daje uśmiech, owemu wawrzyny;
A na zdrajców tylko spogląda surowo
I zaledwie z żalu nie umrze na nowo.
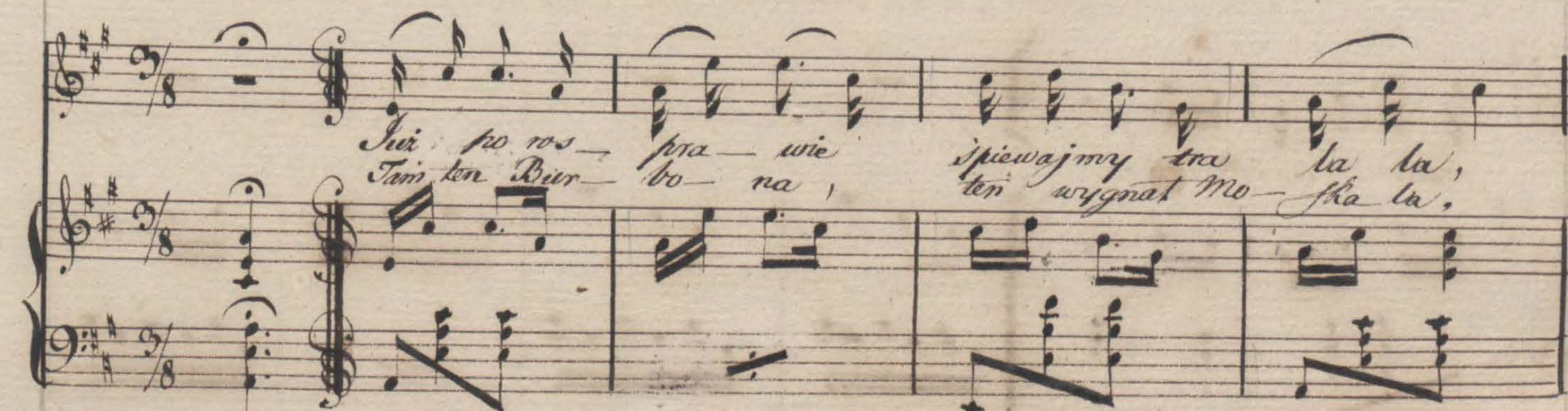
Pocieszcie się dzieci słodkiemi słowami,
Za mało wyrodków już pomiędzy nami;
Za jednego zdrajcę tysiąc ma rycerzy
Niechno tylko okiem swą dziedzinę zmierzy.
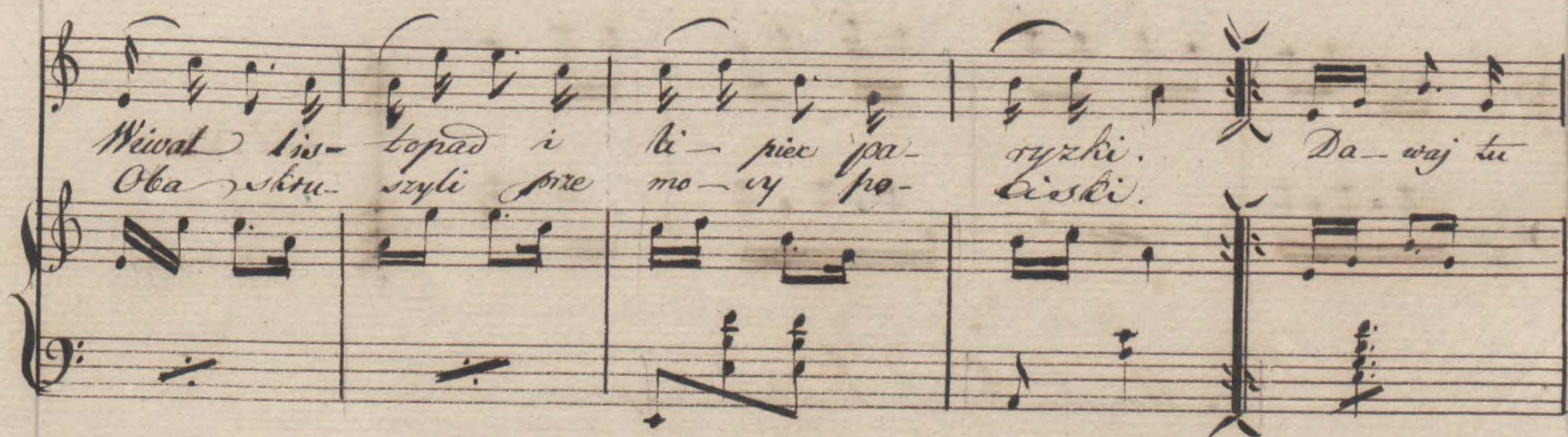
Uśmiechnie się znowu Ojczyzna kochana,
W tkliwem uniesieniu padnie na kolana;
Podziękujcie Panu co wrócił jej życie,
A wy krwi ostatnię kroplę poświęcicie.
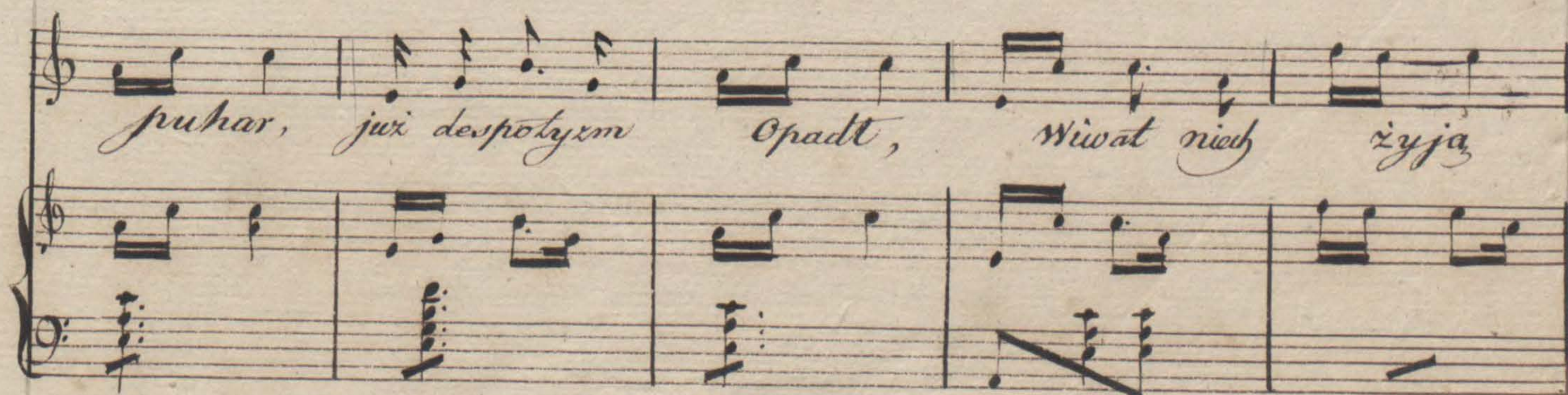


Lipiec i Listopad. —

Na nutę: „Serce nie sługa etc.„







lipiec i listopad.

Dal Segno.

Muzyka Karola Kurpińskiego.

Lipiec i Listopad

Śpiewka

Napisana przez Franciszka Kowalskiego.

———— ~ ————

Już po rosprawie, śpiewajmy tralala!
Wiwat listopad i Lipiec z paryzki;
Tamten Burbona, ten wygnał Moskala,
Oba skruszyli przemocy pociski.
Dawaj tu puhar, już despotyzm opad,
Wiwat niech żyje lipiec i listopad.

—

Lipiec, listopad, są w ścisłej przyjaźni
Widzą się z sobą przez lasy przez góry;
Drzą samowładzie przed niemi z bojaźni;

Lipiec

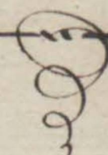
Lipiec, Listopad, są wielkie figury.
Dawaj tu puhar, samowładca opad,
Wiwat niech żyją lipiec i listopad.

Moskal i Burbon w przyjaźni są równie,
Tamten otwarcie, ten z cichaczka szkodził;
Lecz zapalone przygasły już głownie,
Obóm listopad i lipiec nagrodził.
Dawaj tu puhar, ten i ów już opad,
Wiwat niech żyją lipiec i listopad.

Burbon do Szkocji szedł prosto bez bitwy,
Moskal jak Mojżesz z rozbitą swą siłą
Brnął przez Lubartów, do Brześcia, do Litwy;
Wstąpił do piekła po drodze mu było.
Dawaj tu puhar! laur im z głów opad,
Wiwat! niech żyją lipiec i listopad.

Lipiec

Lipiec gorący, listopad jest chłodny,
Oba dziś ogniem goreją i płoną;
Człowiek od jarzma ich sprawą swobodny
Ujrzał w promieniach swą wolność wróconą.
Dawaj tu puhar! łańcuch z nóg nad opad,
Wiwat niech żyją Lipiec i listopad.
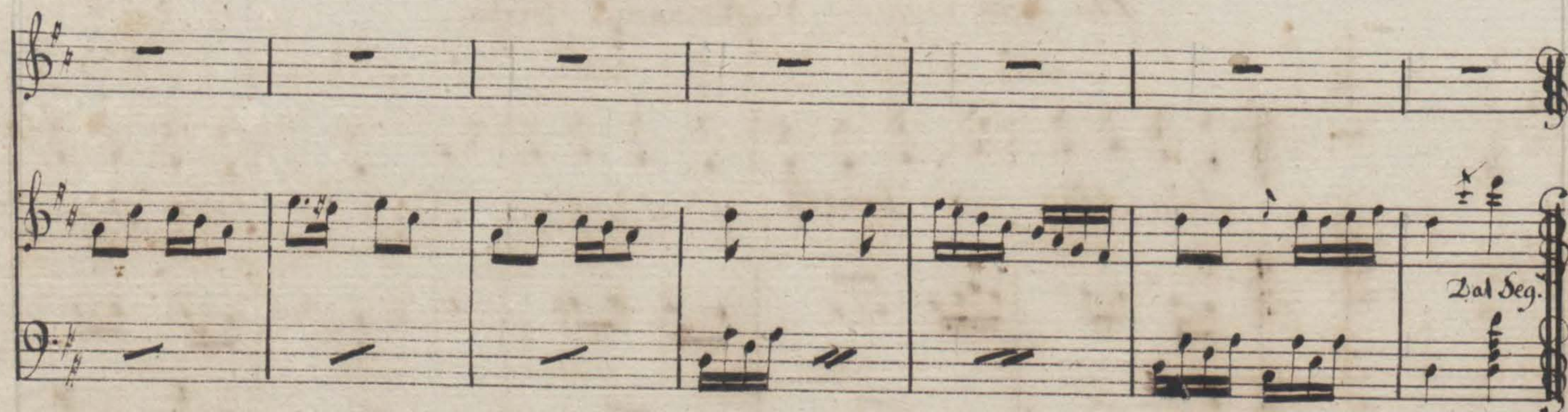


Śpiewka

Na nutę z opery: „Krakowiacy i Górale."

Jaka siła, nas zbawiła, Orzeł wolny krąży, kto to sprawił,

kto nas zbawił dzielny podcho- rąży.



Śpiéwka

1.
Jaka siła,
Nas zbawiła,
Orzeł wolny krąży;
Kto to sprawił,
Kto nas zbawił?
Dzielny podchorąży.
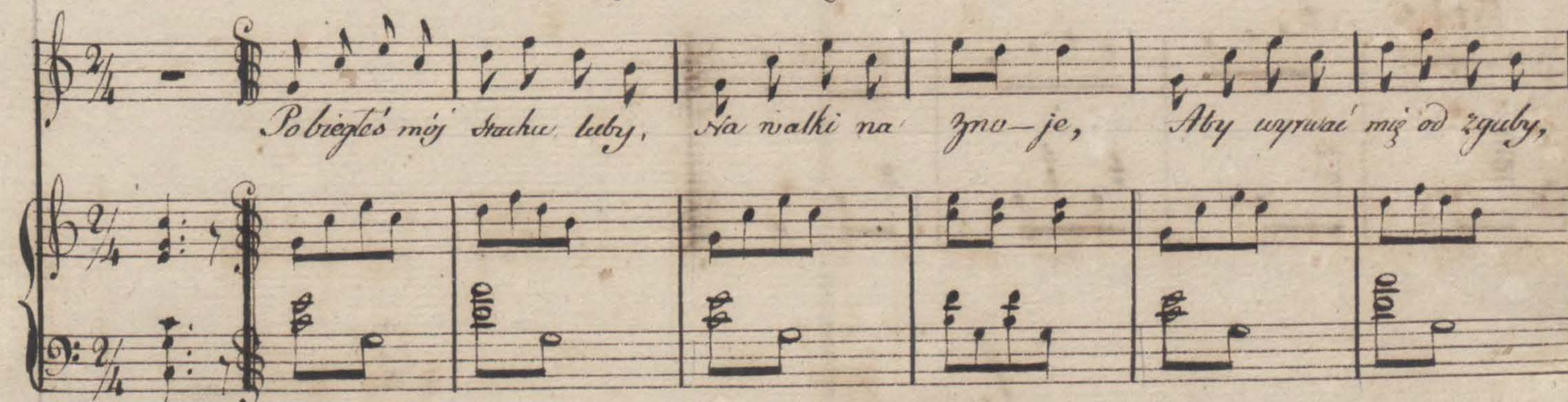
2.
Z strony wroga,
Żadna trwoga,
Już na nas nie ciąży,
Gdy przywodzi
Naszéj młodzi
Dzielny podchorąży.
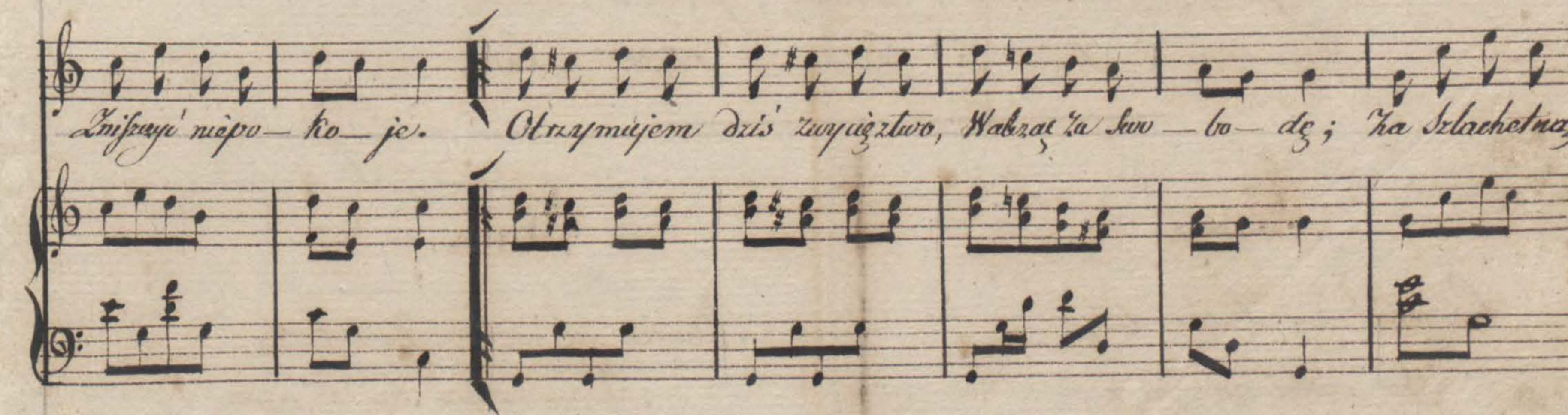
3.
Ktoż nie przyzna
Że ojczyzna,
Do potęgi dąży;
Z bronią w dłoni
Wroga goni
Dzielny podchorąży.
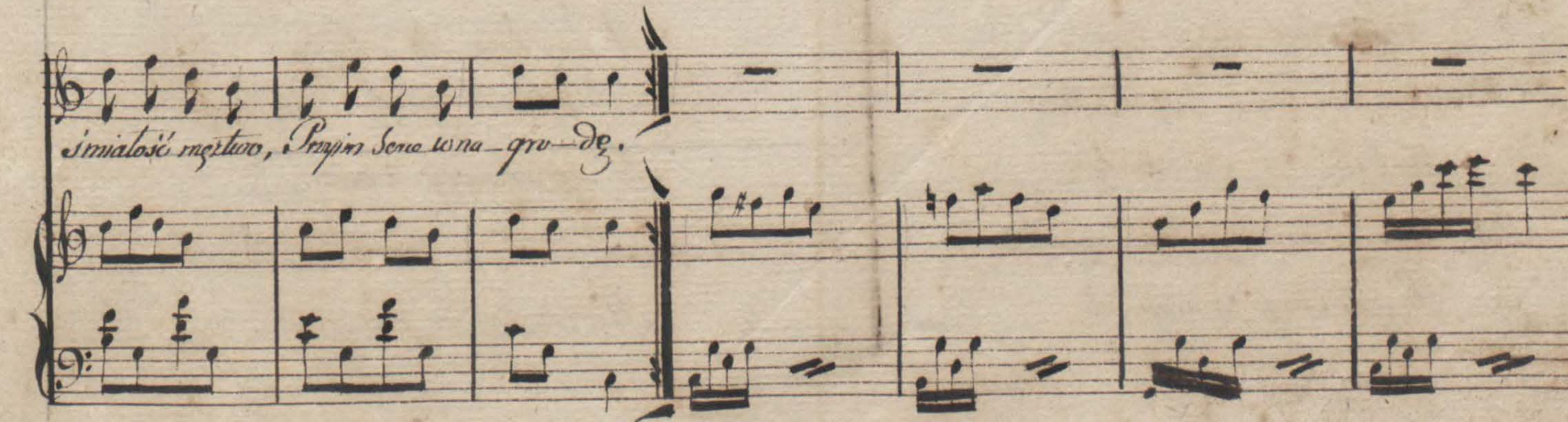
4.
Kiedy młodzian
Zbroją odzian,
W śmierć wroga pogrąży;
Gdy na Orzełe
Stanie śmiele
Dzielny podchorąży.
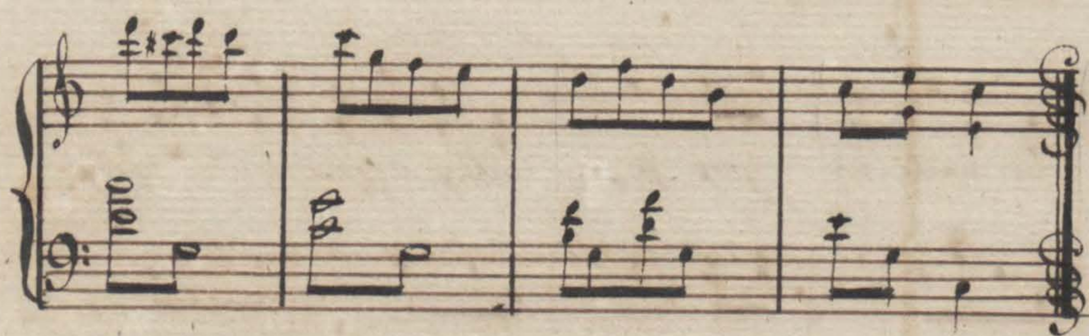
Śpiéw

Na nutę: „Wanda leży w naszym etc.„









Śpiewki

z Opery: „Krakowiacy i Górale", granéj w Teatrze Narodowym dnia 5. Grudnia 1830. roku.

Basia.

Pobiegłeś mój Stachu luby,
Na walki na znoje;
Aby wyrwać mię od zguby,
Zniszczyć niepokoje.
Otrzymujem dziś zwycięztwo
Walcząc za Swobodę;
Za szlachetną śmiałość, męztwo,
Przyjm serce w nagrodę.

Stach

Stach.

Bracia, za wolność, swobody,
Pójdziem na bój krwawy.
Do wygranéj trzeba zgody,
A męztwa do sławy.
Jedność, ufność, zgoda święta,
To są zbawcy nasze;
Z niemi intryg zerwą pęta,
Sławiańskie pałasze.

Goral

Goral.

Słychać że wy Krakowianie,
Ku ojczyzny chwale,
Ruszacie wéj na powstanie,
Więc z wami Górale.
Wisła tylko nas rozdziela,
Lecz serce złączone,
Polak ma w nas przyjaciela
Na wspólną obronę.

Student.

Żem Akademik, ma chluba!
Mężna młodzież nasza,
Gdy wzywa ojczyzna luba
Wszyscy do pałasza.
Niech dobra sprawa powstanie,
To nasz Cel jedyny;
Łączcie się z nami Sławianie
Od Odry do Dźwiny.

Orga

Organista.

Chociem tłusty, chociem stary,
Widząc wojsko nasze,
Na chwilę odstąpię fary,
Demeszkę przypaszę.
W imieniu narodu, Boga,
Oręż w każdéj dłoni,
Bo wola ojczyzna droga
Do broni! do broni!

Stary Żołnierz.

Wszystkich rodaków wzywacie,
W wojenne szeregi,
A więc przyjmij oręż bracie
Dawnego kolegi.
W Bogu nadzieję składamy,
Walczmy przyjaciele,
Wszakże Chłopickiego mamy
Na Polaków Czele.

Śpiew.

Na nutę: „Wanda leży etc.

Dalej bracia w imię Boga,
Godzina wybiła;
Z każdą chwilą rośnie wroga
Niezliczona siła.
Więc uderzmy razem śmiało,
Nie zwlekać, nie zwlekać!
Zwyciężym, lub legniem z chwałą,
Nie czekać, nie czekać.

Żołdactwo nas nie pokona,
W którem czucie zgasło,
Mało na nas miljona,
Wolność nasze hasło.
Niezawsze zwycięża siła:
Pod Racławicami,
Garstka naszych tłumy zbiła
Moskalów kosami.

Ten

Ten co zgromił panów wschodu,
Niech pamięta o tem:
Że wódz polskiego narodu,
Umie gardzić złotem.
Chłopicki nie Jussuf pasza,
Nie królewicz perski;
Z resztą święta sprawa nasza,
I w nas duch rycerski.

Dalej Bracia w imię Boga,
Godzina wybiła;
Z każdą chwilą rośnie wroga
Niezliczona siła.
Więc uderzmy razem śmiało,
Nie zwlekać, nie zwlekać!
Zwyciężym lub legniem z chwałą,
Nie czekać, nie czekać.

Chłopcy.

Śpiewka Fr. Kowalskiego, na nutę: „Wanda leży etc.„

Kiedy towar drogi będzie,
Gdy się kupcy mnożą;
Kiedy Chłopców pełno wszędzie
Dziewczęta się drożą.
Nie jesteśmy serc ich bliscy
Bo z nas drwią te panie;
Poczekajcie, wyjdziem wszyscy
To będziecie tanie.

Gdy nas wiele nami gardzą:
Każdy brzydki, stary,
I mają nas za bajbardzo
Jak zgniłe towary.
Lecz jak w Marsowe zawody
Ruszym się po świecie,
Każdy będzie śliczny młody
A wy staniejecie.

Gdy

Gdy nas miłość ku wam suszy,
Smutek serce tłoczy,
Zatykacie sobie uszy,
Odwracacie oczy.
Lecz jak przyjdzie wojna sroga
I karabin strzeli,
To będziecie prosić Boga,
Byśmy nie zginęli.

Póki my was chcemy kochać,
Kochajcie wzajemnie,
Bo będziecie potym szlochać
Ale nadaremnie.
Serca nasze się zatwardzą,
Wdzięk ich nie podoła
Mieć was będziem za bajbardzo
Gdy ojczyzna woła.

Kiedy

Kiedy, lejąc krew obficie,
Zetrzem w proch Moskali,
Wtedy dalibyście życie
Byśmy was kochali.
Ale z tego nic nie będzie,
Dla was żal zostanie;
Chłopcy drodzy będą wszędzie
Wy będziecie tanie.



Dziewczęta

Śpiewka Fr. Kowalskiego, na nutę: Wanda leży etc.

Gdy się kupcy zjadą zgrają,
I towar napłynie,
Wszyscy wszystko przetrząsają,
Otwierają skrzynie.
Tak gdy chłopców jest za wiele,
Którzy chcą się drożyć,
Wolno nam przebierać śmiele
Wolno się podrożyć.

Kiedy warci, to chłopcami
Dziewczęta nie gardzą;
Lecz ich gdy są wietrznikami
Mają za bajbardzo.
Wtedy nikt ich nie poszuka
Będziem śmiać się skakać;
Idźcie sobie do Kaduka
My nie będziem płakać.

Szcz

Szczera miłość nas poruszy,
I nas smutek tłoczy,
Nie zatknięte mamy uszy
Niezamknięte oczy.
Lecz jak nie mieć wam za winę
Miłość nad wyrazy,
Gdy kochacie na godzinę
Po dwadzieścia razy.

Gdyście przy nas to potężnie
Gromicie Moskali,
Gdyby przyszło bić się mężnie,
Tobyście zmykali.
Idźcie wprzód i w każdym czynie
Bądźcie rycerzami,
Bo i w nas krew polska płynie
I myśmy Polkami.

Za

Za ojczyznę nieście życie,
  Czyż was wrogi Straszą?
Skoro z chwałą powrócicie,
  My nagrodą naszą.
Serca nasze kochające,
  Każdy z was zastanie,
Choćby was były tysiące
  My będziemy tanie.



Śpiewki Miotlarza.

Allegretto.

Co
to za zbrojny zuch, Co na łbie nosi puch, Gdy tęgi zrobi tyk, wy- gląda jakby Ćwik;
Gdy tęgi zrobi tyk, wy- gląda jakby Ćwik. Ah! to jest podły człek, Co się honoru zrzekł, Bra-

Śpiewki Miotlarza

Napisane po skończonym Sądzie Sejmowym 1828 roku.

1.

Na jenerała Wincentego Krasińskiego.

Coto za zbrojny żuch,
Co na łbie nosi puch?
Gdy tęgi zrobi tyk,
Wygląda jakby Ćwik!
Ah! to jest podły ćwiek,
Co się honoru zrzekł;
Braci potępić chciał
Miotełki będzie miał.
Miotły, miotełki! etc.

2.

Na jen. Alex. Rożnieckiego.

Cóżto za wieprz ten,
Co nie chciał pójść za Ren!
W Lipsku ukrył się w puch,
Cóżto za wielki zuch!
Teraz tchórzy podły, – tak!
Ma honorowy znak;
Znasz go?... i ja go znam,
Tuzin miotełek dam!
Miotły, miotełki! etc.

3.

Na radcę stanu prokuratora Sądu Wyczechowskiego.

Któżto przejeżdża tam
Ponury w koczu sam?
Na kwintę spuścił nos,
Zgryzota bieli włos.
Podłyżto sędzia, ach!
Sumienie budzi strach;
Dla takich podłych dusz,
Mioteł nie trzeba już!....
Hej miotły! miotełki.

Śpiewki Miotlarza

z Melodramy: Chłop miljonowy, granéj w Teatrze Narodowym

Dnia 8 Grudnia 1830.

1.

A to ten wielki zuch
Odgraża się na dwóch,
Lecz gdy raz wzruch był,
W pierzynę wnet się skrył.
Rycerzu, wiemy już,
Że jesteś wielki tchórz;
Nagrodę dla cię mam,
Na wieńce stare dam
Miotły, miotełki!

2.

Cóż to za podły duch,
Natęża bystry słuch;
Chce zgłębić rzeczy bieg,
Wszakże to zdradny szpieg?
Tylko mu złota daj
A wł
A własny zdradzi kraj.
Ah! tobyż teraz czas,
Z ojczyzny wymieść was!
Miotły, miotełki!

3.

Czy jawa czy to sen?
Nie! — prawda widok ten!
Wzleciał wolności ptak,
To szczęścia dla nas znak.
Walecznej młodzi krew,
Ojczysty zbawia krzew,
Precz miotły!... Młodzi cześć!
Tym z duszy śpieszę nieść
Laury! wawrzyny!

Śpiewki Miotlarza

Na późniejszém wystawieniu Chłopa Miljonowego

w Roku 1831.

1.

Polak wieku syt,
Osładzał tém swój byt,
Że wolność w sercu czuł;
To było szczęścia pół.
Lecz szpieg wyśledził to,
Na funty sprzedał go!
Musicie karę znieść,
Za zdradę hańbę mieć!
Szpiegi! odrodki!

2.

Jak pięknie polska młódź,
Umiała wolność czuć!
Jej winien naród cześć,
I z nią ofiarę nieść.
Niech każdy wspiera ją,
Dla
Dla zdrajców stryczki są,
Są słupy jest i hak;
Tak pognębicie tak
Szpiegi, odrodki.

3.

Kiedy dziś ujrzał świat,
Wolności piękny kwiat,
Który ubarwia kraj,
Zamienia Polskę w raj;
Narodzie uzbrój dłoń
Broń matki lubej broń!
Umiemy wolni bydź
W szczęśliwym kraju żyć
A każdy zdrajca szpieg,
Niech kończy życia bieg!
Wiwat Polacy!

Pieśń Patrjotyczna.
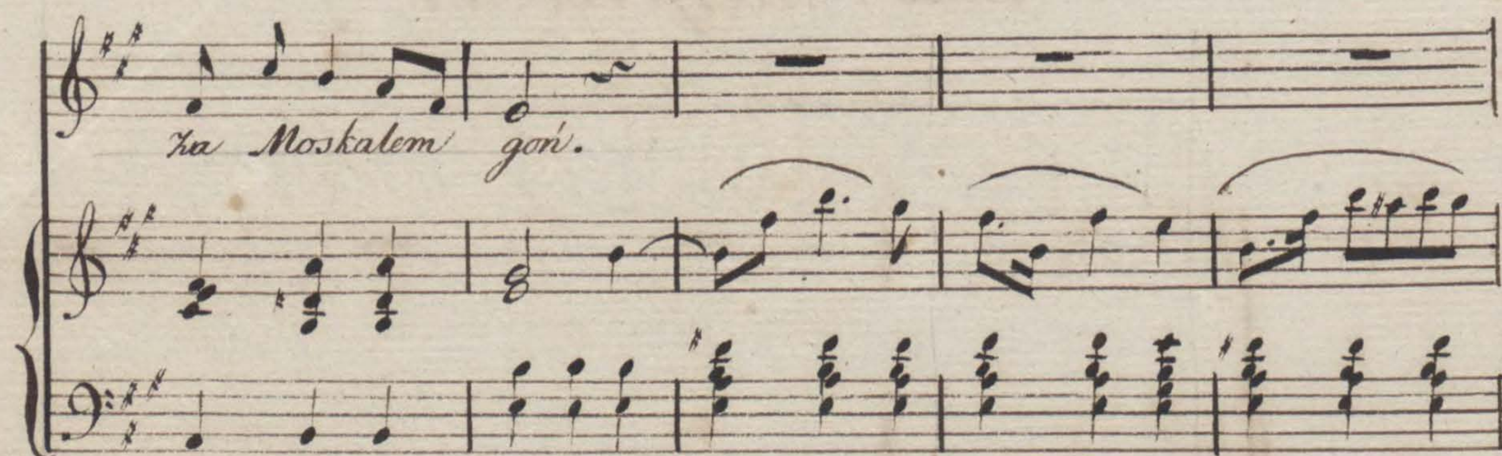
/: Na nutę Hulanki :/
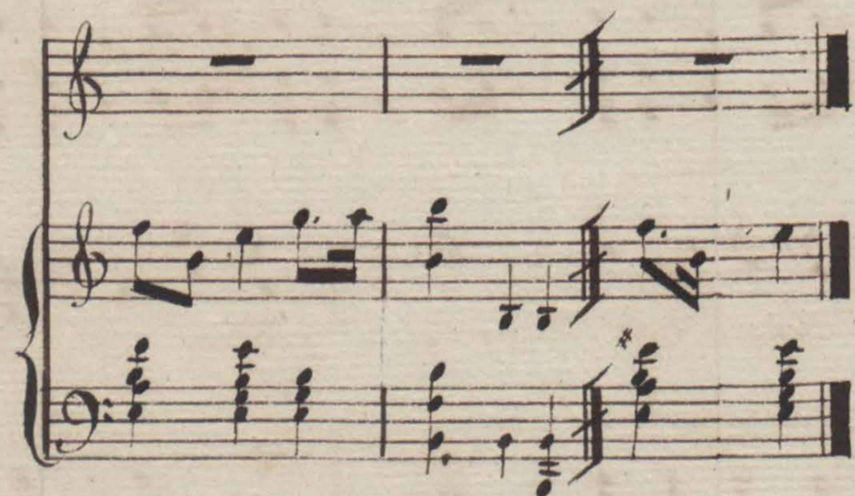
Głos.

Pianoforte.

Hej Polaku, hej rodaku! pochwyć oręż w dłoń! Słodkie blizny

dla oj-czyzny, Za Moskalem goń! Słodkie blizny dla oj-czyzny





Z Muzyka
Fryderyka Chopin.

1.

Hej Polaku!
Hej Rodaku!
Pochwyć oręż w dłoń!
Słodkie blizny,
Dla Ojczyzny,
Za Moskalem goń.

2.

Niech Moskali
Ztąd oddali,
Polska szabla, krew!
Potem wrócim
I zanucim,
Tryumfalny śpiew.

3.

A gdy z boju,
Już w pokoju,
W błogi wrócim kraj!
Wtenczas śmiechy
I uciechy,
Daj nam Boże, daj!

4.

Jeśli będzie
Na urzędzie,
Jaki podły człek;
Wnet go zwalim,
W łeb wypalim,
Przeklniem w wieków wiek!

5.

Lecz cnotliwy,
I niechciwy,
W pewny pójdzie tór;
Choć go zawiść
I nienawiść,
Ma za złości wzór.

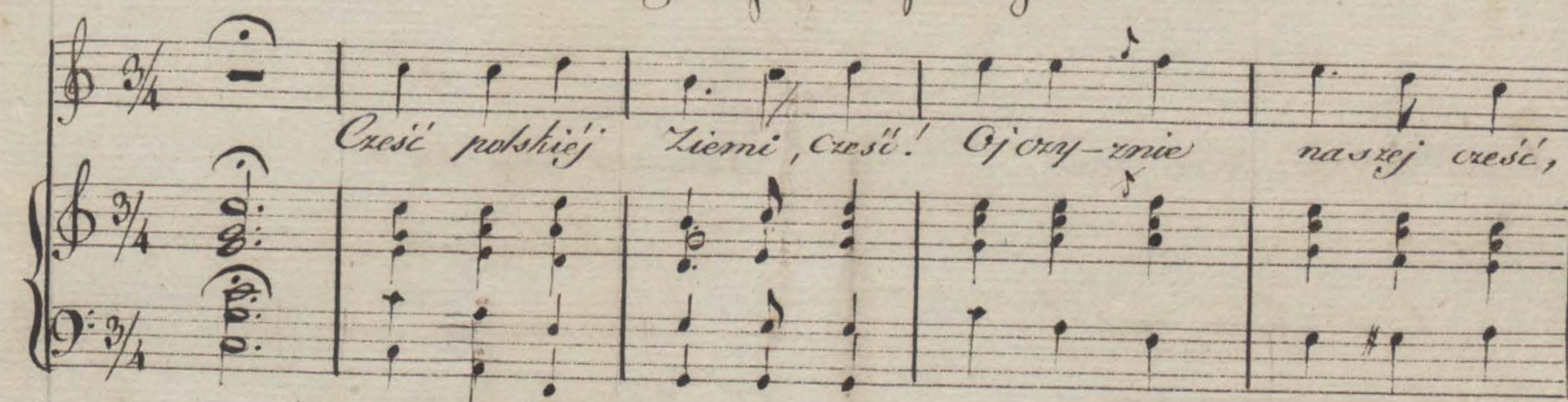
6.
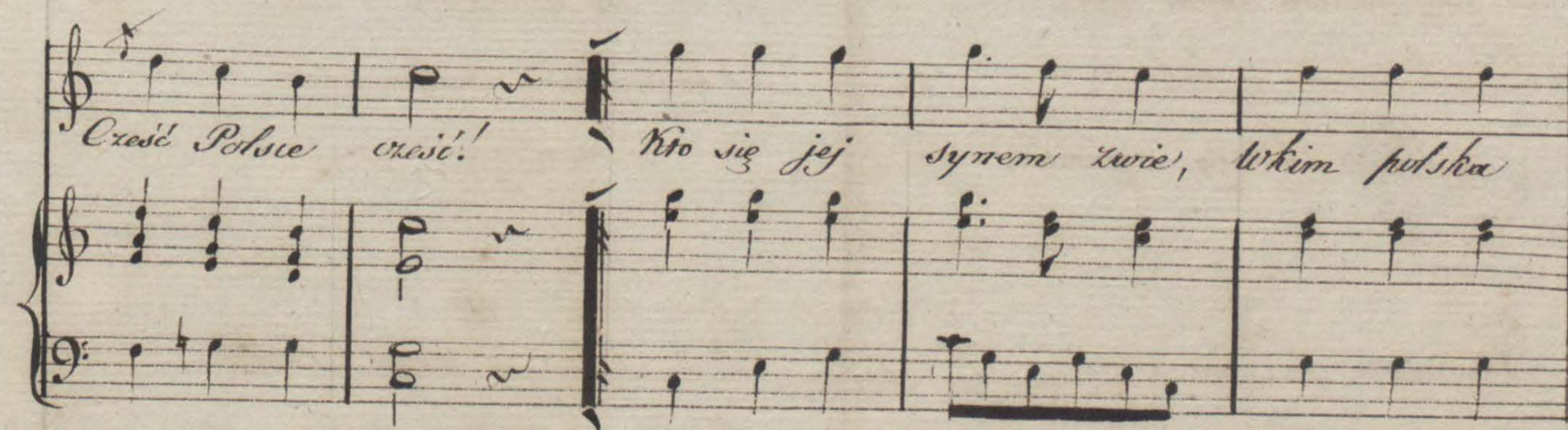
Hej Polaku,
Hej rodaku,
Porwij oręż w dłoń!
Słodkie blizny
Dla ojczyzny,
Za Moskalem goń!

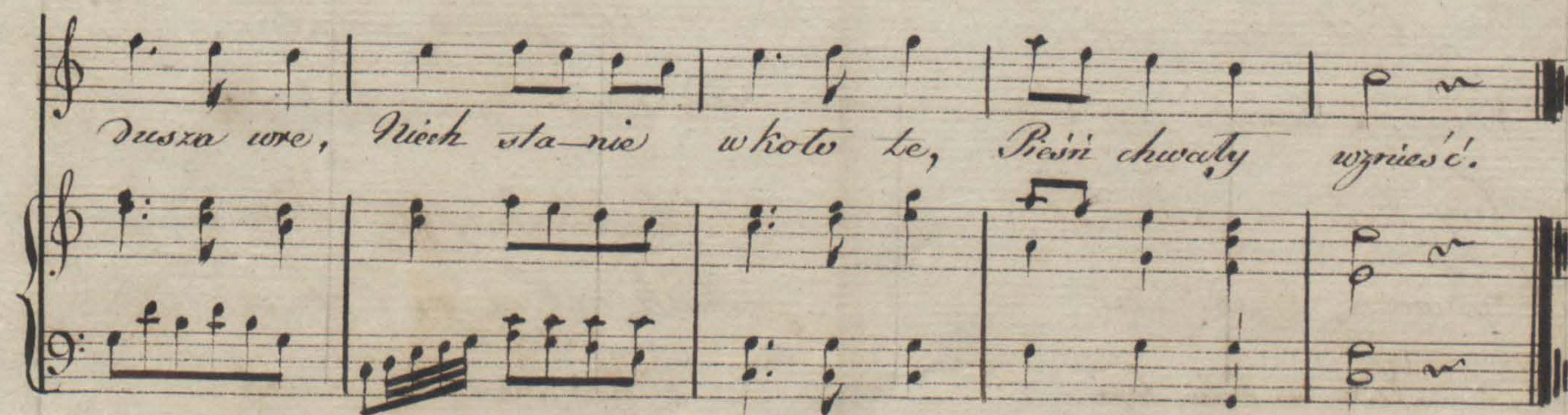
Wiersz: S. Hernisza, ucznia Szkoły Pijarów w Warszawie, później Porucznika w pułku Mazurów.

Cześć Ziemi Polskiéj.

Na nutę: God save the King.







Cześć Ziemi Polskiej.

1.

Cześć polskiej ziemi, cześć!
Ojczyznie naszej cześć!
Cześć Polsce, cześć!
Kto się jej synem zwie,
W kim polska dusza wre,
Niech stanie w koło te
Pieśń chwały wznieść.

2.

Niezawsze jarzma srom,
Uciskał Chrobrych dom;
Był lepszy wiek!
Niezawsze lew ten spał,
Trzy berła w ręku miał,
Tysiączne klęski siał,
Nim w boju legł.

Nie

3.

Niezawsze obcy lud
Bój z chańbą naszą wiódł,
Śród naszych ścian;
I Polak w Moskwie był,
I on był groźnym z sił,
I przed nim czołem bił,
Dzisiejszy pan.

4.

Nie chełp się wrogu nasz,
Że nas w swém ręku masz,
Jak jeńców swych!
Do bram Zamojskich bież,
Gostyńskich spętaj wież,
Niech rzekną, jeśli chcesz
Kto siedział w nich!

Złyś

5.

Złyś Carze obrał dach,
Gdzie mieszkał stary Lach;
Zły ten dom masz!
Tu nigdy nie był dwór,
Lecz gdzie zwalony stós
Dominikańskich gruz
Tam tron jest wasz.

6.

Dwugłowny Carów znak
I nasz wolności ptak,
Źle z sobą współ;
Naszego noc ta ćmi,
Wasz zaś przed światłem drży.
Kto spoił związek zły
Sam wpadnie w dół.

7.

Chcesz Niemcze zniemczyć nas,
Chcesz by z imieniem wraz,
Duch polski zgasł;

Wsza

Wszakże winieneś nam;
Że wiesturzałeś sam;
Wszak był wiedeńskich bram
Trwa dotychczas.

8.

Zły płodzie obcych zdrad,
Coś pierwszy skłonił świat,
Rozszarpać nas;
Niedługo będziesz rósł,
Wiesz jaki zbrodniów los;
I w ciebie zemsty cios
Paść musi raz.

9.

Odzyskać trzeba cześć,
Kościuszki szablę wznieść,
Na wrogów zgon;
Bracia przysięgnijmy raz
Że wolem zginąć wraz,
Niż cierpić pośród nas
Ten obcy tron!

Śpiew

Na nutę: „God save the King."

1.

Zbudź się na nowo, zbudź
Kochany kraju nasz,
Znowu się zbudź!
Rzuć pęta, więzy zrzuć!
Nie zginiesz kraju nasz,
Bo świętych mężów masz,
I mężną młódź.

2.

Niech żyje polska młódź!
Jej będzie przyszłość nieść,
Cześć, wieczną cześć!
Jej ramie naszą łódź
Z przepaści może wznieść,

Ipo

I pośród chmur i burz,
W port wiedzie już.

3.

Słońce co błyska z chmur
Tło śnieżnych orła piór
Już złoci nam!
On w port nas wiedzie sam,
I jak Syonu ptak
Wzbiwszy się w górny ślak
Zabłysnął tam.

4.

Już w niebo wzniósł swój lot
Wydarł mu zemsty grot,
I zleciał w dół.

Ten

Ten, co nam świetność skradł
Naszego Orła skuł,
Poziomy Orzeł padł
Przeszyty w pół.

5.

Idźmy więc chlubni z sił,
Wskazać jak zawsze bił,
Polaka kord;
A wkrótce z naszych pól
Gdzie dawniej wróg nasz żył,
Wypędzim gradem kul,
Tłum Azyj hord.

6.

Pocóż Syberyj krzew,
Ma mieszać swoją krew,
Z krwią naszych cór?
Dla obcych Polsce drzew,
Za=nadto miłą woń

Niesie

Niesie kwiecista błoń
Z Karpackich gór.

7.

Od naszych wonnych róż,
Milsze stepy bez zbóż,
Gdzie mieszka głód;
Niż Wisły strojny brzeg,
Milszy Kamczatki śnieg
I Newy bystry bieg,
Co ścięty w lód.

8.

Za krew, Co grzeczny gość,
Z serc naszych wyssał dość,
Zapłaci on;
Jemu trąb przykry dźwięk,
Naszych pałaszy szczęk,
Skruszonych kajdan brzęk
Ogłosi zgon.

Jchuby

9.

I choćbyś nawet miał
Serce z krzemiennych skał,
I martwe wpół;
Jeżeliś wolność czuł,
Za twardy krzemień bierz,
Kajdanem iskrę skrzesz
Co ciebie skuł.

10.

Śmiało spłać ziemi dług,
Wszak niebios nie ma wróg
Ni kajdan grób;
A ty Boże nasz chroń,
Zwycięztwem uwieńcz skroń
I naszą prowadź dłoń
Śród ciężkich prób.



Śpiew.

Na nutę: „God save the King etc.

1.

Niech żyje polski lud,
Piastów, Jagiełłów lud!
I Chrobrych tron!
Bracia, już stał się cud;
Wróg zniszczyć chciał nasz ród;
Na garstkę krocie wiódł,
I znalazł zgon.

2.

Precz wrogu, z Polski precz!
Bo nie służalców rzecz
Lud wolny zmódz;
Ziemię coś wydrzeć chciał,
Krwią twych stosy ciał;
Bóg nam wybawcę dał,
Niech żyje wódz!

Pędz.

3.

Pędź Orle, postrach nieć,
Za Bug, za Niemen leć,
Leć w Litwy gród!
Z pamięcią dawnych lat,
Uściśnie brata brat,
W zwycięzcach pozna świat
Polaków ród.

4.

Niech nam to w duszy tkwi:
Ojczyzna woła krwi,
Przelejmy krew!
Kto Polak, ramię zbrój,
Dziś z boju znowu w bój;
Osładza krwawy znój
Wolności śpiew.

Mazurek.

Jeszcze Polska nie-zgine-ła, kiedy my ży-je-- my, Co nam Obca moc wydarła, mocą odbie-- rzemy. Co wszczęła rospacz to doko-na męz-two, Marsz marsz ro-da-cy, Bóg nam da zwy-cięztwo.

1a

2a

Mazurek.

Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy;
Co wszystko rospacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz Chłopicki, da nam Bóg zwycięztwo.

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci,
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci;
O matko nasza, o ojczyzno święta,
My twoje dzieci, my skruszym twe pęta.

Za wolność, za kraj rodzinny śpieszmy do oręża,
Wszak bracia nie wielka liczba, lecz męztwo zwycięża;
Honor i chwała są przy naszej stronie,
Słodko jest ginąć w ojczyzny obronie.
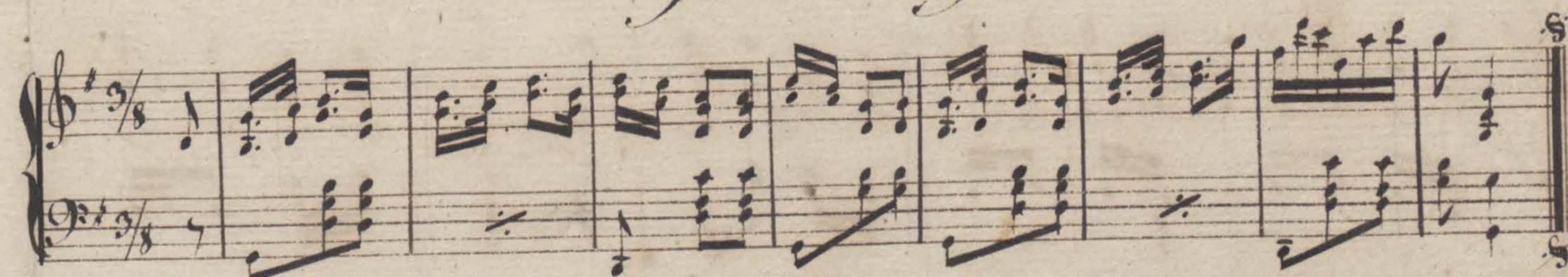
O ziemio naszych naddziadów, ziemio krwią ich zlana,
Twoś nasza, już obcego mieć nie będziesz pana;
Do broni bracia, do broni, do broni!
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni.
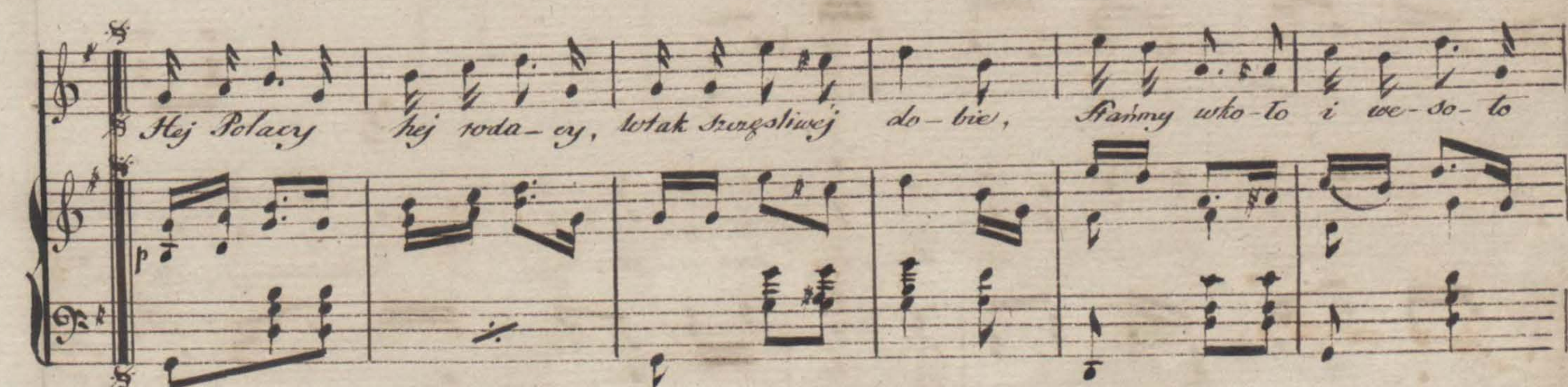
Przy Chłopickim niebespieczeństw żadnych się nie straszym,
Wolność w wodzu, jedność, zgoda, będzie hasłem naszem;
Co wszystko rospacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz Chłopicki, Bóg nam da zwycięztwo.
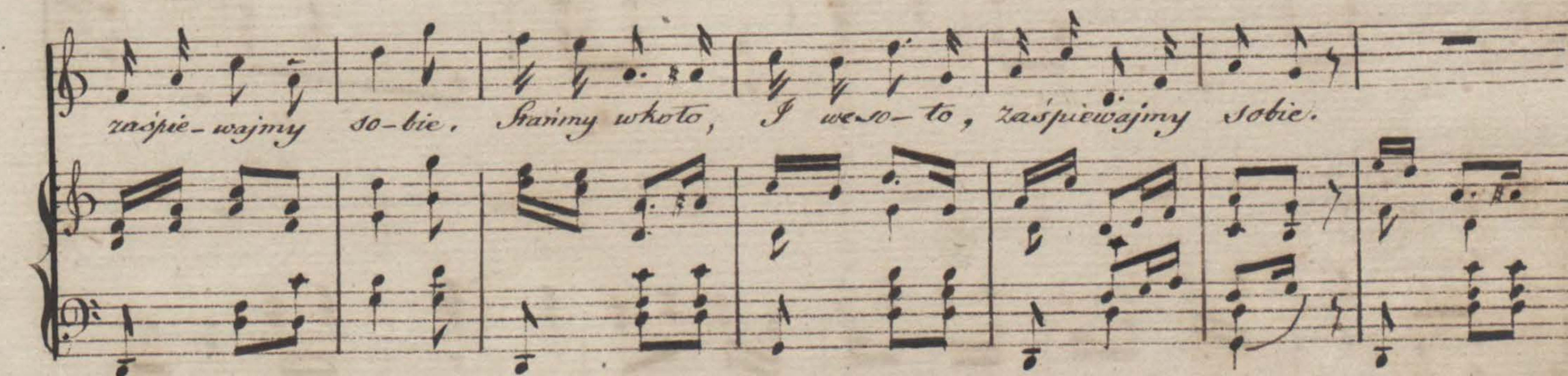
NB. Można śpiewać także i na nutę mazurka Dąbrowskiego, patrz poniżej. —

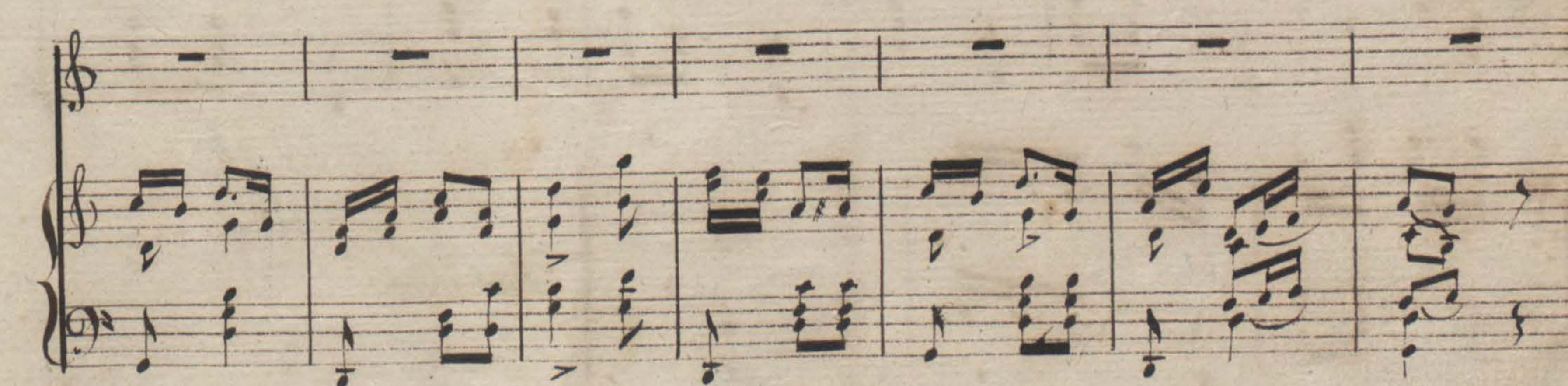
5

Cztéry Wiwaty.









Przesły chwile, wktórych tyle, Cierpieliś- my razem, Dziś u- derzmy

I odbierzmy Ojczyznę że- la- zem. Dziś u- derzmy, I odbierzmy, Ojczyznę że-

-lazem.

Dal Segno.

Cztéry Wiwaty

Hej Polacy,
Hej Rodacy!
W tak szczęśliwéj dobie,
Stańmy wkoło
I wesoło,
Zaśpiewajmy sobie.

Przeszły chwile
Wktórych tyle,
Cierpieliśmy razem;
Dziś uderzmy,
I odbierzmy,
Ojczyznę żelazem.

Niech wróg hardy
Godne wzgardy,
Ciąg

Ciągnie tłuszcze mnogie;
Pójdziem śmiało,
Walczyć z chwałą,
Za swobody drogie.

Szczerbcem błyśniem,
Kulą świśniem,
Działami zaryczym;
Piérwéj mieczem
W pień wycieczem,
Potym wrogów zliczym.

Wszak śród świata
Nasz Sarmata,
W męztwie nie zadrzymał;
Nikt

Nikt mu w bitwach
Ni w gonitwach,
Placu nie dotrzymał.

My przykładów,
Z naszych dziadów,
Dość w dziejach mamy
Wieść nie brednia,
Co do Wiednia
I Kijowskiej bramy.

Ojców godne
Nieodrodne,
Wolnych przodków plemię;
Głupiej dumie
Bić nie umie
Czołem w własną ziemię.

Gdy strzał szczęknie
Wróg zajęknie,
Warkna

Warkną śmierci groty;
W duchu bratnim
Trzy łby płatniem
Niech giną despoty.

Nim do boju
W ciężkim znoju
Pokeim na blizny;
Kielich w górę
Odgłos w chmurę:
Za wolność Ojczyzny!

Teraz w kolej
Wina dolej,
Zagrzmij pieśń wesoła;
Niechaj żyje
Z nami pije,
Podchorążych szkoła!
Toast

Toast trzeci,
Za was leci,
Cni Akademicy;
Coście żwawo
Z chlubą, sławą,
Bronili stolicy!

Kielich czwarty,
Któż uparty,
Nie wychyli duszkiem?
Wam cześć chwała
Wdzięczność cała
Chłopiki z Kościuszkiem.

26

Śpiew Żołnierki nad Kolebką.

Śpij moje dziécie choć ojciec da — le — ko, ty tego nie czujesz je — — szcze, gdy on wo — bo — zach pod bos — ką o — pie — ką, Niech się choć to — bą na — pie — — — szczę. Śpij mo — je dziécie, ah!

Cie- bie nie — tu- dzą, sła — wa ni sro- ga wo- jen — — — ka,

Two- je- go Oj — ca może kule zbudzą, a Ciebie matki pio-

-sen — — ka, a Cie- bie matki pio- sen- — ka.

Coda.

Ojciec powróci, i niosąc z pola zwycięztwo i chlu- bę,

Dwa razy D.C.
3 raz D.C. aż do Znaku,
potem Coda.

Marsz Chłopic- kiego zanu — — — — ci. I niosąc z pola

zwycięztwo i Chlubę, Marsz Chłopic- kiego za- nu — — ci.

Śpiew

Żołnierki nad Kolebką

Śpij moje dziécię, choć ojciec daleko,
Ty tego nie czujesz jeszcze;
Gdy on w obozach pod Boską opieką,
Niech się choć tobą napieszczę.
Śpij moje dziecię, ah! ciebie nie tudzą,
Sława ni sroga wojenka;
Twojego ojca może kule zbudzą,
A Ciebie matki piosenka.

Śpij moje dziecię, bo tobie nic złego,
Przyszłość ni przeszłość nie wskaże;
Chyba gdy spytasz o ojca twojego
A ja Ci na grób pokażę.
Śpij moje dziecko! Lecz z czasem dorośnie
Dziécię

Dziécię z kolebki do broni;
O! wtedy synu, choć kwiateczek w wiośnie,
Nikt Cię od wojen nie schroni.

I inna matka wtedy Cię powoła,
I inna uśpi piosenka;
I matka zmiłozy gdy ojczyzna woła,
I spać Ci nie da wojenka.
Ale tymczasem uśnij dziécię lube,
Może też ojciec powróci;
I niosąc z pola zwycięztwo i chlubę
Marsz Chłopickiego zanuci.



Śpiew

Na nutę Barkaroli z op. Niema z Portycy.

Oj- czyzna długo gnę- biona, Z ża- ło- - by o-
-trząsa skroń, Naród ją ci- śnie do ło- - na
wolność miecz po- daje w dłoń, któżby się wahał w tej chwili, już czas już czas, na

wrogów Co nas gnębili, u_derzmy wszyscy wraz. Cześć i zwycię_ztwo o_czekują

nas, Cześć i zwy_cię_ztwo Ocze kują nas.

1º 2º

Dal Segno.

1º 2º

Śpiew.

Ojczyzna długo gnębiona,
Z żałoby otrząsa skroń,
Naród ją ciśnie do łona
Wolność miecz podaje w dłoń.
Któżby się wahał w tej chwili,
Już czas, już czas!
Na wrogów Co nas gnębili,
Uderzmy wszyscy wraz.
Cześć i zwycięztwo oczekuje nas. (Bis:)

II

Za gwałty swobód i prawa,
Niech ~~dzisiaj~~ zemsta wszyscy wrzą;
Świetnie zaczęła Warszawa,
Polsko śpiesz naśladuj ją.
Któżby się wahał w tej chwili etc. etc.

Chór

Choć obcy ciemiężył, gnębił,
Śród ciemnych lochów i grot,
Uczuć naszych nie oziębił
Nie starł w nas rodzinnych cnot.
Któżby się wahał etc. etc. etc.

— 4 —

Wryliśmy się z myślą naszą,
Bo wszędzie się zdrajca snuł,
Dziś gdy nas więzy nie straszą,
Mówmy co każdy z nas czuł.
Któżby się wahał etc. etc. etc.

— 4 —

Rodacy, dalej do broni!
Niech każdy zbroi się w miecz,
Bóg nas swą ręką osłoni
Za najświętszą walczym rzecz.
Któżby się wahał etc. etc. etc.



Warszawianka.

Maestoso.

Oto dziś dzień krwi i chwa — ły, Oby dniem wskrzesze-nia był, W gwiazdę

Francyi O-rzeł bia-ły, Patrząc lot swój wnie-bo wzbił. Słońcem lipca pod-nie-

cany, Wo-ła, na nas z górnych stron, Powstań Polsko, krusz kaj-da-ny, Dziś twój

Tryjumf al — bo zgon. Hej, kto Polak, na bag — ne — ty, Żyj swo —

bo — do, Pol — sko żyj! Takim hasłem cnéj pod — niety ty Trąbo,

na — sza, wrogom grzmij. Trąbo nasza, wro — gom grzmij.

Warszawianka

Przełożył z franc. pana Delavigne Sienkiewicz —; Muzyka Karola Kurpińskiego.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był;
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
Słońcem Lipca podniecany,
Woła na nas z górnych stron:
Powstań Polsko! zrzuć kajdany!
Dziś twój tryjumf albo zgon.
Hej kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo! Polsko żyj!
Takim hasłem cnéj podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij.

Na koń

Na koń! woła Kozak mściwy,
Karać bunty polskich rot;
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot. –
Stój! – za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup;
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej kto Polak na bagnety! etc. etc.

Droga Polsko! dzieci twoje,
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże,
Los po obcych grobach siał,
Dziś o matko, kto polęże
Na twym łonie będzie spał.

Hej kto Polak na bagnety! etc. etc.

Wstań

Wstań Kościuszko, ugoć w serca
Co litością mamić śmią;
Znał tę litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj tę krew, krwią dziś płaci,
Niech nią zrosi grunt zły gość!
Laur męczeński naszych braci,
Bujniej po niej będzie rość.

Hej, kto Polak na bagnety! etc. etc.

Tocz Polaku bój zacięty,
Ulec musi dumny Car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów ~~świętych~~ drogich,
Wrogom naszym wróży grób;
Niech krwią zlane w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak na bagnety! etc. etc.

Ofiarne

O Francuzi! czyż bez ceny,
Rany nasze dla was są?
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradzał my dotrwali,
Śmierć czy trjumf, my gdzie wy!
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nie próż łzy?
Hej, kto Polak na bagnety! etc. etc.

7

Wy przynajmniéj Lwście legli,
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwycięzymy, lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak na bagnety! etc. etc.

Grzmijcie

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Daléj dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Trjumf błyska w ostrze pik.
Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiéra wolny już.
Hej, kto Polak na bagnety
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takiém hasłem cnéj podnięty
Trąbo nasza wrogom grzmij!
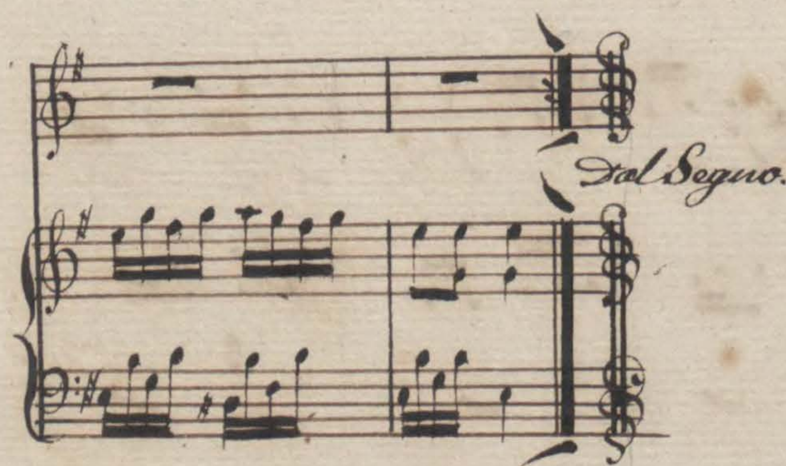
Śpiéw

Na nutę zwyciezającego Kozaka.

Przez Moskale, bo włeb zwalę, przez Kozaki, bo na haki; Dalej własy,

wswe szałasy, wstępy puste, jeść kapustę. Kto zwas zostać się ośmieli, wnet się zduszą

swą rozdzieli.



Śpiew.

1.

Przez Moskale
Bo w łeb zwalę,
Przez Kozaki
Bo na haki.
Dalej w lasy,
W swe szałasy,
W stepy puste
Jeść kapustę.
Kto z was zostać się ośmieli,
Wnet się z duszą swą rozdzieli. } Bis.

2.

Wszystkieś chwile
Spędział mile
Przy kochance
Na hulance.
Dożyj tego
Wróć do swego
Bo ci kosa
Utrze nosa!..
Wróć na Sybir lub Kamczatkę
Tam staw belwederską chatkę. } Bis.

Ta

3.

Faraony
I bostony,
I pikiety
I rulety;
Lombry, stosy,
Długo nosy
Pozwieszały
Bo ustały.
Już tu znikli wszyscy gracze
Jak was brakło Chi brodacze. } Bis.

4.

Pytaj Baki
Gdzie pijaki?
„Diabli wiedzą,
„Gdzie dziś siedzą.
„Lecz niedawno
„Tak przestawno

Krzy

„Krzyczeli.... daj
„Grok, rum, poncz, czaj!„
Bo Rus chci już bez rozumu
Krzyczy, dajtie jeszcze rumu. } Bis.

5.

Chociaż głodny
Jednak modny,
Więźnie paple
Uj syl wu ple.
Szto przy karcie
Zbyt otwarcie!
Bą żur, mą szer
Wsio staw na kier.
Miał kanykle i fotele,
Ale zato długów wiele. } Bis

6.

Oj niestety!
Dziś balety;

Nie

Nie jadł, nie pił,
Fotel kupił.
Ale mina
U Prusina
Zawsze szumi
Nędzę tłumi.
Choć rubel tylko w kieszeni,
Na bal iść się nie pomieli.

7.

Fedor miły
Napół zgniły,
W karty złupił
Wolant kupił.
Tu znowu rada
Trzech się składa
Ubrać konia
W kościele słonia,
Każdy głupiec tak rozumi,
Że jest panem kiedy szumi.

Litwinka.

Allegretto.

(Tropa)

fo.

p

fo.

ff

Wio- nął wiatr bło- - - gi na Lechi- tów zie- mię, I Li- twa

p

Cze – ka przy – cho – – – dnia. Wzdy – – – cha za nim

Cze – – ka co – dnia. Go – ściu przyla – – – tuj, bra – tnie od – wiedź

plemię, U – wolń wiel – kie – go

dim

Związków nie – wol – ni – ka, Ol – brzy mim du – cha u – dzia – – –

tem. Na – jerd – ców u – – ściele wa – tem I stać im

wy – drze święte – go po – mni – ka. I stać im wy – drze świę=

-te- go po- mnika.

p. p. f.

Chór.

Hop hop ko-ni- ku do Li-twy pod-ko-we-czka tę-go ku-ta, Jest i szabli-

-ca do bi-twy Sza-bli-ca ja- ko Kejstuta. Jedź- my po- wi- -tać

f. f.

Li-tew-skie do- li- ny, Gdzie nas cze- ka- ją, gdzie życiem wawrzy- ny.

p. f. ff.

Litwinka.

Wiersz J. S. Cywińskiego; muzyka K. Kurpińskiego.
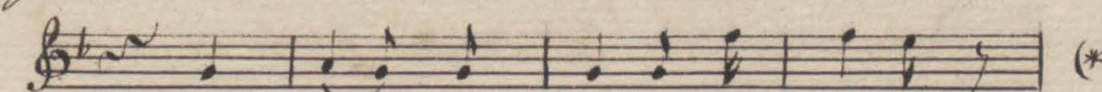
1.

Wionął wiatr błogi na Lechitów ziemię,
I Litwa czeka przychodnia,
Wzdycha za nim cięka do dnia,
Gościu przybywaj; bratnie odwiedź plemię,
Uwolń wielkiego z więzów niewolnika!
Olbrzymim ducha udziałem,
Najezdców uściele wałem,
I straż im wydrze świętego pomnika.
Hop, hop! koniku do Litwy,
Podkóweczka tęgo kuta,
Jest i szablica do bitwy,
Szablica jako Kiejstuta.
Idźmy powitać Litewskie doliny,
Gdzie nas czekają, gdzie zyszczem wawrzyny.

Pierzchnie

2.
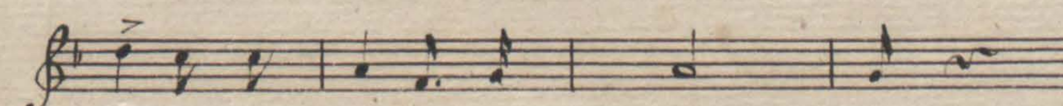
Pierzchnie niewoli i udręczeń morze,
Godzina zmarłym zadzwoni

 (*)

Wiosenne swobód przebudzone zorze.
Ty tam pośpieszaj na łono twej matki,
Szczepie świetnego narodu,
Legjonie z Lechitów grodu!
Ty błogosławieństw poniesiesz zadatki. (bis)
Hop, hop! koniku etc. etc. etc.

3.



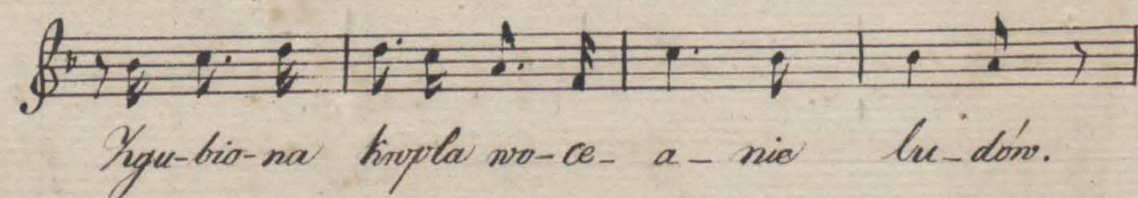


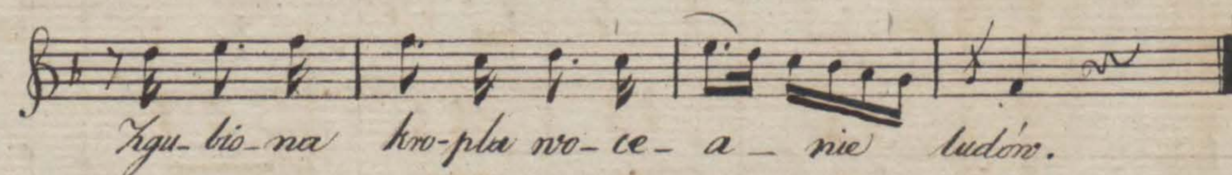
Bo już wolną łzą zapłaczę
Pośród wolności narodowych świątek.
Uwielbień pełne waleczności Cudów,

Niebo

(*) Z powodu nierównej miary wiersza, wypadało gdzieniegdzie odmienić i nuty w śpiewie.

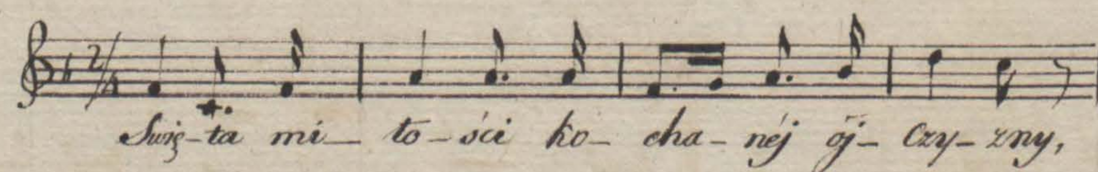
Niebo ci życie udzieli.
Błyśnie z grobowej topieli

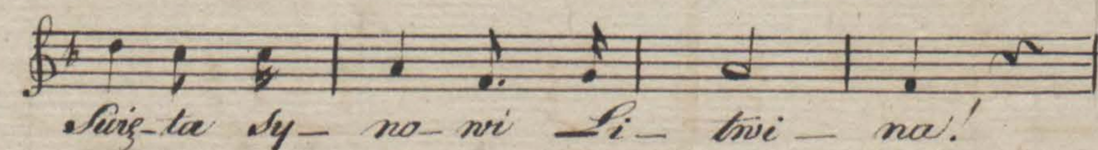




Hop, hop! koniku do Litwy! etc. etc. etc.

4.
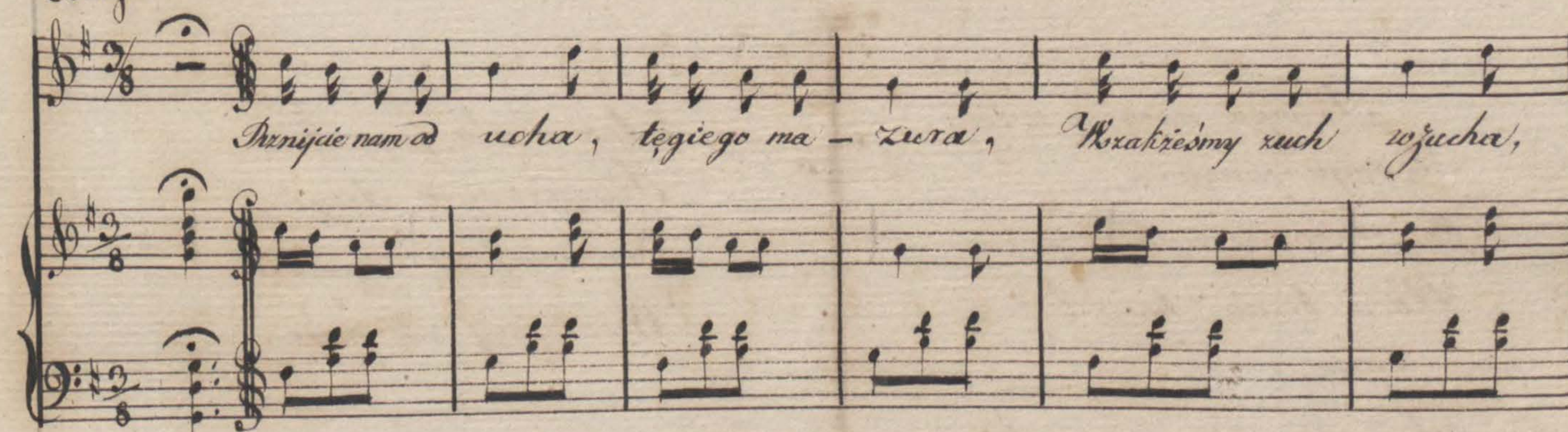




Zemsta, jego lubnie dziedzina,
Tylu niewoli naznaczona blizny.
Przenikł serc krocie wolnych głos wesoły, (*)
I nieskalane Litwiny
Krwią kupionemi wawrzyny,
Uciesza zimne naddziadów popioły. (Bis)
Hop, hop! koniku do Litwy! etc. etc. etc.

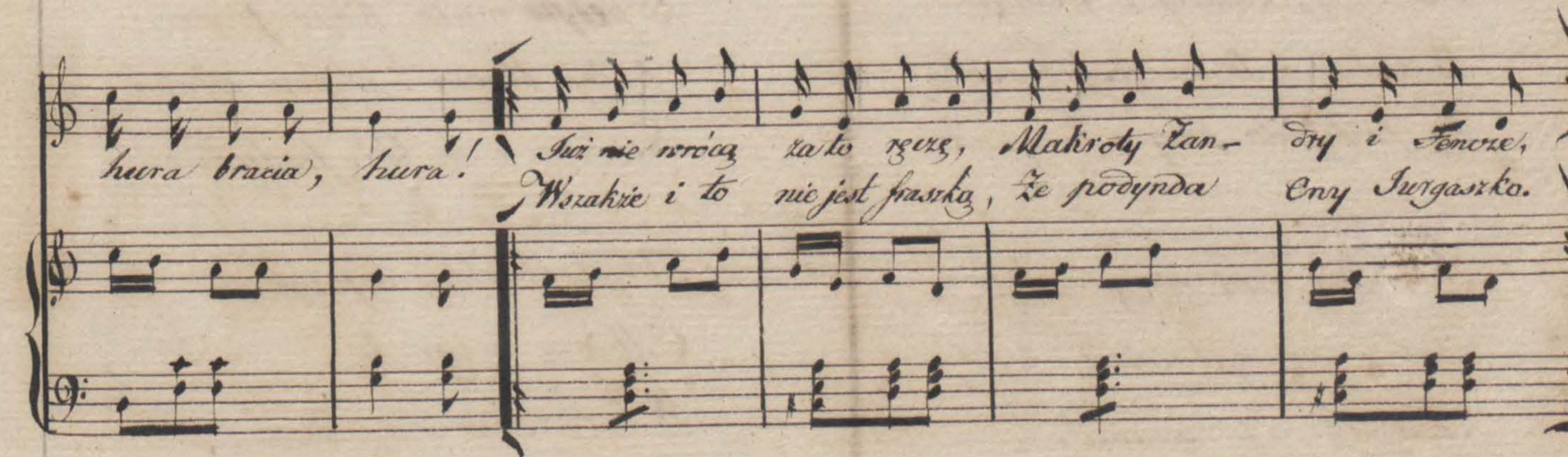
(*) Ten wiersz stał się powodem dla Kompozytora, że przypomniał wiersz z Mazurka Dąbrowskiego.

Mazurek
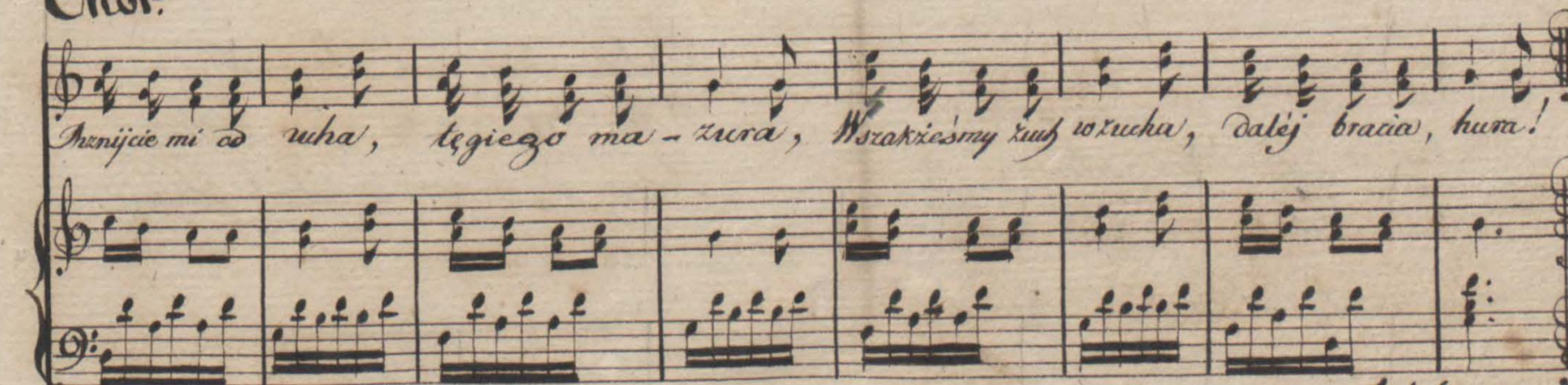
Na nutę: „Chałupeczka niska, etc. etc.

Allegro.





Chór.



Dal Segno.

Mazurek

Na nutę: „Chatyneczka niska." — Wiersz B. Suchodolskiego.

Rznijcie nam od ucha,
Tęgiego mazura,
Wszakżeśmy zuch w zucha
Hura bracia, hura!

Już nie wrócą zato rózgę,
Makroty, Żandry i Fenrze;
Wszakże i to nie jest fraszką
Że podynda Cny Jurgaszko.

Już nas nikt nie zdradzi,
Dobrze się zabawię;
Jednak nie zawadzi,
Szubienice stawić.

Nie zabraknie nam Wisielców,
Jeszcze żyje Nowosilców;
Jeszcze dyszy łotr zdradziecki
Huncwot, szelma, pies Rożniecki.

Choć

Choć mała figurka,
Szymanowic drogi;
Nie żałujmy sznurka,
Wieszajmy za nogi.

Sami otém wszyscy wiécie,
Że ~~pchła~~ mała, kąsa przecie;
Dalej bracia! w górze winda,
Niechże i on też podynda.

A gdy szelmy szpiegi,
Odbiorą nagrodę,
W braterskie szeregi
Nieśmy lata młode.

Jedno serce ma Sarmata,
W każdéj twarzy widzę brata;
Jedna krew nam w żyłach płynie
Taki naród nie zaginie.

Podolanka

loc 8va loc 8va

f. Powstańcie bracia synowie Podola, Allegro. dol. Czas już ha-nie-bne

roskruszyć o-ko-wy, W targu dzie-dziny W targu nasze

głowy, Wasz kraj zmienio-ny w krwawe śmierci pola,

Ko-mu oj-czy-zna Komu wolność miła,

Rolnik ry-cerzem,

Ra-mie puklerzem, Piersi pan-cerzem, O-rę-żem,

1. 2. 3. 4.

Siła o-rę-żem, Siła rę-żem, Siła

Podolanka.

Powstańcie bracia, synowie Podola,
Czas już haniebne roskruszyć okowy;
W targu dziedziny, w targu nasze głowy,
Nasz kraj zmieniony w krwawe śmierci pola.
Komu ojczyzna, komu wolność miła
Rolnik rycerzem,
Ramie puklerzem,
Piersi pancerzem,
Orężem,.. siła!

Czémże dla męża który nie zna trwogi,
Co umrzeć gotów, co spokojem gardzi,
Ci piekieł stróże, ci paszowie hardzi?
Te ciemne światła i ludzkości wrogi?
Prawa ich ryte ostrzem zbójczej stali,
Przemoc ich strażą;
Krew ludu ważą
W której się marzą,
Na krzywej szali.

Dzieci

Dzieci nieszczęścia, karmione rozpaczą,
Chwytajcie, łzami zatrute pałasze;
Rzucajcie domy które już nie wasze,
Rzucajcie matki co nad wami płaczą.
Owocem waszych będzie krwi i trudów
I waszej zgody,
Świętość zagrody,
Pokój swobody,
I wolność ludów.

Powstańcie bracia! na górach Podola,
Naszej wolności wznieśmy ołtarz nowy;
Niech u stóp jego padną wrogów głowy,
Niech krew ich spłynie na Lechskie pola.
Komu ojczyzna, komu wolność miła!
Rolnik rycerzem,
Ramię puklerzem,
Piersi pancerzem,
Orężem,.... siła.

Śpiew

Na nutę mazura Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy,
I dopóki takich synów dawać jéj będziemy;
Marsz, marsz One dzieci, spieszcie do oręża,
Niech żyje wolność, wolność niech zwycięża.

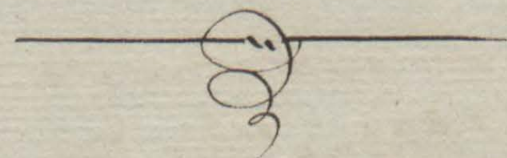
Niechaj nieba błogosławią świetne nasze czyny,
Pośród trupów wrogów naszych zbierajcie wawrzyny;
A kiedy nam pęta na zawsze skruszycie,
My matki wierne będziemy wam życie.

Na jedności nam zależy, dzieci jednéj ziemi,
Zaufajcie Niemcewiczom, walczcie z Chłopickiemi;
Bydź synem Marsa, Cnym obywatelem,
To niechaj będzie z was każdego Celem.

Czyliżby

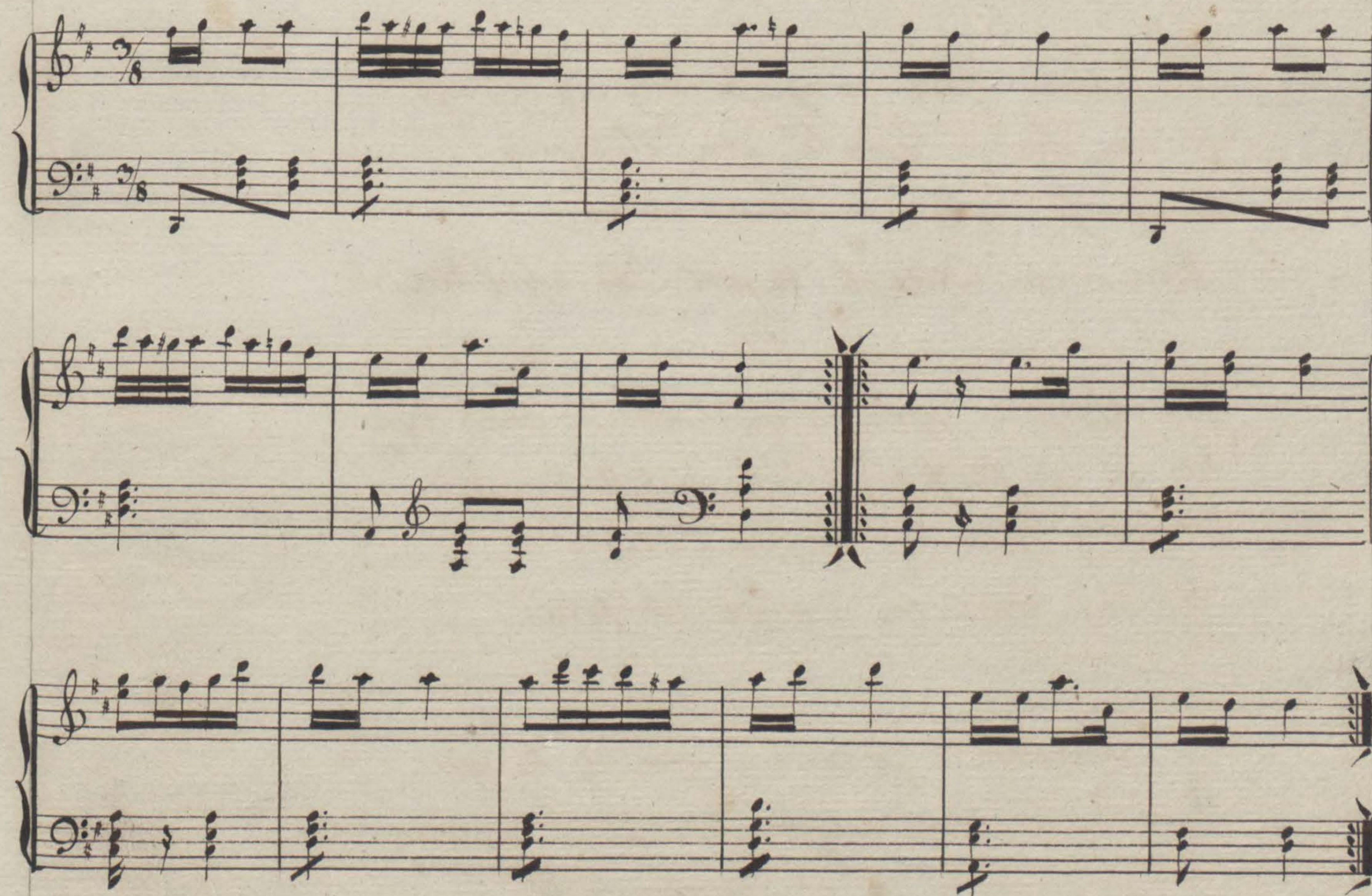
Czyliżby Spartanki tylko czcić ojczyznę miały,
I my Polki w jej miłości poszukujem chwały.
Wpajamy w serca synów naszych męztwo,
By nam przynieśli śmierć albo zwycięztwo.

Tak niech ujrzą oba kraje co młódź Polska zdoła,
I jak każda dzisiaj Polka na swe syny woła.
Marsz, marsz One dzieci bieżcie do oręża,
Niech żyje wolność, wolność niech zwycięża.



Mazurek Dąbrowskiego.

„Jeszcze Polska nie zginęła etc.“



Pieśń

Na nutę mazurka Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy;
Co wszczęła rozpacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz Chłopicki, da nam Bóg zwycięztwo.

Ojczyzna z grobu wstająca, woła do swych dzieci:
Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci!
O matko nasza! o ojczyzno święta!
My twoje dzieci, my skruszym twe pęta.

Za wolność, za kraj rodzinny śpieszmy do oręża,
Wszak bracia, nie wielka liczba, lecz męztwo zwycięża;
Honor i chwała są przy naszej stronie,
Słodko jest ginąć w ojczyzny obronie.

O ziemio

O ziemio naszych pradziadów, ziemio krwią ich zlana,
Twześ nasza, już obcego mieć nie będzieſz pana.
Do broni bracia, do broni, do broni!
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni.

Przy Chłopickim niebezpieczeństw żadnych się nie strzęsiem,
Ufność w wodzu, jedność, zgoda, będzie hasłem naszém.
Co wszczęła rozpacz, to dokona męztwo,
Marsz, marsz Chłopicki, da nam Bóg zwycięztwo.

Pieśń

Na nutę mazurka Dąbrowskiego.

Zginie Polska pewno zginie kiedy się burzemy,
Zgodą tylko i stałością los jéj polepszemy;
Walcz, walcz Chłopicki, Wąsowiczu, Klicki,
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Precz z klubami, precz z klubami kiedy radę mamy,
Wszak orężem nie językiem wolność odzyskamy;
Radź, radź Adamie, Kochanowski, Julianie,
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

I Kościuszko i Kościuszko Polski nie ocalił,
Bo niezgodą nieufnością naród się osłabił;
Walcz, walcz Chłopicki, Szembeku i Kicki
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Łączmy siły, serca, oręż w jednéj wielkiej sprawie,
A nie trwońmy próżno czasu w hałasie i wrzawie;
Radź, radź Adamie, Kochanowski, Julianie,
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Miłość

Miłość kraju, a nie zemsta, to hasło Polaka,
Przebaczenie zwyciężonym odznacza wojaka.
Walcz, walcz Chłopicki! milcz, milcz Machnicki!
Za takim przewodem, staniem się narodem.

Śpiew

Na nutę Marsza Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy,
Gdy nam wolność zabłysnęła,
Wolni żyć będziemy.
    Marsz, marsz rodacy,
    Bracia Polacy
    Niechaj z orężem
    Umrzem lub zwyciężem.

Niech żyją Akademicy,
I podchorążowie,
Wojsko polskie, ochotnicy,
I nasi wodzowie.
    Marsz, marsz rodacy! etc. etc.

Chwała wam co nas uczycie,
Jak walczyć za młodu,
Poświęcać zdrowie i życie
W obronie Narodu!
    Marsz, marsz rodacy. etc. etc.

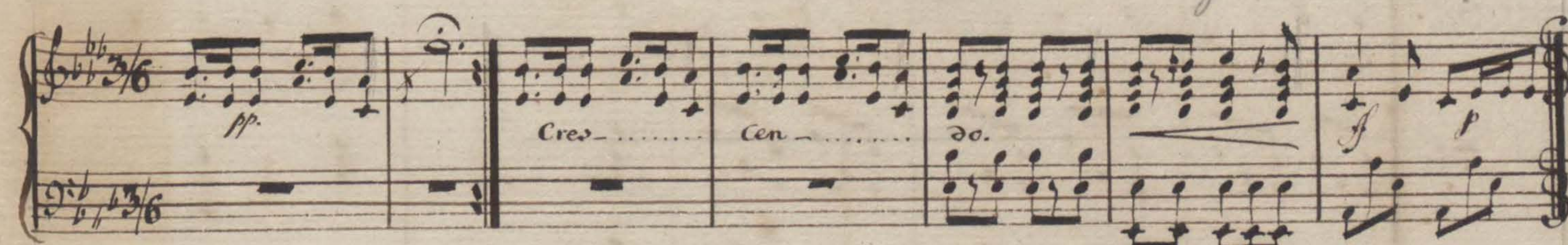
Śmiało, śmiało żeńcie matki
Uzbrajajcie Syny;
Dowiedzcie że ście Sarmatki
Przez chwalebne Czyny.
    Marsz, marsz rodacy! etc. etc.
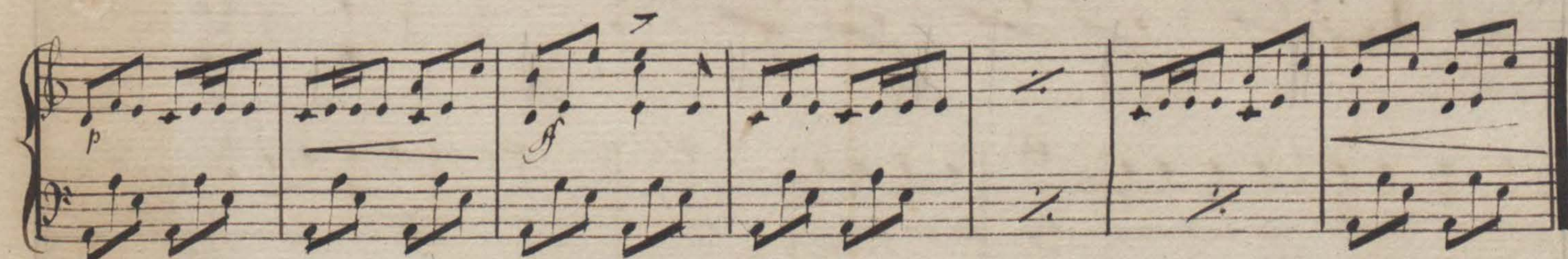
Chwała wam obywatele,
Chwała polskiej młodzi;
Dalej bracia, przyjaciele
Polska się odrodzi.
    Marsz, marsz rodacy! etc. etc.
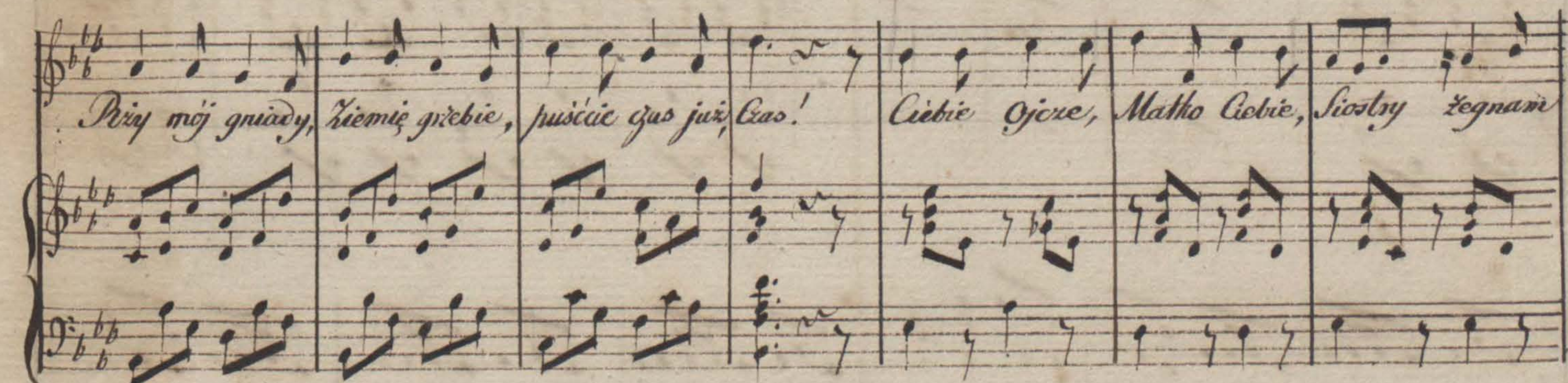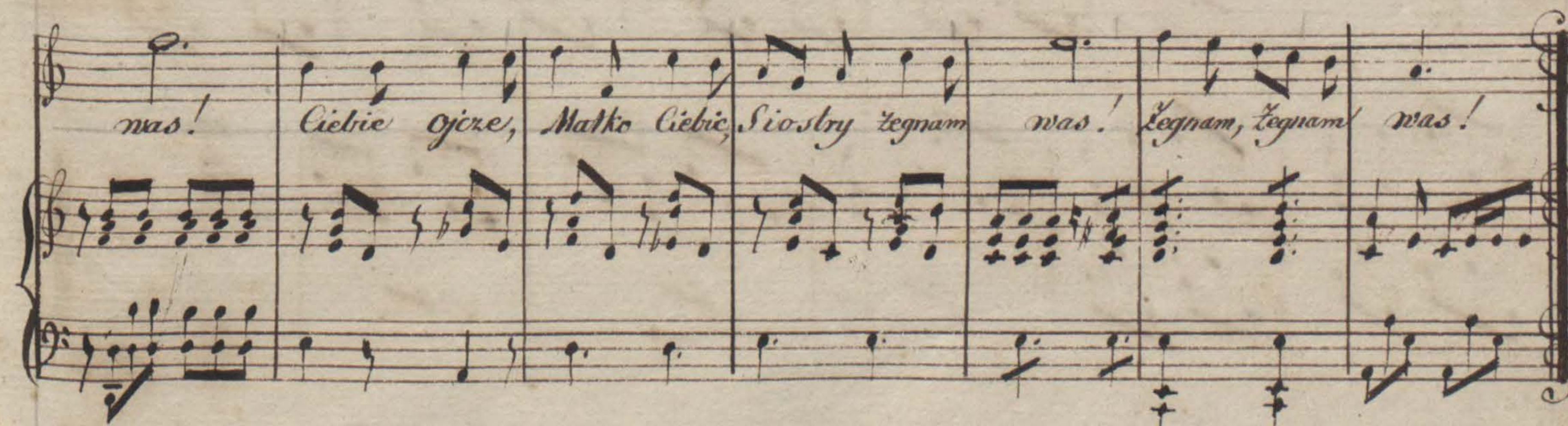


Krakus żegnający Rodzinę.

muzyka Fr. Chopin









Słyszę jeszcze | Sióstr wołanie | Zwróć się koniu, | Stój! | Nie chcesz, leć-że;

niech się stanie! | Leć na krwawy | bój! | leć na krwawy | bój! | .... | leć na krwawy | bój!

Fine.

1.

Rży mój Gniady, ziemię grzebie,
Rusie, czas już, czas!
Ciebie Ojcze, Matko Ciebie,
Siostry, żegnam was!

2.

Słyszę jeszcze sióstr wołanie,
Zwróć się koniu, stój!
Nie chcesz, leć-że; niech się stanie!
Leć na krwawy bój!

3.

Dumnie patrzysz tam po błoniu,
Z złością wstrząsasz grzbiet;
Śpieszę, śpieszę luby koniu,
Śpieszę, lecim wnet.

Z wiatrem

4.

Z wiatrem! z wiatrem, niech drżą wrogi,
Krwawy stoczym bój!
Raźni, zdrowi wrócim z drogi,
Z wiatrem koniu mój.

5.

Tak, tak dobrze na zawody,
Jeśli poledz mam;
Sam tu koniu do zagrody,
Wolny wróć ty sam.

Muzyka: Frederyka Chopin; Poezja: Stef. Witwickiego.

Pieśń Powstańców

Naśladowana z pieśni Włościan polskich 1794 roku; na nutę mazura Kujawskiego.

Dalej Chłopcy dalej żywo, ho da ho, ho da ho!

Otwiera się dla nas żniwo, ho da ho, ho da ho!

Dal Segno.

Pieśń Powstańców.

1.) X Dalej bracia, dalej żywo!
Ho da ho, hu da ho;
Otwiéra się dla nas żniwo,
Ho da ho, ho da ho!

2 X Rzućwa pługi, rzućwa radło,
Ho da ho! etc.
Trza wojować kiej tak padło,
Ho da ho, etc.

3 X Niech kobiéta gospodarzy,
Ho da ho, etc.
Niech pilnują roli starzy,
Ho da ho, etc.

4 X My parobcy, zagrodniki,
Ho da ho etc.
Rzućwa cepy, bierzwa piki,
Ho da ho, etc.

Poprze

5 X Poprzedajwa woły z wozem
Ho da ho, etc.
Pospieszajwa za obozem
Ho da ho, etc.

X Poprzedajwa garki, niecki,
Ho da ho! etc.
Idźmy gdzie wzywa Skrzynecki
Ho da ho, etc.

6 X Nauczywa tego Prusa,
Ho da ho, ho da ho,
Że i w nas jest polska dusza,
Ho da ho, etc.

7 Ostra nasza chłopska kosa,
Ho da ho, etc
Potrafi im utrzyć nosa
Ho da ho, etc.

Kej

Kej niestrawion orzeł biały,
Ho da ho, ho da ho!
Pod nim ruszywa do chwały
Ho da ho, etc.

8.) Nie zaginie polskie plemie
Ho da ho, etc.
Odzyskamy swoją ziemię
Ho da ho, etc.

Niczego się tu nie bujwa
Ho da ho, etc.
Przy Chłopickim mężnie stójwa
Ho da ho etc.

Byliśwa z nim we Francji
Ho da ho, etc.
Byliśwa i w Hiszpanji.
Ho da ho, etc.

A nawet Anglicy sami
Ho da ho, etc.
Nie mogli se radzić z nami,
Ho da ho, etc.

Dzisiaj

Dzisiaj dla ojczystej ziemi,
Ho da ho, etc.
Czy Moskalów nie zbijemy,
Ho da ho etc.

Gdy im nosa podetrzemy,
Ho da ho, etc.
Wtenczas do swych strzech wrócéwa
Ho da ho, etc.

Kobiety nas powitają,
Ho da ho, etc.
Chłopcy z honorem wracają,
Ho da ho, etc.

Kiéj się byt Polski ustali,
Ho da ho, etc.
Będziem raźniéj prasowali,
Ho da ho, etc.

Żołnierz i Skowronek.

Andante.

sempre legato

p.

Już ty śpiewasz skowroneczku, ja na cza-tach sto-ję. To--bie mi-łe śpiewa--nie, mnie wojen-ne zno-je. Bóg po--mói skowro-necz-ku naszej wspólnej do--li, I tyś po-znał swobo-dę, ja nieznam nie-wo-li.

M. [illegible] 10/7. 66
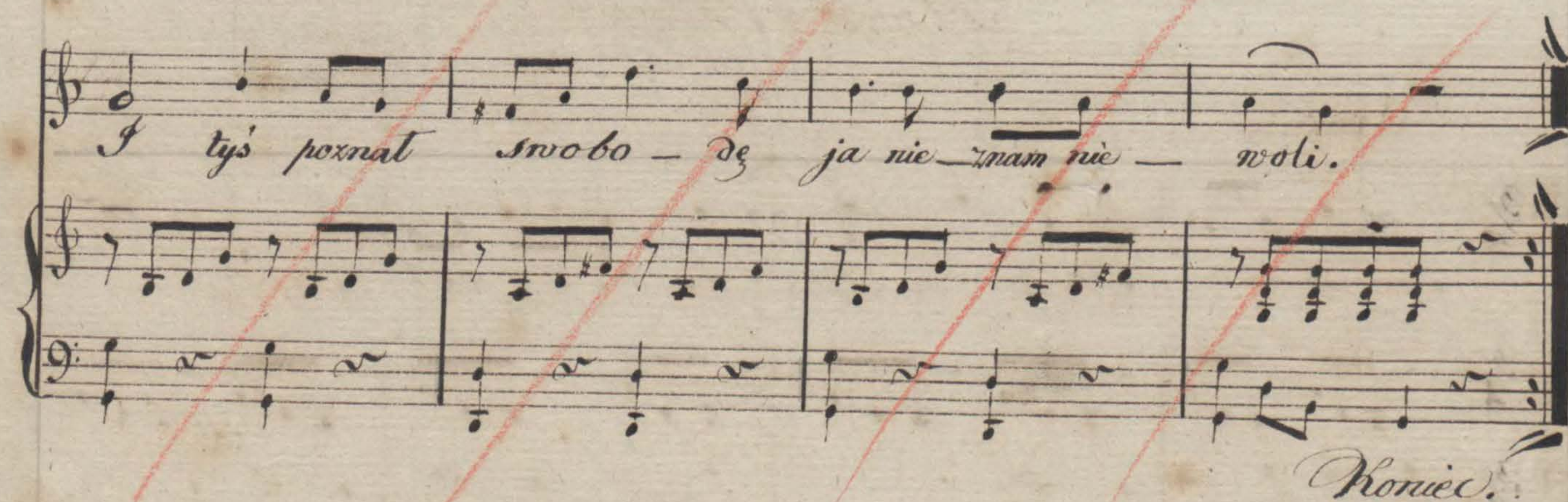
Żołnierz i Skowronek.

Andante.

Już śpiewasz Skowroneczku ja na Cza_tach Stoję,

Tobie miłe śpie_wa_nie mnie wojenne zno_je.

Bóg pomóż Sko_wroneczku naszej wspólnej doli,



Żołnierz i Skowronek.

Już śpiewasz Skowroneczku ja na czatach stoję,
Tobie miłe śpiewanie, mnie wojenne znoje.
Boże pomóż Skowroneczku naszej spólnej doli,
I tyś poznał swobodę, ja nie znam niewoli.

Choć wkoło huczą działa, miecz się z mieczem zetrze,
Ty swobodne skrzydełka rozwijasz w powietrze,
I nucisz hymn wolności pośród kłębów dymu,
Najezdnikom z nad Newy, dzikim ludom Krymu.

Szczęsny

Szczęśliwyś, jeżli twoja piosnka zrozumiana,
Wzruszyła duch służalców, strwożyła tyrana;
Jam śpiewał o wolności, jakżem się zadumiał,
Moskal na śpiew nie baczył, ani go zrozumiał.

Tyś jeszcze swoim lotem pokazać mu zdolny,
Coto luba swoboda, Coto człowiek wolny;
Boże pomóż Skowroneczku naszej spólnej gwiezdzie,
Przyjdzie czas, że ród Sławian, Cały wolnym będzie.

Śpiewaj lotny ptaszyno po nad smugi nasze,
Już Ciebie ostrą kosą z gniazda nie wypłoszę;
Konik trawkę poskubie, nie trzeba mu kosić,
Kosą wrogów zastępy musimy wykosić.

A jeżeli polegnę, tę pierś krwią zalaną,
Okryje mój przyjaciel ziemią ukochaną;
Ty wzleciawszy nad grób mój, niebu na podzięki,
Zaśpiewaj Skowroneczku wolności piosenkę.

Śpiew na Dzień 3ci Kwietnia 1831.

Głos.

Organy.

Chwała Tobie Chryste panie, Lud

który chodził twym śladem, Co Twoim Cierpiał przy-

kładem, Z tobą świę — ci zmarłych — wsta — nie.

Na Dzień
Zmartwychstania Pańskiego.

to jest 3° Kwietnia 1831 r.

Chwała tobie Chryste Panie!
Lud który chodził twym śladem,
Co twoim cierpiał przykładem,
Z tobą święci zmartwychstanie.

Wielkie święto twego zgonu,
I nam wróg zgubę zamierzył;
Gromami Wisłę najeżył,
Chciwy bezbożnego plonu.

Uroczystej lud żałobie,
Rozpamiętywał twe męki;
I za twój przykład niósł dzięki
Gotów umrzeć przy twym grobie.

Nosi

Nosicielom twego krzyża,
Szydercy już urągali;
Królowie nas opłakali,
Zgon nasz śpiewał lud Paryża.

Ale panie! Jan twój czuwał.
Ty piorun w rękę mu dałeś;
Ty szatą mgły go odziałeś
Orła drogą się posuwał.

Przebył świątyń twoich mury,
Jak śmierć spuścił się na wrogi,
Bez oczu, pierzchły bez drogi,
Jako wirem gnane chmury.

Grzmi

Grzmi bruk miasta pod spiżami,
Jeńcami ludne ulice;
I twoje Panie świątnice,
Połyskują sztandarami.

Starce domu próg zajęli,
I błogosławią swe syny,
Co tajnie na pierwsze czyny
Z rąk się matek wyśliznęli.

Niepojętą mocą Ludu,
Z twojem ludem święto Twe godzisz;
Z chorągwią z grobu wychodzisz
Przed chorągwie twego ludu.

Wiosna wdziała szaty nowe,
Rozwita kwiat ku ofiarze,

Na twoje

Na twoje święte ołtarze
Na twych męczenników głowę.

Chwała tobie Chryste Panie,
Lud który chodził twym śladem,
Co twoim cierpiał przykładem,
Z tobą święci zmartwychstanie.

Te Deum laudamus. (Z towarzyszeniem Organu:)

Śpie - - - wajmy chwałę Pa — nu! Gdy

w pętach lud go wzywał, już Cichy zdrój Jor- da — nu, nie - wo- li dom pod-

mywał. W kajdanach ręka była, lecz w sercu miłość stara, Na —

dzieja w duszy ży-ła i więzna w Polskę wia-ra. Z twe-go-to

Bo-że Cu-du, W gro-bie nam i-skra tla-ła, Śpie-waj o polski lu-du,

Chwa-ła Je-ho-wie, chwa-——-ła.

Dal Segno.

Te Deum laudamus.

Poezja: Sienkiewicza; Muzyka Józ. Elsnera.

Śpiewajmy Chwałę Panu:
Gdy w pętach lud go wzywał,
Już cichy zdrój Jordanu,
Niewoli dom podmywał.
W kajdanach ręka była,
Lecz w sercu miłość stara,
Nadzieja w sercu żyła,
I więzna w Polskę wiara.
Z twego to Boże Cudu,
W grobie nam iskra tlała;
Śpiewaj o Polski ludu,
Chwała Jehowie chwała.

Gdy Polak pęta zrywał,
I podniósł miecz na wroga,
Pomocy świata wzywał,
Swych ojców wzywał Boga. Nad

Radzili nam mocarze,
Pod nogi paść tyrana;
Ojczyzny bić ołtarze,
Był wyrok panów Pana.
Z twego to Boże Cudu,
Polska dziś z grobu wstała;
Śpiewaj o polski ludu,
Chwała Jehowie chwała.

Swej krzywdy wsparty mocą,
Polak sierota świata,
Z Dawida wyszedł procą,
Zwyciężać Goljata.
Z wrogiem co się go kajał,
Trzy dni się w boju mierzył;
Że walczył każdy tajał,
Że żyje nikt nie wierzył. Z twego to

Z twego-to Boże Cudu,
Polska w boju dotrwała;
Śpiéwaj o polski ludu,
Chwała Jehowie chwała!

Wskazany palcem Boga,
Wódz nowy, wódz pogromu,
Wyszedł, i goni wroga,
Z świętego Piastów domu;
I wznawia Ci Warszawo,
Zygmunta tryumf stary,
Gdy się tu karmił sławą,
Wiódzcy hetman Cary.
Z twegoto Boże Cudu,
Polska zwyciężać śmiała;
Śpiéwaj o polski ludu,
Chwała Jehowie chwała.

Te hufce których stopy,
Podbity świat zdeptały;
Ow

Ow pogrom, strach Europy,
Przed nami dziś pierzchały;
Ich brańców pędzą tłumy,
Wozów się pełna gromada,
I na Sztandary ich dumy,
Proch naszych ulic pada
Z twegoto Boże Cudu,
Polska tryumfem pała;
Śpiéwaj o polski ludu,
Chwała Jehowie chwała.

Te spiże których koła,
Stratować Polskę miały,
Schyliwszy korne czoła,
Wolności hymn śpiéwały.
Zgubne ich wozy pasące,
Naszą są dziś zdobyczą,
Lud je nasz dłońmi głaszcze,
Dzieci je nasze liczą.
Z twego

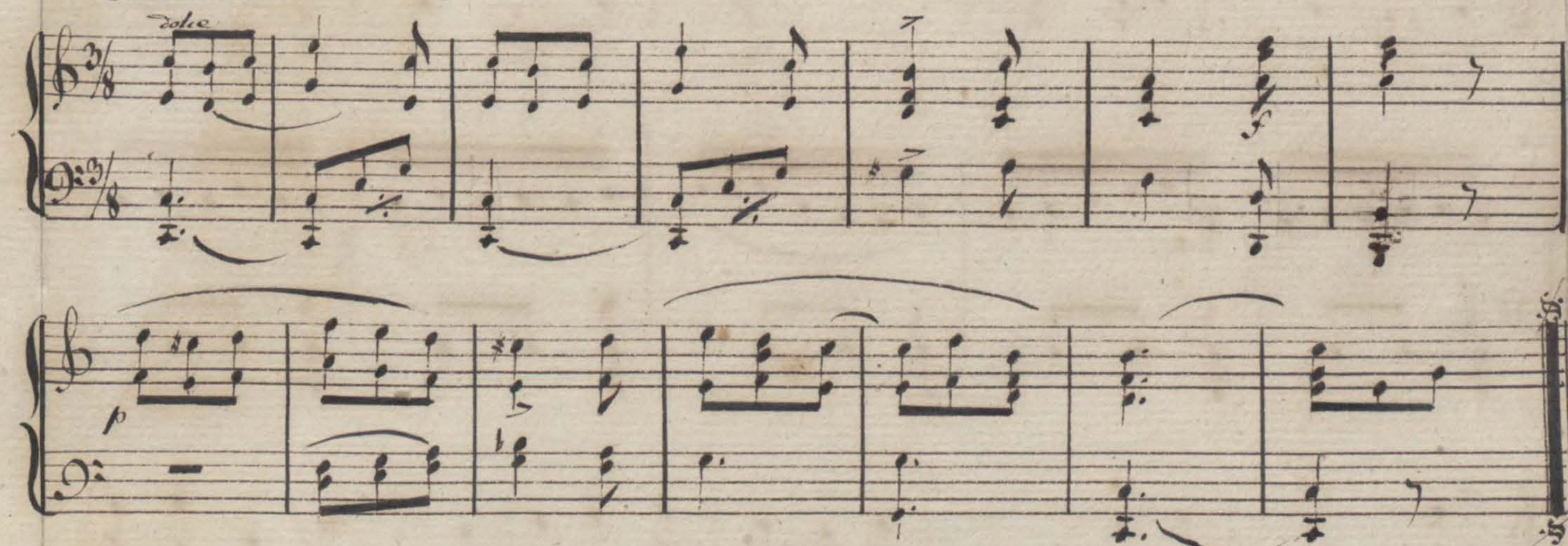
Z twegoto Boże Cudu,
Polska tę zdobycz miała;
Śpiewaj o polski ludu,
Chwała Ci Boże chwała.

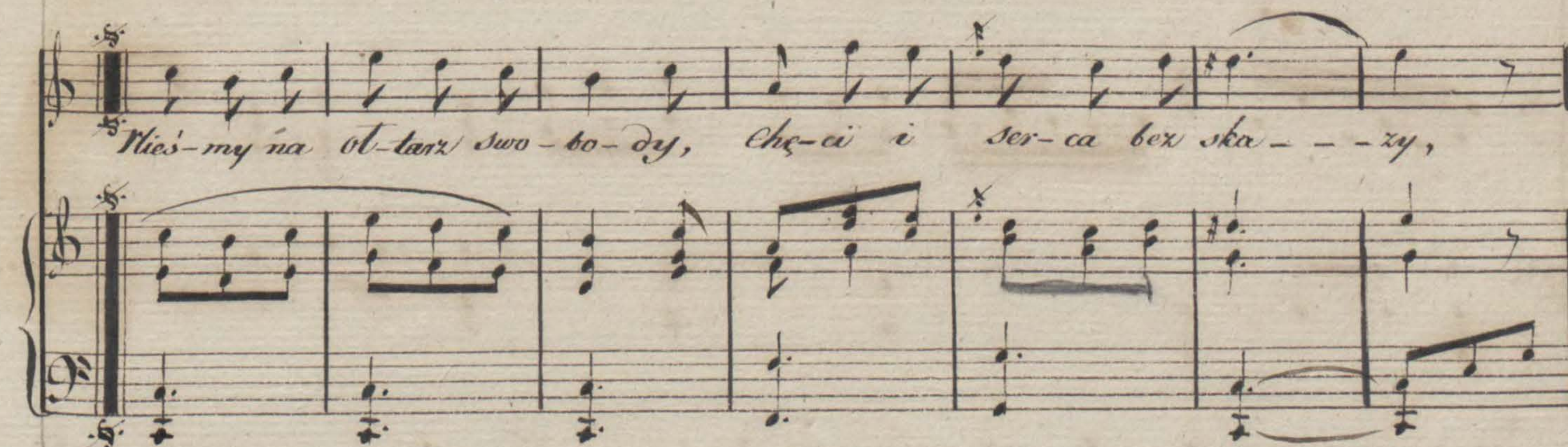
Póki nie zgnieciem wroga,
Daremne z krilbni targi;
Kończ wodzu w imię Boga,
Głoś mieczem nasze skargi;
W ogniu zwycięzkich bojów
Nieś braciom ogień życia;
Chrztem z Dniepru, z Dźwiny zdrojów
Zmyj klątwę ich podbicia.
Z twegoto Boże Cudu,
Polska dźwiga się cała,
Śpiéwaj o polski ludu,
Chwała Jehowie chwała.

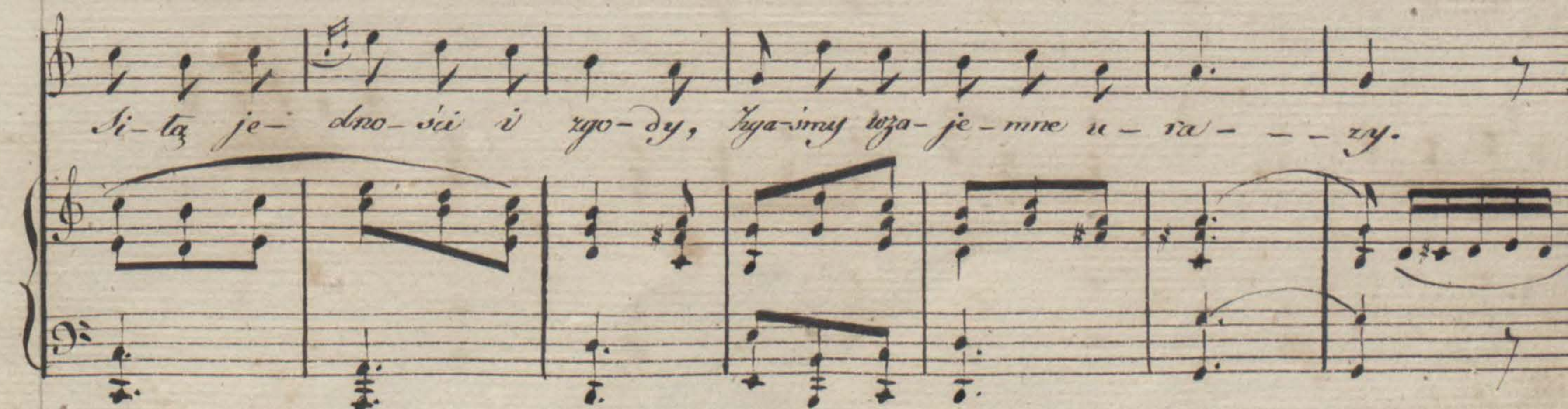
Oltarz Swobody.

Hymn.

Andantino.







Czyj wiek jest dziel-ny i mło- - -dy, Da-lej z in- - -ne-mi leć

wpo- - - - le, Gnuśność za-tru-wa swo-bo- - -dy, Gnuśność przy- -

no-si nie-wo-lę. Gnu-śność przy-no-si nie-wo- - - -lę.

Da Capo dal Segno.

Ołtarz Swobody.

Poezja Brunona Kicińskiego; Muzyka J. Elsnera.

Nieśmy na ołtarz swobody,
Chęci i serca bez skazy;
Siłą jedności i zgody
Zgaśmy wzajemne urazy.
Czyj wiek jest dzielny i młody,
Dalej z innemi leć w pole,
Gnuśność zatruwa swobody,
Gnuśność przynosi niewolę.

Teraz

Teraz porzućmy uciechy,
Jeszcze są one tróciżną,
Niżli dziewczęcia uśmiechy,
Milszy twój uśmiech ojczyzno.
Każdy w właściwym zakresie,
W wojsku czy w ojców zagrodzie,
Pomoc krajowi niech niesie,
Niech się przysłuży swobodzie.

Polskę kto kocha i wolność,
Własnéj miłości przyskąpi;
Temu co wyższą ma zdolność
Wyższych urzędów ustąpi.
Żadnym się blaskiem nie znęcić,
Chętnie znieść straty i blizny,
Wszystko ojczyźnie poświęcić,
To jest miłością ojczyzny.

W szczęściu

W szczęściu nie chciéjmy się chlubić,
Ale w nieszczęściu wytrwajmy;
Choć nas Bóg dotknie ufajmy,
Miałżeby wolny lud zgubić?
Niech kto chce swobód zazdrości,
Niechaj narzuca niewolę;
Lecz Bóg jest Bogiem wolności
Ludziom on wolną dał wolę.

Mazur.

Na nutę: „Czegoś oczki zapłakała etc.“

Już ku ziemi wiek nas tłoczy, Wzwit już wroga nie doścignie, Lecz choć słońce
Noga żwawo nie podskoczy, Dłoń oręża nie udźwignie.

Nam zachodzi, serce w nas bije go – rące, dziś jesteśmy wszyscy młodzi,

żyjem tylko trzy mie – sią – ce.

Pieśń Starców

Już ku ziemi wiek nas tłoczy,
Wzrok już wroga nie doścignie,
Noga żwawo nie podskoczy,
Dłoń oręża nie udźwignie;
Lecz choć słońce nam zachodzi,
Serce w nas bije gorące.
Dziś jesteśmy wszyscy młodzi,
Żyjem tylko trzy miesiące.

Wieku, ubij dla nas znoje;
Wzroku, ścigaj wroga i węża;
Nogo, żwawo skocz do boju;
Dłoni, bierz się do oręża.
Niech się ogień z ognia rodzi,
Niech się zbroją rąk tysiące!
Dziś jesteśmy wszyscy młodzi
Żyjem tylko trzy miesiące. (*)

(*) Ta śpiewka pisana w pierwszych dniach Marca 1831go Roku, to jest w 3 miesiące po wybuchnięciu rewolucji dnia 29 listopada 1830 r.

Nasze syny, nasze dzieci,
Wyprzedziły nas staruchów;
Dla nich sława słońcem świeci,
Bo też mało takich zuchów.
Lecz i nam się ruszyć godzi,
Gońmy tłumy pierzchające;
Dziś jesteśmy wszyscy młodzi,
Żyjem tylko trzy miesiące.

Miło w cieniu swych wawrzynów
Pędzić żywot nieskalany;
Milej widzieć takich synów
Co nam zdjęli z nóg kajdany.
Lecz któż nam dzisiaj przeszkodzi,
Pójść w ich ślady jaśniejące:
Dziś jesteśmy wszyscy młodzi,
Żyjem tylko trzy miesiące.

[illegible]

To chłopacy rzescy, żwawi,
Nas zaś starość w więzach trzyma;
Ale niech kto co chce prawi,
Między nami starych nie ma.
Dziś Syn z ojcem w równi chodzi,
W ojcu, w Synu, serce wrzące;
Bo jesteśmy wszyscy młodzi,
Żyjem tylko trzy miesiące.

Dalej, wiek nam ubył znoje,
Wzrok sokolim pędzi lotem,
Noga skoczyć chce do boju,
Dłoń wywijać pragnie grotem;
Śpieszmy bracia, Czas uchodzi,
Nieśmy dusze zemstą wrzące;
Dziś jesteśmy wszyscy młodzi,
Żyjem tylko trzy miesiące.



Pieśń.

(: Do śpiewania Solo i na dwa głosy.)

(: Głos {Pierwszy.) Znany światu Polak stary, Brat dla braci wróg dla wroga, Był o-brońcą świętej wiary, Bał się go wróg a on Bo----ga.

(: Głos {Drugi.) Ztąd mu Ziemia była święta, i nie znał jarzma wdomu, Duma duszę miał prze-jętą, Sługa Bogu i ni-Ko----mu.

Gdy mu wiarę Bóg objawił, Zaraz mu i miecz przy- pasał,
A Królowa Matka wniebie, Gwiazdą była jego sprawie,

By się jako rycerz wstawił, Po pogańskich karkach hasał. Tak od
Przemyślała i o chlebie i o jego czci i sławie. Za jéj

morza aż do morza, Kraje swoje rozprze- strzenił, Szablę zatchnął i prze-
prośbą, Bóg wprzy- mierzu, dał mu wolność ku za- studze, wyrył prawo na pu-

stworza, bujném zbożem rozzie- le - - - - - - - nił. Był ty-
klerzu, broń two- jego szanuj Cu - - - - - - dze. Broń two-

ranem chwały godnym, bo od dzi- czy świat za- słaniał, Zboże
jego szanuj Cudze. Lecz są- sie- dzi z piekła rady, Niewin - - -

pławił ludom głodnym, mogąc zniszczyć obcych zba - - - - - - wiał.
ności i za- studze, zarzu- cili sidła zdra - - - - dy,

dolce

Przeczystéj Bo- ga ro= dzicy, Jak Kró= lowéj swéj słu-
Że bez- - Czynnie ufał w Bogu, Zato Polak poniósł

bował Niekrwawił tro- - nu dziewicy, Czystém się ludem mia-
karę Lecz straszniejsze losy wroga, bo Żył pana przez nie-

1ª Volta 2ª Volta

-no- - - wał. Czystym się ludem miano- - - - wał, wał.
-wia- - - rę. Bo Żył pana przez niewia- - - rę, rę.

Pojrzał na nas Bóg nasz dawny, Pojrzał na

Pojrzał na nas Bóg nasz dawny, Pojrzał na

nas Bóg nasz dawny, I matka i matka polskiéj

nas Bóg nasz dawny, I matka i matka polskiéj

Korony, Będzie znowu Polak sławny, będzie sławny.

Korony Będzie znowu Polak sławny, będzie sławny.

Con piacere

Dzieło piekła, ha!

Dziełe piekła, ha!

piekło schłonie.

piekło schłonie.

Pieśń Polska.

Żnany światu Polak stary,
Brat dla braci, wróg dla wroga,
Był obrońcą świętej wiary
Bał się go wróg, a on Boga.

Gdy mu wiarę Bóg objawił,
Zaraz mu i miecz przypasał,
By się jako rycerz wsławił,
Po pogańskich karkach hasał.

Tak od morza aż do morza,
Kraje swoje rozprzestrzenił,
Szablę zatchnął, i przestworza
Bujném zbożem zazielenił.

Był

Był rycerzem chwały godnym,
Bo od dziczy świat zasłaniał,
Zboże pławił ludom głodnym
Mogąc zniszczyć obcych zbawiał.

Przeczystej Bogarodzicy,
Jak swej królowej ślubował,
Nieskrwawił tronu dziewicy
Czystym się ludem mianował.

Ztąd mu ziemia była świętą,
I nie zaznał jarzma w domu;
Dumą miał duszę przejętą,
Sługą Bogu i nikomu.

A królowa

A królowa matka w niebie,
Gwiazdą była jego sprawie.
Przemyślała i o chlebie
I o jego czci i sławie.

Za jej prośbą Bóg w przymierzu,
Dał mu wolność ku zasłudze,
Wyrył prawo na puklerzu:
„Broń twojego szanuj ludze."

Broń twojego szanuj ludze;
Lecz sąsiedzi z piekła rady,
Niewinności i zasłudze
Zarzucili sidła zdrady.

Że

Że bezczynnie ufał w Boga,
Za to Polak poniósł karę;
Lecz straszniejsze losy wroga,
Bo lżył Pana przez niewiarę.

Pojrzał na nas Bóg nasz dawny,
I matka w polskiej koronie;
Będzie znowu Polak sławny
Dzieło piekła, piekło schłonie.

Marsz

Na krok podwójny.

na nutę z Semiramidy Rossini'ego

Bracia do bitwy nadszedł czas, Trąba do boju wzywa nas, do boju! do boju, po- śpieszmy wszyscy wraz!

Bracia do bitwy nadszedł czas. Trąba do boju wzywa nas, do boju, do boju! po- śpieszmy wszyscy wraz!

Zdrad-ny są-siad myśl na-tę-żył, jak-by zgnębić

polskie plemię, wziął wo-pie-kę u-cie-

mię-żył, rwał na czę-ści na-szą ziemię.

mściwą dłoń chwyćmy broń zniknie moc ty-ra-na. Bij i śpiewaj o wolności,

a przy nas wy-grana. Marsz, marsz!

Marsz, marsz!

D.C.

Marsz.

1.

Bracia do bitwy nadszedł czas, }
Trąba do boju wzywa nas, } (Bis.)
Do boju, do boju, pośpieszmy wszyscy wraz! }
Zdradny sąsiad myśl natężył,
— W
Jakby nb. —
Wziął w opiekę uciemiężył,
— Jakby zgnębić polskie plemię;
Rwał na części polską ziemię.
Wmściwą dłoń chwyćmy broń, zniknie moc tyrana,
Bij i śpiewaj o wolności, a przy nas wygrana.
Marsz, Marsz! itd. itd.

NB. Przez omyłkę wiersz jeden przełożony.

2.

Precz ztąd tyrani, precz ztąd precz! }
Bracia! wolności wznieśmy miecz! } (Bis)
Do broni, do broni! wolności wznieśmy miecz! }
Srodze przemoc nas gnębiła,
Podeptano nasze prawa;

Ojców

Ojców naszych, nasza sława,
Pośmiewiskiem wrogów była.
Wmściwą dłoń chwyćmy broń, zniknie moc tyrana,
Bij i śpiewaj o wolności a nasza wygrana.
Marsz, marsz! itd. itd.

3.

Każdy odważnie Czoło staw, }
Brońmy najświętszych naszych praw; } (Bis.)
Do boju, do boju, za świętność naszych praw. }
Ufność znikła między nami,
Nagradzano przeniewierstwa,
Otoczono nas szpiegami,
Uprawniano fałsz i zdzierstwa
Wmściwą dłoń chwyćmy broń, zniknie moc tyrana,
Bij i śpiewaj o wolności, a nasza wygrana.
Marsz, marsz! itd. itd.

Krotki

4.

Roty najezdców trzeba znieść,
Litwie odzyskać wolność, cześć.
Do Litwy, do Litwy! najezdców roty znieść. } (Bis.)
Litwa jarzmo dotąd dźwiga,
Wróg tam pastwi się bezkarnie;
Jakaż dusza się nie wzdryga,
Na bezprawia i męczarnie.
W mściwą dłoń chwyćmy broń, zniknie moc tyrana,
Bij i śpiewaj o wolności, a przy nas wygrana.
Marsz, marsz! itd. itd.
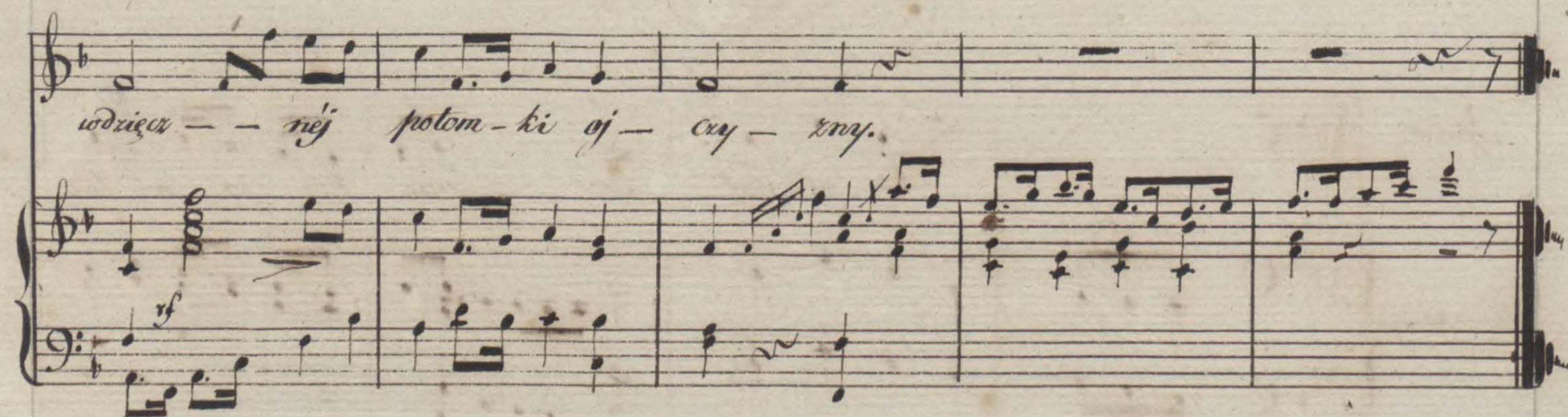


Nagrobek Różnieckiego.

Śpiew.

Klawikord.

Kto od- dał swe- - mu kra- jo- wi byt ca- ły, kto w pracie je- - - go walcząc odniósł bli- zny, Wdy imie te- - - go będą wspomi- na- ły z szacunkiem



Muzyka F. Lessla.

Nagrobek
Alexandra Rożnieckiego.

Kto oddał swemu krajowi byt cały,
Kto w sprawie jego walcząc, odniósł blizny;
Wżdy mnie tego będą wspominały
Z szacunkiem wdzięcznej potomki ojczyzny.

Lecz kto niepomny na swoje naddziady,
Obrawszy miejsce w przeniewierców rzędzie,
Czarnej na ziomków dopuścił się zdrady
Schańbion nazawsze między nimi będzie.

O kim tu mowa, każdy się domyśli,
Wieść o podłości prędko się rozszerza;
Spojrzyj Rożniecki, twój się obraz kreśli,
Uznaj w nim postać szkaradnego zwierza.

Heśto

Tłusto zabrał sławę i majątek,
Tłuż przez Ciebie widziemy na marach;
Lub tych, Co stały życia swego wątek,
W ciemnych Karmelu skończyli pieczarach.
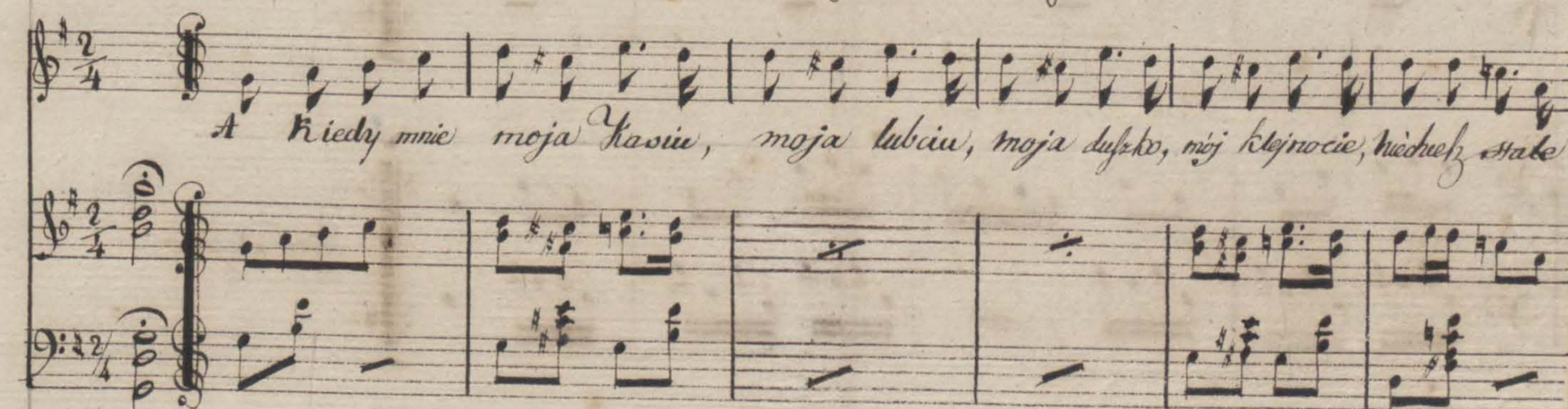
Otrzymasz karę w niezbyt późnej dobie,
Nie umkniesz sideł, pomimo ześ lisem;
Skończysz wysoko jakeś życzył sobie,
A my Cię takim uczciemy napisem.
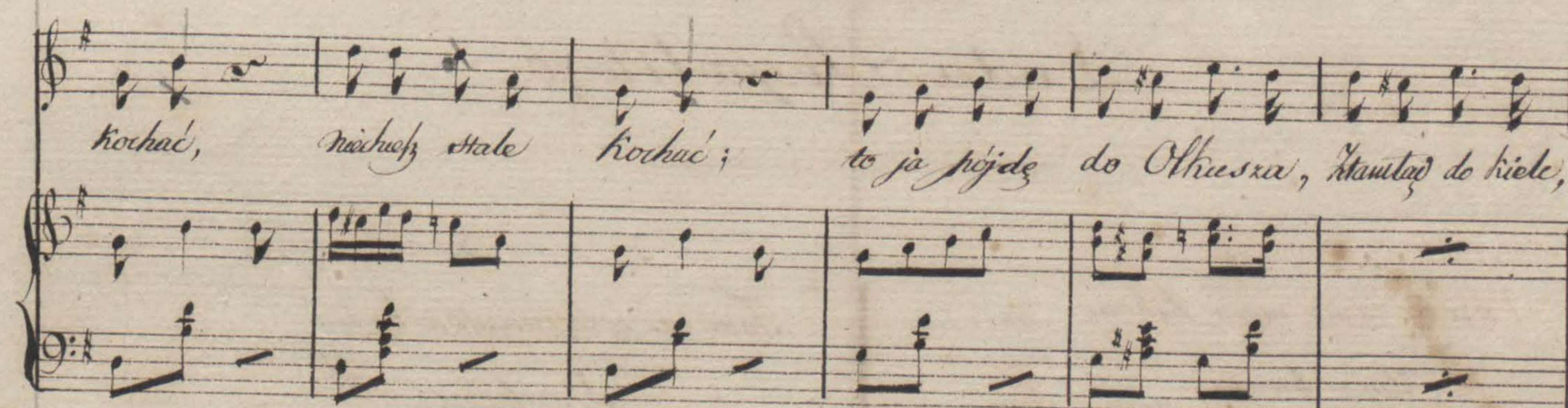
„Tu wisi Rożniecki ów szpieg nad Szpiegami,
„Co spokojność ojczyzny długie lata burzył;
„Z licznemi podłych służalców rotami,
„Doczekał końca na jaki zasłużył.

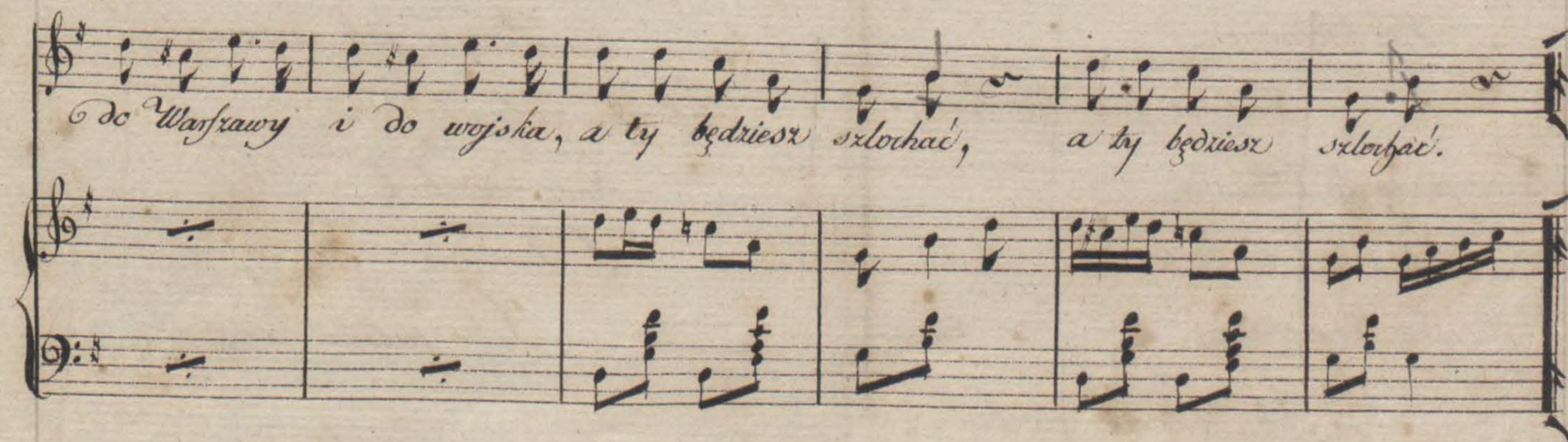


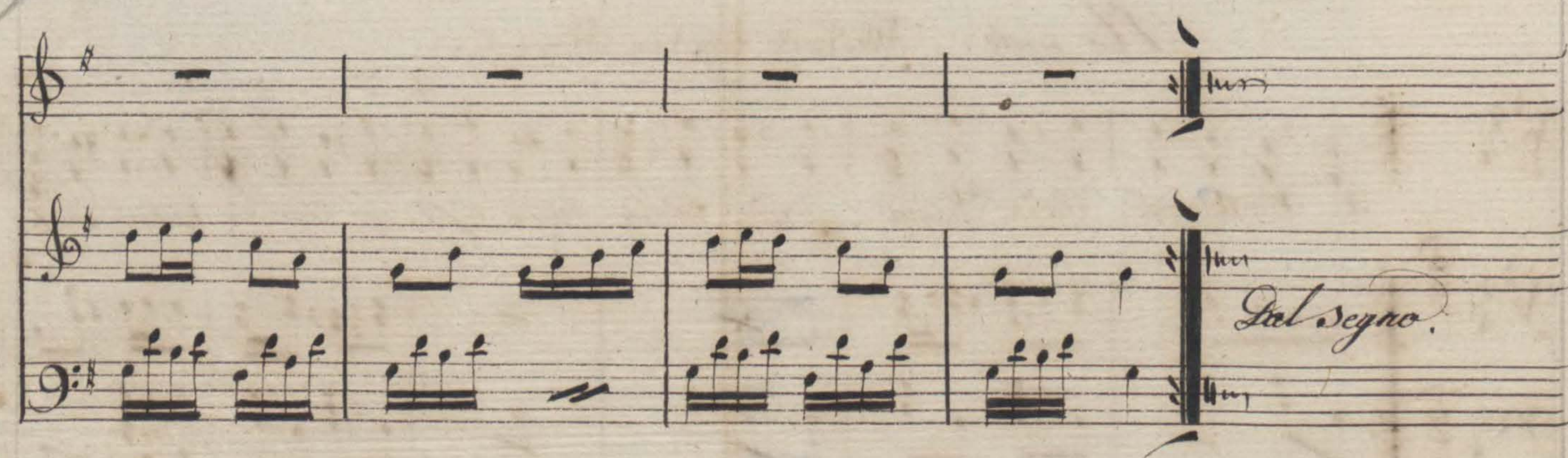
Krakowiak.

Na nutę: „Albośmy to jacy tacy, chłopcy etc.„









Krakowiak Ludu Pospolitego.

1.

A kiedy mnie moja lubcia,
Moja buzio,
Moja duszko,
Mój klejnocie,
Niechcesz stale kochać;
To ja pójdę do Olkusza,
Ztamtąd do Kielc,
Do Warszawy,
A ty będziesz szlochać.

Tam

2.

Tam nas będą wszystkie kochać,
I całować,
Nadskakować
Biegać jak wrzeciąże!
Jak nas zrobi ułanami,
Nasz naczelnik,
I dowódca
Jaki polski xiążę.

Uważ

3.

Uważże sobie zawczasu,
Ułóż w głowie,
Spytaj ludzi,
I poradź Matuli!
Bo jak pójdziem do żołnierzy,
Na ułanów,
Do wojaczki,
I któż cię przytuli.

4.

Kto przytuli, pocałuje,
Lub w gospodzie
Poczęstuje,
Kupi wódki
Albo piersioneczek!
Kiej będzie wywijał szablą,
Biegał w koło,
Krzyczał hura!
Dawny kochaneczek.

5.

Uważże sobie dokładnie,
Tak ci radzę,

Tak

Tak ci życzę
Wieś żem człek poczciwy!
Bo jak zostanę kapralem,
Lub sierżantem,
Officerem,
To ci będą dziwy.

6.

A jesce się bardziej zdziwisz,
Gdy mnie ujrzysz,
Na koniku
Wysmukanym
W mundurze prześlicznym!
Na ramionach złote szlufy;
Wtencas powiesz:
Skoda wielka,
Niekochałam,
A to wielkie zuchy!

7.

U Bulskiego brzęczyć będą
Obracać się

Na

Na kółeczkach,
Przesliczne Ostrogi!
U kaskieta pióro białe,
I Czerwone,
A tak proste,
Jak jelenie rogi.

8.

A gdy spojrzys na trębaczy,
Na konikach,
Sliczných białych,
Co nam będą grali!
Na te czasy westchniés, powiés,
Ah! daj Boże
Aby się juz
Bracia nasi,
Z wojny powracali.

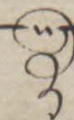
9.

Ale my tez juz nateraz
Niebędziem się

Tak uganiać
Ani was tak cenić!
Wolemy się bić za wolność,
Za ojczyznę,
Ztąd więc honor,
Dostać krzyzyk
Nizeli się żenić.

10.

Hejże! moja dana, dana!
Zagrajże nam
Krakowiaka,
Będziemy tańczyli!
Z tobą luba kochanecko,
Wiwiniemy
Się w kółecko
Byśmy zdrowi zyli.



Mazurek.

Komu Polska droga niech śpiészy na wroga umrzéć lub zwy-
Cięzyć rzwałą to nam dziś zosta – to. Próżno straszy groźna siła,
Polska szabla zawsze biła, zawsze prawie Bóg łaskawy słusznéj bronił

1 Volta. 2 Volta.

sprawy, sprawy. Więc do broni, Lecha dzieci, białem skrzydłem

Orzeł świe-ci święty zapał płonie wszędzie, Polska wolną bę-dzie.

Mazurek.

Komu Polska droga,
Niech śpieszy na wroga;
Umrzyć lub zwyciężyć z chwałą,
To nam dziś zostało.
Próżno straszy groźna siła,
Polska szabla zawsze biła,
Zawsze prawie Bóg łaskawy
Słusznéj broni sprawy.
Więc do broni Lecha dzieci!
Białém skrzydłem orzeł świeci,
Święty zapał płonie wszędzie.
Polska wolną będzie.

Bracia ujarzmieni
Złączą się z wolnemi,
Bo im wsparz i swoboda
Miecz do ręki poda.

Dniepr, Salą i dwa morza
To granice dla przestworza
Co przed laty z taką chwałą
Imię Polski miało.
Więc do broni Lecha dzieci! etc. etc.

Dzielny wódz na czele,
Za nim przyjaciele!
Wznowi Szczerbiec jego ramię
Na Kijowskiéj bramie.
Pójdziem śmiało drogą znaną,
Od Żółkiewskich udeptaną,
Wszak bywały w Moskwie, nasze
Orły i pałasze.
Więc do broni etc. etc. etc.

A gdy

A gdy ojców mieczem,
Ciemięzców wysieczem,
Pod cichém drzewem pokoju
Wypoczniem po znoju
O! nadejdzie chwila zgody,
W któréj rzucą gniew narody,
Bo wolność i tarcza prawa
Wspólna jest ich sprawa.
Więc do broni Lecha dzieci!
Białém skrzydłem orzeł świeci,
Święty zapał płonie wszędzie
Polska wolną będzie.

Słowa Konst. Gaszyńskiego; Muzyka L. Halberta.

Hymn Marsylczyków.

zwany:

La Marseillaise.

Idźmy ojczyzny synowie, wybija godzina chwały, Już tyrani na nas wzmowie, i sztandary ich powiały, i sztandary ich powiały. Rozpuszczają swe zagony, Słychać wściekłość ich żołnierstwa, idą

rf. rf rf

z niemi mordy zdzierstwa, idą nam brać dzieci żony. Do broni Obywa–
te–le, śpieszmy śród walczących szyków, idźmy niechaj się za–ściele
niechaj się za–ściele ziemia trupem naje–zdników.

Hymn Marsylski

Przekładu Brun. Kicińskiego.

Idźmy ojczyzny synowie,
Wybiła godzina chwały,
Już tyrani na nas w zmowie,
Już sztandary ich powiały.
Rozpuszczają się zagony,
Słychać wściekłość ich żołnierstwa,
Idą z niemi mordy, zdzierstwa,
Idą brać nam dzieci, żony.
Do broni obywatele!
Stańmy śród walecznych szyków,
Idźmy! niechaj się zaściele,
Ziemia trupem najezdników.

Czegóż niewolników chcecie,
I tej zdrajców podłych zgraja?
Czyż ci, których jarzmo gniecie,
Nam dać jarzmo przybywają?

Znie

Zniesiemyż tę hańbę, wolni!
Klękać przed niewolnikami?
Czyż my bylibyśmy zdolni
Żyć, brząkając kajdanami?
Do broni obywatele! etc. etc.

Jakto, podłe najezdniki,
Prawaby u nas dawały?
Czyżby przemoc niewolniki
Naszych rycerzy zdołały?
Czylibyśmy.... o sromoto!
Znowu kark w jarzmo poddali?
Czylibyśmy przed despotą
Jeszcze kolana zginali?
Do broni obywatele etc. etc.

Zadrzyjcie

Zadrzyjcie dusze przedajne,
Od przodków waszych odrodni!
Dziś wasze szpiegostwa tajne,
Biorą karę godną zbrodni.
Wszyscy będziem żołnierzami!
Gdy padną nasi rycerze
Tysiące nowych się zbierze
Gotowych do walki z wami.
Do broni obywatele! etc. etc.

Miłości ojczystej ziemi!
Kieruj mściciéli żelazem;
Luba swobodo! ty razem
Walcz z obrońcami twojemi!
Niech przyjdzie na głos twój mężki
Zwycię-

Zwycięztwo Cię kochające;
Niech nasz tryumf, swoje klęski
Widzą wrogi konające.
Do broni obywatele,
Stajmy śród walecznych szyków;
Idźmy! niechaj się zaściele
Ziemia, trupem najezdników.



9

Mazurek.

f Już do bro-ni zawo-ła-- li,
Dalej na Mo-ska-li, Brońmy się bę--dziem wol-ne-mi, Brońmy na-szej
ziemi.

Próżno nę-cisz luba Chat-ko

My pój-dziem za ma-tką, Własne strzechy porzu-cie-my, I bić się bę--

dzie-my.

Mazurek.

Już do broni zawołali,
Dalej na Moskali!
Brońmy się będziem wolnemi,
Brońmy naszéj ziemi.
Próżno nęcisz luba chatko,
My pójdziem za Matką,
Własne strzechy porzuciemy
I bić się będziemy.

Próżno

Próżno nucisz Kochaneczko,
Lubą, twą, piosneczką,
Znowu, znowu śpiewać będziem,
Gdy wrogów wypędziem.
Zaśpiewamy, skoro dzieła
Zbawienia dopniemy:
„Jeszcze Polska nie zginęła,
„Kiedy my żyjemy.„



Wiwaty

Na nutę: „Pije Kuba do Jakuba etc.„

Pije Kuba do Ja-kóba, Jakób do Mi-chała, Wiwat ty,
Wiwat on, Wiwat Polska Cała. A kto nie wy-pi-je,
tego we dwa ki-je; Łupu Cupu, Cupu łupu, tego we dwa ki-je

Wiwaty.

1.

Pije Kuba do Jakuba, Jakób do Michała,
Wiwat ty, wiwat on, wiwat Polska cała;
A kto nie wypije, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu, tego we dwa kije.

2.

Za Polakiem i ty takiem, więc w tém nasza chwała;
Wiwat ty, wiwat ja, wiwat Polska cała,
Kto nie dla niéj żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

3.

Kto nie wypił beczki wina, ten jeszcze jest frycem,
Kto się zrzeka praw narodu, nie wart być szlachcicem.
Kto bez tych praw żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu, etc.

4.

Dawniéj kto pił za Lechitów,
Co go czeka wiedział;
Pewnie zwiedził Karmelitów
Lub pod Orłem siedział.
Dziś każdy niech pije, bo go we dwa kije!
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

Polak

5.

Polak był to przedmiot wzgardy,
W oczach Smoka zgrai;
Dziś już ugiął swój kark hardy
I gdzieś tam się czai.
Kto z Smokami żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

6.

Moskal tylko pierwszą rolę,
Grał zawsze i wszędzie;
Dziś go hańba w ową kolę
Wyszedł po kolędzie.
Kto z Moskalem żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

7.

Szpiegi tylko i złodzieje,
Posiadali łaski;
Dziś wszystko w opak dzieje,
Wszyscyśmy bez maski.
Bo kto w masce żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

Wolność

8.

Wolność hasłem niecnot była,
U naszego wroga;
Dziś już w nas wszystkich odżyła,
Nie znamy co trwoga.
Kto z tchórzami żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

9.

Pierwsze stopnie i urzędy,
Posiadali tacy,
Co przekupstwem kuli względy
A nie skutkiem pracy.
Kto szachrajstwem żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

10.

Pieniądz marny była cnota,
I tak ją ceniono;
Sprawiedliwi to hołota,
Wszystko w nas przeczyszczono!
Dziś kto bez nich żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

11.

Gdy się już wszystko zmieniło,
Prawość górę bierze;

Słońce

Słońce blask swój wyjaśniło,
Zgody trza w tej mierze.
Kto niezgodnie żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

12.

Akademik, podchorąży,
Dali nasze Bogi;
Gdy ich mamy w swej zaciąży
Nie ma żadnej trwogi.
Kto bez tych dwóch żyje, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

13.

Tym to synowie drogiéj matki,
Wiją laury w niebie;
Okazali iż są dziatki,
W obronie, w potrzebie.
Kto wieńca nie wije, tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu etc.

14.

Nasz Chłopicki, nasz kochany,
Skrzynecki
Niech nas nikt nie mami;
Wziął na siebie te kajdany,
Skruszy je wraz z nami.
Kto wątpliwie żyje, tego we dwa kije
Łupu cupu, cupu łupu etc. etc.

Tym

15.

Tym hastem duchy wygnane;
Do szabli, do broni!
Nasze hufce niezachwiane,
Wystarczą Pogoni.
Kto za próżno żyje, tego we dwa kije,
Lupu Cupu, Cupu lupu etc.

16.

Są Krakusy, są Mazury,
Sąto syny prawe;
Zwalczyć smoków, drzyć ze skóry,
Mieć będą zabawę.
Kto z nimi nie żyje, tego we dwa kije,
Lupu Cupu, Cupu lupu etc.

17.

A więc bracia do puhara,
Nim wrogi zatrąbią;
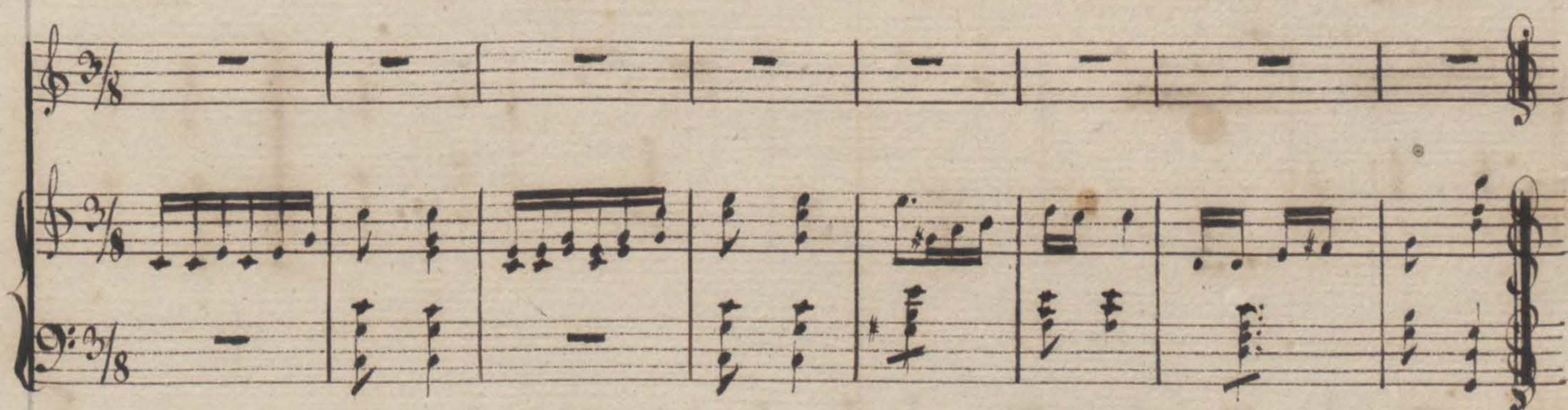
Niech

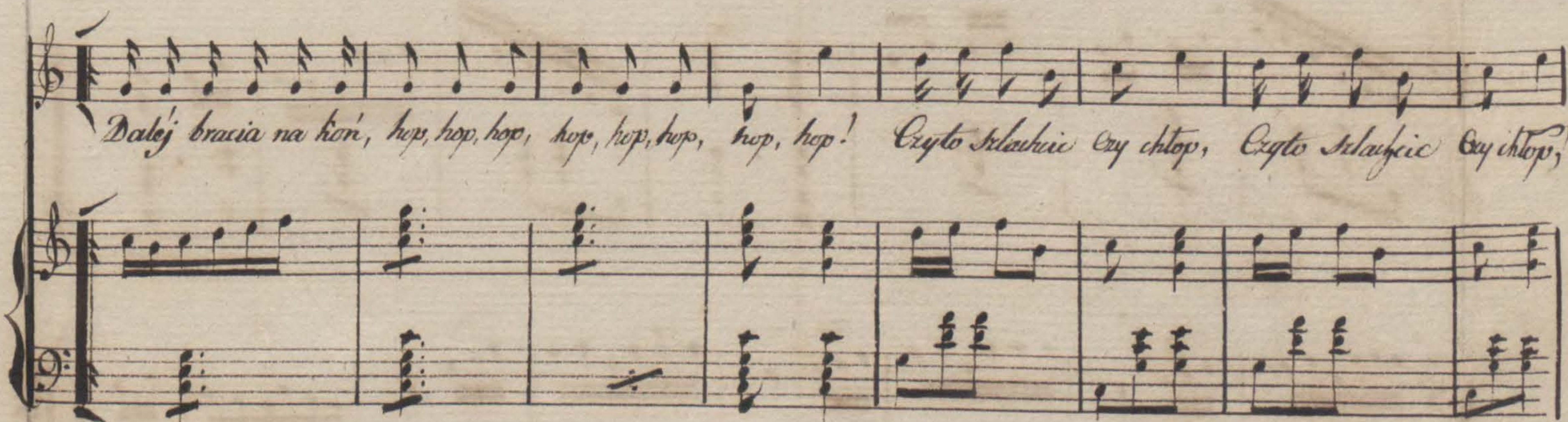
Niech ryknie ten smok poczwara,
Niech go djabli rąbią.
Bo kto z takim żyje, niech truciznę pije!
Bodaj przepadł, bodaj runął, niech krwią haribę zmyje.
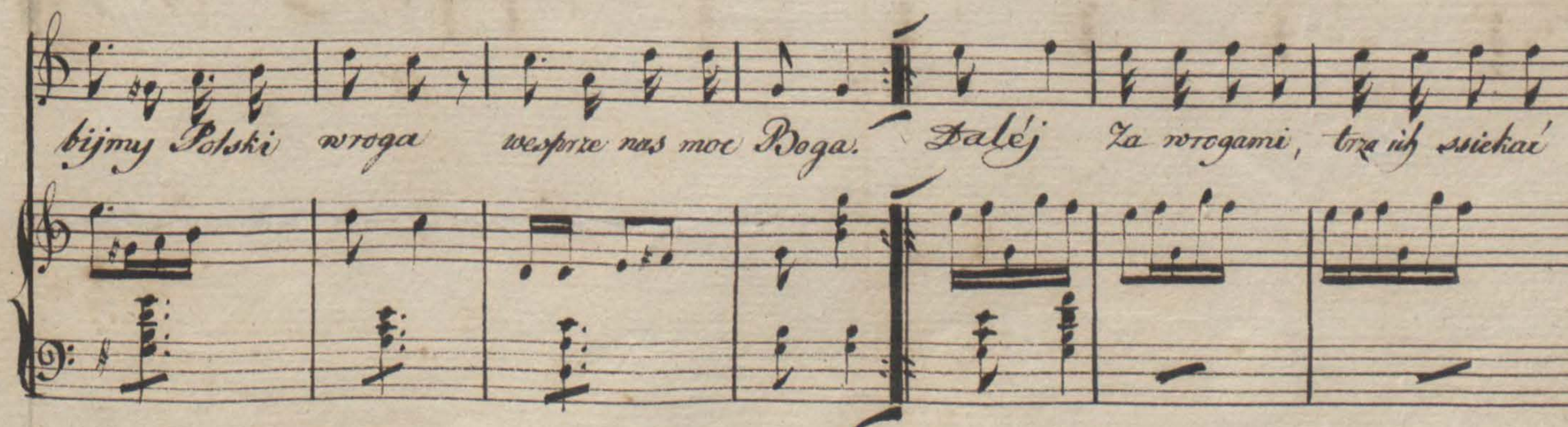


Pospolite Ruszenie

Mazur.







Kosami, niech legną w tej walce, tyranów słu- żalce. hura!

hura!

Pospolite Ruszenie.

Mazur z muzyką Józefa Damsego.

1.

Dalej bracia naprzód! hop, hop, hop!
Hop, hop, hop, hop, hop!
Czyto szlachcic, czy chłop,
Bijmy polski wroga
Wesprze nas moc Boga.
Dalej za wrogami,
Trzeba ich siekać kosami
Niech legną w tej walce,
Tyranów służalce.
Hura! hura!

2.

Wszyscy razem idźmy! hop, hop, hop!
Hop, hop, hop, hej! hop!
Czyto szlachcic czy chłop.
Bijmy Polski wroga,
Wesprze nas moc Boga;
Dalej naprzód żwawo, Żyć

Żyć lub ginąć ze sławą,
Wolność krwią kupiemy,
Bez niej żyć nie chcemy,
Hura, hura!

3.

Dalej bracie chwytaj kij, drąg, sierp,
Bicz, wić, hak, kół, cep!
Moskwę zniszczmy na łeb,
Bijmy Polski wroga,
Wesprze nas moc Boga.
Hej rąk nie oszczędzaj,
Wroga od nas wypędzaj,
Niechaj nasze żniwa
Polska ręka zrywa.
Hura! hura!

Auhuyś

4.
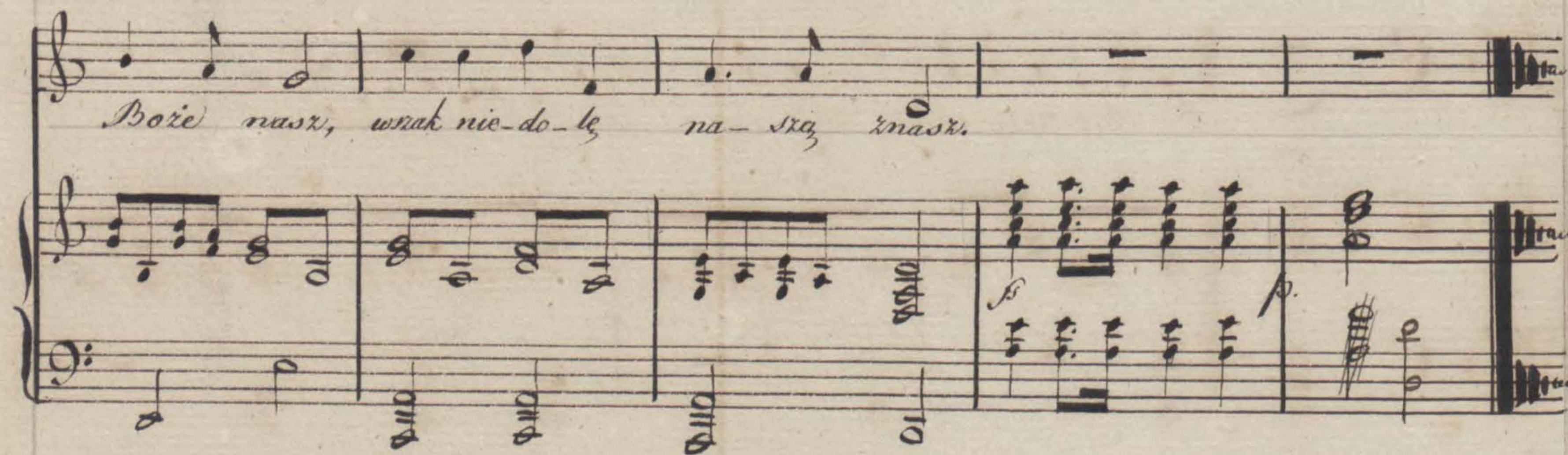
Uchwyć bracie za miecz, gnaj, bij, płosz!
Strasz, wal, rznij, tnij, siecz!
Precz Moskale, precz, precz!
Bijmy Polski wroga
Wesprze nas moc Boga,
Hura dalej, hura!
Moskal tu nic nie wskóra
Niechaj za krew braci
Swoją krwią odpłaci.
Hura! hura!

Niewolnik ranny pod Ostrołęką.

Jam Polak znany z nie - doli, wy - - - dzieram z grobu jęcze - nie,

Pokutuję z twórcy wo-li, za mych przodków przewi - nie - - nie.

Boże nasz, Boże nasz! wszak nie-do - lę na - szą znasz. Boże nasz,



Niewolnik
ranny pod Ostrołęką.

1.) Jam Polak znany z niedoli,
Wydzieram z grobu istnienie,
Pokutuję z Twórcy woli,
Za mych przodków przewinienie.
Boże nasz, Boże nasz!
Wszak niedolę naszą znasz.

Bonię

Walczę za całość mej matki
I za szczęścia pobyt drogi;
Sześć miesięcy nie znam chatki,
Suchar tylko mój skarb drogi.
Co za los, co za los!
Gdzie powołał zemsty głos.

2.) Pośród zimna, głodu, śniegu,
W lichej, wytartej odzieży,
Czuwam troskliwie w szeregu
Nim zegar śmierci uderzy.
Tu mężał bo czeleś zna,
Że za wolność bić się ma.

3.) Walczyłem w krwawym odmęcie,
Dziewięć bitew wieńczą skronie;
W każdej otrzymałem święcie
W miłem towarzyszów gronie.
Niczem ból, niczem zgon,
By swobody zakwitł tron.

Reszte

Resztę ziomkom moim święcę,
Matka syna we mnie traci,
Sroga walka w Ostrołęce,
Wydarła mnie z łona braci.
Płynął tam krwawy zdrój;
Gdzie za wolność toczym bój.

Zemsty wołam na te wrogi,
Za ten obraz ludu krwawy;
Pragnę walczyć choć bez nogi,
Takim giniê Polak prawy.
Swobodo, Swobodo!
Stań się ziomków nagrodą.

Ziemio droga, z nieszczęść znana,
Tyle kropel krwi co w tobie,
Tylu łzami matek zlana,
A ty jeszcze jakby w grobie.
Niedyż twych dzieci głos,
Odeprze zadany cios.

Lecz

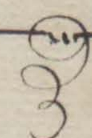
Lecz cóż widzę, ah! dla boga,
Krew się w żyłach moich ścina;
Gdym się ujrzał w ręku wroga,
Zgonu dobija godzina.
Niczém świat, próżny świat,
Komu zwiędnie szczęścia kwiat.

Jam uczuć bratnich tłómaczem,
Cierpię w śmiertelnéj postaci;
Niewolnikiém i tułaczem,
Oderwany od współbraci.
Łzą, krzepię taki los,
Gdy nieszczęścia dotknął cios.

4) Przed mym zgonem wzrok otwieram,
Polskie hura jeszcze słyszę;
Dla wolności już umieram,
W wolnych listę się zapiszę.
Żegnam was, żegnam kraj,
Lubą Polskę, luby raj.

Zamy

5) Zamykam oczy znużone,
Już nie ujrzę więcéj wroga;
Niczém serce nie spodlone,
Zanoszę w oblicze Boga.
Idę tam, spieszę tam,
Gdzie na wieki spocząć mam.
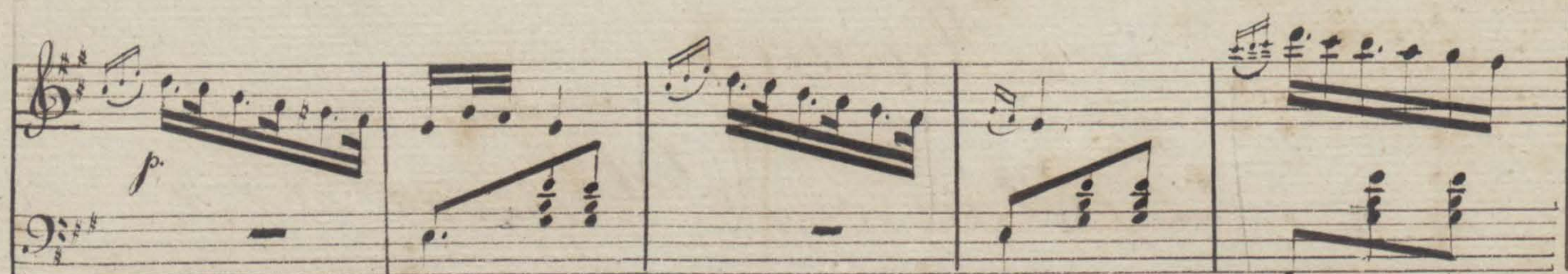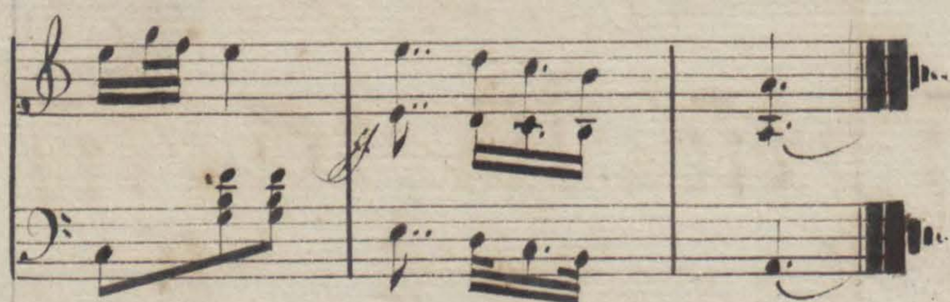


Mazurek
Zjednoczonych Polaków.

Nie zgi-nę-ła i niezginie Pol-ska na-sza dro-ga; Choć sil-ne-go ma-my wro-ga, O-ręż pol-ski sły-nie.

Zdumiał świat że przed kim wprzody, Drżało pół Eu-ro-py, Przed tym dziś nie-cofnął sto-py, Polak syn swo-bo-dy.

Da-lej bra-cia, wódz na przodzie, Cześć ojczy-znie cześć swobodzie, Dalej bracia wódz na prze-dzie, Cześć oj-czyznie cześć swo-bo-dzie.





Słowa: Kicińskiego.

Muzyka: Elsnera.

Mazurek Zjednoczonych Polaków.

1.

Nie zginęła i nie zginie
Polska nasza droga;
Choć silnego mamy wroga
Oręż polski słynie.
Zdumiał świat, że przed kim wprzódy
Drżało pół Europy,
Przed tym dziś nie cofnął stopy,
Polak syn swobody.
Dalej bracia wód na przodzie,
Cześć ojczyźnie, Cześć swobodzie! } (: Bis :)

Na

2.

Na głos Orła do Pogoni,
Stają mężnych roty
Pełni serca i ochoty
Choć bez dział i broni.
Każde w nich prześladowanie
Żywszą zemstę wzmaga,
Za tysiące im odwaga
I za działa stanie.
Dążcie razem w ścisłej zgodzie,
Ku ojczyźnie i swobodzie. } (Bis)

3.

O ojczyzno, na twe imie
Przemoc znikła z dymem,
I Anibal był pod Rzymem,
Ale nie był w Rzymie.
On się Alp przebyciem wsławił,
Dybicz przejściem Hemu;
Jak Rzymianin Polak jemu
Piersią się zastawił.
Dalej bracia, nućmy w zgodzie,
Cześć Ojczyźnie, Cześć swobodzie } (Bis)

Gdy

4.

Gdy swój lot w kraj Gedymina
Białe Orły wzniosły,
Oba ludy tak się zrosły
Jak jedna rodzina.
Mężna Żmudź i Litwa śmiała,
Są dziś Polski tarczą, i
Spólne siły nam wystarczą
Będzie Polska Cała.
Nućcie bracia w stałej zgodzie
Cześć ojczyźnie, cześć swobodzie } (Bis)

NB. Pierwsze cztery wiersze tej zwrotki były początkowo zastosowane do Chłopickiego, w ten sposób.

Pod Chłopickim i Giełgudem,
Lecą Orły białe,
I polskiego wojska chwałę,
Łączą z bratnim ludem.
Mężna Żmudź etc.

O swobodo

5.

O swobodo w Maratonie,
Jak i pod Grochowem,
Ożywionych twoim słowem
Uwieńczyłaś skronie.
Ogień swobód wszędzie pali,
Jakby Gregorjański,
Choć go tłumi miecz tyrański
Dojdzie on Najdaléj.
I gdzie wieczny śnieg i lody,
I tam wzniesą pieśń swobody. } (Bis).
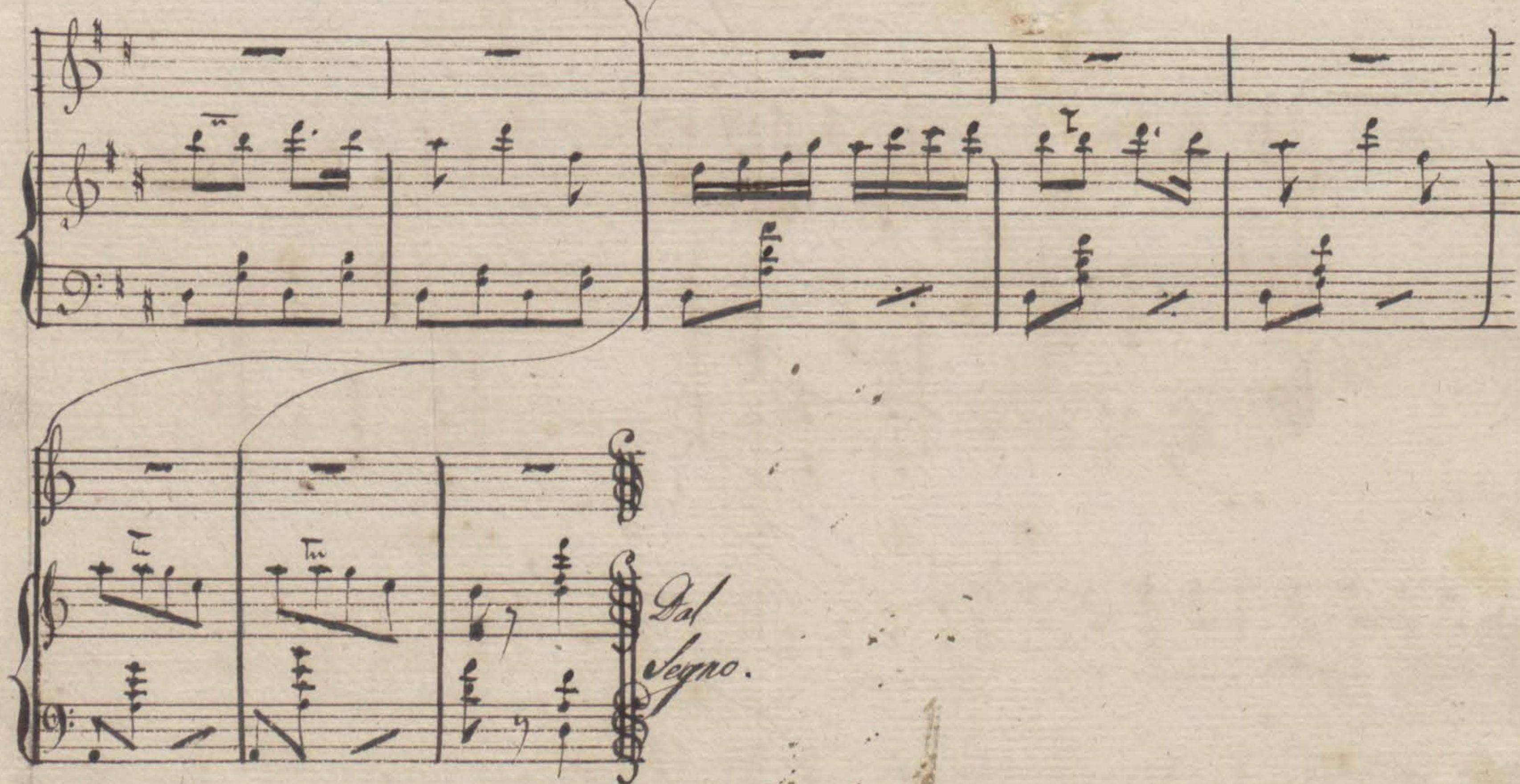


Krakowiak Kosynierów z 1831.

Spiéw

Klawikord.

Dalej Chłopcy bierzwa kosy, i krzyknijmy ra—zem
Polsko twoje świetne losy tém wrócim że—la—zem, danaż moja da—na
Swobodo ko—cha—na danaż moja da—na Swobodo ko—cha—na



Śpiew.

1.

1) Daléj Chłopcy bierzwa kosy,
I krzyknijmy razem:
Polsko twoje świetne losy,
Temi wrócimy żelazem.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana.

ab

2.

Abośwa-to nie Krakusy,
Abośwato jacy!
Niemasz-to w nas polskiéj duszy,
Dzielna Krakowiacy.
O dana moja, dana!
Ojczyzno kochana.

3.

2) Nie płacz nas lube dziewcze
Choć idziemy na boje,
Chociaż poniesiewa blizny,
Dyć-to dla Ojczyzny.
O danaż moja, dana!
Ojczyzno kochana.

4.

3) Uszyjcie nam dwubarwiste,
Chorągiewki czyste,
A od każdéj się powali,
Po tysiące Moskali.
O danaż moja, dana!
Ojczyzno kochana.

Prz

5.

Prze dzisiaj taki, Mospanie!
Co się lękas boju
Lepszy ja w białéj sukmanie
Niż ty w Niemca stroju.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana.

6.

Dziś kto pierwej w boju stanie,
Ten jest Mościpanie;
Kto się kryje za okopem
Niewart bydź i Chłopem.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana

7.

4) Uciekajta w stepy Rusy,
Bo jadą Krakusy,
I konie was nie uchronią,
Przed ich dzielną dłonią.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana.

U. kra

8.

U Krakusa nie pomoże,
[illegible]!
Kosą, lizņie, kiedy gurźnie,
Aż się Rus obliżnie!
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana.

Albo:
{ Nie zmyciężemy dziś Krakusa,
Żadna Ruska dusza,

9.
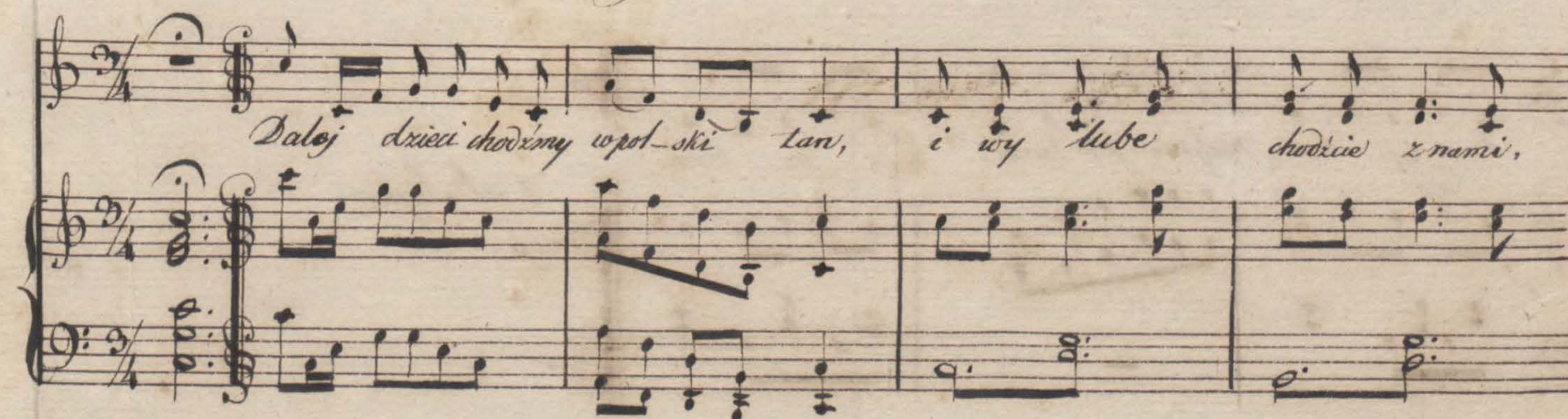
Krakusy się nie ulękną,
Choć armaty jękną;
Śmiałém sercem w boju staną
Za Polskę kochaną.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana
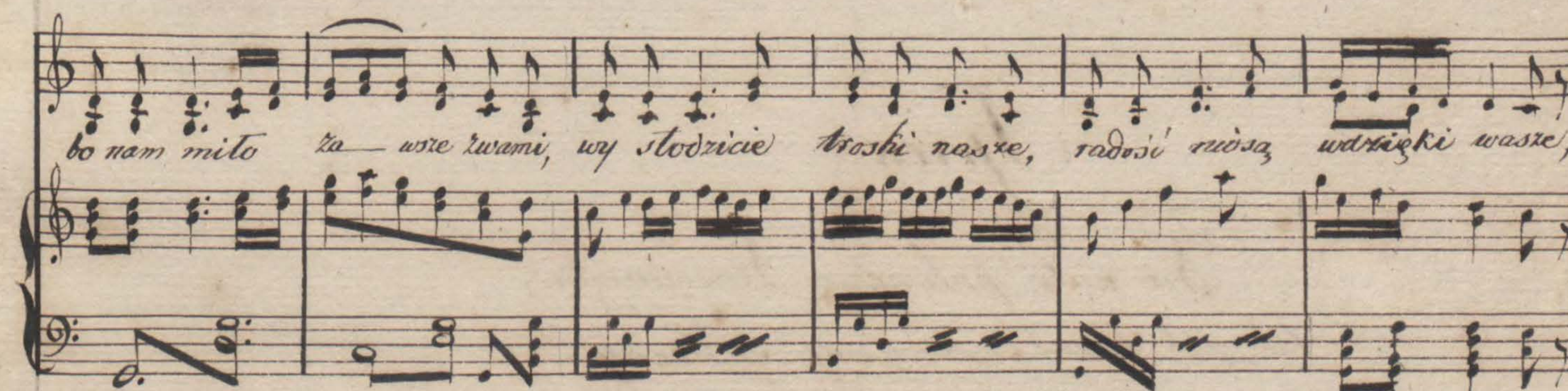
10.
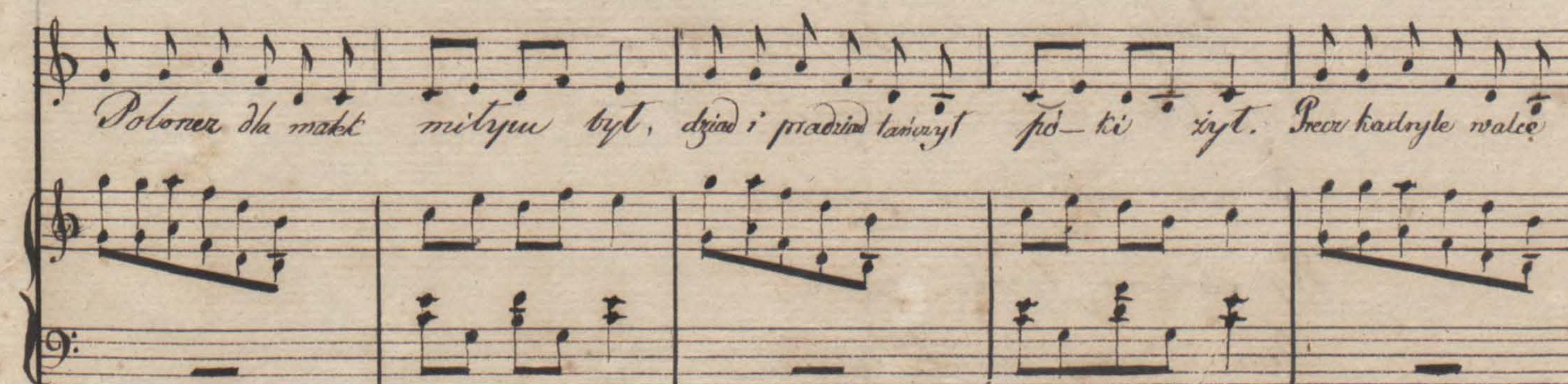
5) A gdy Moskali zbijemy,
I do dom wrócemy:
Wtenczas krzykniém: Bogu chwała!
Polska nasza cała.
Danaż moja, dana!
Swobodo kochana.
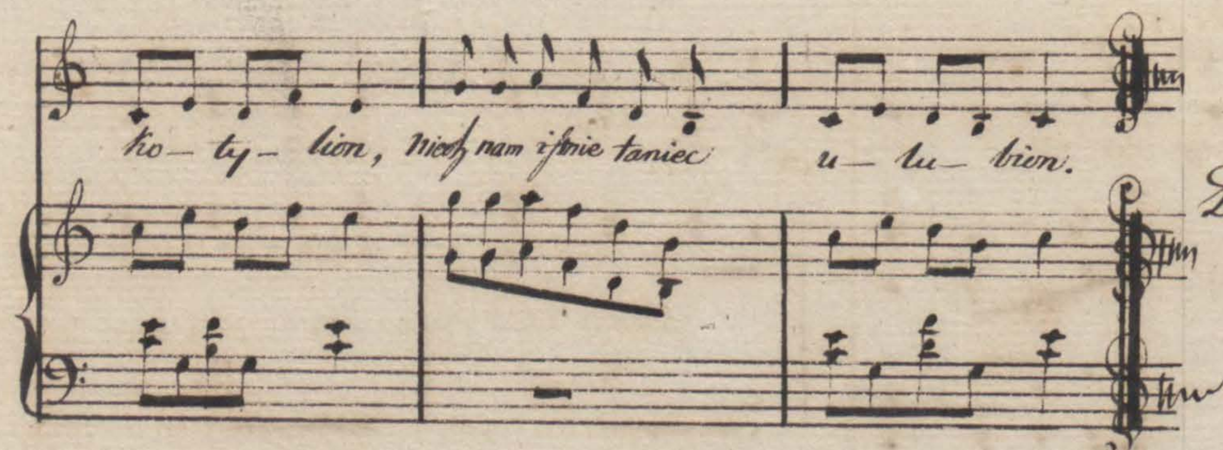


Śpiéw
Na nutę Poloneza Kościuszki.









Dal Segno.

Śpiew

Na nutę poloneza Kościuszki,
tak, jak bywał zwyczaj śpiewany.

Daléj dzieci chodźmy w polski tan,
I wy lube chodźcie z nami;
Bo nam miło zawsze z wami,
Wy słodzicie troski nasze,
Radość niosą wdzięki wasze!

Polonez

Polonez dla matek miłym był,
Dziad i pradziad tańczył póki żył;
Przez kadryle, walc, kotyljony,
Niech nam istnie taniec ulubiony.

Kiedy nas dosięga srogi los,
Lecz gdy tańczyć dozwolono;
Narodowa brzmij nam strono!
Miło synom w przykréj dobie
Polskiego potańczyć sobie.

Niech się Niemiec sili w płochy skok,
Milszy nam jest jeden polski krok;
Przez kadryle, walc, kotyljony,
Niech nam istnie taniec ulubiony.

Kościuszce poświęcon jest ten tan,
Dla uczczenia przeto Cienia,
Łączmy bracia nasze pienia,

Mysl

Myśląc że nam tu przywodził:
Daléj starcy, daléj młodzi!

Niechaj nas ożywia jego duch,
A nasz byt powezmie inny ruch;
Przez kadryle, walc, kotyljony,
Niech nam istnie taniec ulubiony.

——— ·· ———

Krakowiak na dwa Głosy.

Słońce pali
Waszém żniwom

Słońce pali
Waszém żniwom

Kłos bieleje i sierpa przy- zywa,
są Moskale, dalej! bierzcie Kosy,
Głodny Moskal już się śmieje,
Będą leżeć wtym upale,

Kłos bieleje i sierpa przy- zywa,
są Moskale dalej! bierzcie Kosy
Głodny Moskal już się śmieje
Będą leżeć wtym upale

NB – głosy śpiewne ściągnąć na jeden system liniowy

rzeczanego żniwa; Same Dziewki w Imię Boże Boży dar zbie-
jakod dziewek kłosy, Wytę-piemy, te szarańce, zbijemy na

rzeczanego żniwa, Same dziewki w imię Boże Boży dar zbie-
jako dziewek kłosy Wytę-piemy te szarańce, zbijemy na

raj-cie, a wy chłopcy Czém kto może, żniwo zasta- niajcie.
głowę. Potym zacznięm skoczne tańce, tańce wyżyn- kowe.

rajcie, a wy chłopcy Czém kto może, żniwo zasta- niajcie.
głowę. Potym zacznięm skoczne tańce, tańce wyżyn- kowe.

NB. Aż do Coda każdy głos śpiewa się oddzielnie.

Coda.

I zwawrzonków i z pszenicy, wieniec uwi- -jemy, Matce Boskiej

I zwawrzonków i z pszenicy wieniec uwi- -jemy, Matce Boskiej

Matce boskiej do Kaplicy zdzięką ponie-- siemy. I zwawrzonków

Matce boskiej do Kaplicy zdzięką ponie-- siemy. I zwawrzonków

i zpszenicy wieniec uwi - - jemy, Matce boskiéj do kaplicy

i zpszenicy wieniec uwi - - jemy, Matce boskiéj do kaplicy

zdzięką ponie - siemy; zdzięką ponie - - siemy.

zdzięką ponie - siemy; zdzięką ponie - - siemy. ff

fp.

Wariatka

Po Żołnierzu Polskim.

Głos.

Pianofor.

W tej wioseczce, na góreczce, czy widzicie piękny gaj? Młoda dziewa, wciąż tam śpiewa, a przy śpiewie trzy wy- le- wa, tak, ah! ah, ah, ah, aj, aj, aj!

1.

Wtéj wioseczce,
Na góreczce,
Czy widzisz piękny gaj?
Młoda dziewa,
Wciąż tam śpiewa,
A śpiewając łzy wylewa,
Tak, ah! ah, ah, ah! aj, aj, aj!

2.

Dzieweczyneczko,
Kochaneczko,
Zkąd pochodzi smutek ten?
Ja tak nucę,
Bo się smucę,
Lecz wkrótce ten świat porzucę,
Tak, ah! ah, ah, ah! aj, aj, aj!

3.

Olesieczku,
Kochaneczku!
Ah! on zginął broniąc kraj!
Poraniony,
Krwią zbroczony,
On się przeniósł w lepszy kraj;
Bo tu ah! ah, ah, ah! aj, aj, aj!

4.

Przez zabawę,
Rwę tą trawę,
Wianek chcę dla niego spleść;
Wianek śniady,
Oleś blady,
Wkrótce pójdę w jego ślady,
Bo tu ah! ah, ah! aj, aj, aj!

5.

Nad tą dziewą,
Nieszczęśliwą,
Wędrowniku miły nasz,
Przy jéj grobie
Odmów sobie,
Za jéj duszę Ojczenasz;
Bo ah! ah, ah, ah! aj, aj, aj!

Śpiew
Powstańca z 1830° Roku.

Śpiew

Po-lak nie słu-ga, nie zna co-to pa-ny.
Nie da się o-kuć prze-mo-cą w kaj-da-ny.
Wol-no-ścią ży-je
do wolności wzdy-cha,
Bez niej jak kwia-tek bez rosy u-sy-cha.

Klawikord.

Śpiew Powstańca.

Polak nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany;
Wolnością żyje, dla wolności wzdycha,
Bez niej jak kwiatek bez rosy usycha.

Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,
Że była wolną sobie przypomina;
A choć jéj ptasznik daje dość żywności
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności.

Siedź cicho ptaszku i ciesz się nadzieją,
Że dni pogodne tobie zajaśnieją;
Masz mnóstwo braci, doczekali chwili,
Żeby ci wyjście z klatki ułatwili.

Niemiec łakomy na złoto i srebro,
I polityczne kradnie cudze dobro;
Moskal byle miał dzięciołki do sytości;
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Anglik w przemyśle zatopiony cały,
W nim szuka chleby i swej własnej chwały;
Francuz wydaje dzieła o miłości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Prusak zdradliwy nikomu nie ufa,
Bitny Szwed uległ i swych królów słucha;
A Hiszpan oddany cały pobożności;
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Sułtan turecki wzdycha do Serajów,
Wszedłszy do niego, myśli że jest w raju;
Węgrzyn do Wina a Włoch do grzeczności;
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Jak Orzeł biały uległy przemocy,
I pogrzebiony od Orła północy,
Jest przy nadziei że wolność odzyska,
Skoro mu chwila pomyślna zabłyska.

A tak koledzy! wolności nam trzeba,
Zamiarom naszym sprzyjać będą nieba;
Nadejdzie chwila, chwila pożądana,
Że zegnie Prusin przed Polską kolana.

Pruh.

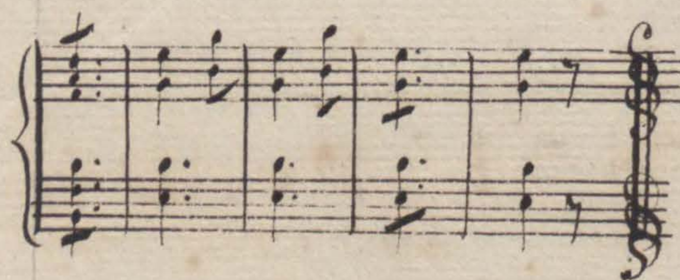
Toasty.

Allegretto.

Zstąpcie z niebieskich podwojów, Męczenników cienie krwawe, Coście życie pełne znojów, Zamienili już za sławę.

(Pierwszy raz głos jeden, a drugi raz Chór.)

Złożcie z nieba niech raz jeszcze, miłość kraju wam obwieszczę. Miłość kraju wam obwieszczę.



Toasty

Żołnierza Gwardji Narodowej, śpiewane dnia 3 lipca 1831 roku, podczas biesiady u Naczelnego Wodza.

---

1. Do Poległych.

Zstąpcie z niebieskich padwojów,
Męczenników cienie krwawe,
Coście życie pełne znojów,
Zamienili już na sławę.
Zstąpcie z nieba, niech raz jeszcze,
Miłości kraju wam obwieszczę. } Bis.

Tyle łez, poświęceń tyle,
Krwi wylanej na tej ziemi;
Cierpień, ofiar!... i w mogile!?
Nie, nie będą straconemi.
Dla was bracia żal najszczerszy,
Dla was niosę toast pierwszy.

*

2. Do Starców.

O! wy, których głowę białą,
Okrywają młode wieńce,

Bog

Bogaci wiekiem i chwałą,
Ośmdziesiąt lat młodzieńce!
Ugiąć karków wy niezdolni,
W kajdanach byliście wolni.

Kościuszki dzielni żołnierze,
Jego pamięć was natchnęła!
Jaka radość, gdy dostrzeże,
Wasze rany, wasze dzieła.
Do was, bogatych w zasługi,
Do was starcy,... toast drugi.

*

3. Do dzieci.

I wy, których umysł męzki,
Wybiegł nad wasz wiek i siły,
Których dłonie — miecz zwycięzki
Zamiast cacka pochwyciły;
Nie — wasz Naród nie zaginie,
Ojciec walczy tu przy synie.

Wy

Wy co w pierwszej życia wiośnie,
Zapragnęliście wawrzynów;
O! jak ojczyzna radośnie
Wieńczy takich jak wy synów.
Dla was, godne ojców dzieci,
Dla was będzie toast trzeci.

*

4. Do Jedności.

Połączeni bracia z braćmi,
Będziem walczyć aż do końca;
Nieraz burza słońce zaćmi,
Lecz nie zdoła zgasić słońca.
Niech Europa cała przyzna,
Że nam droga jest ojczyzna.

Już zwyciężyć nas niezdolny,
Chciał poróżnić Moskal hardy;
Naród zgodny chociaż wolny,
Odpowiada pełen wzgardy.
Niech niezgody zginą czarty!
Do Jedności toast czwarty.

*

Do wal

5. Do walczących.

Że Skrzyneckim iść do Litwy,
To cel mych życzeń najwyższy;
Tyś z nim odbył świetne bitwy,
Bracie odemnie szczęśliwszy;
A jeśli zginiem przy sobie,
Jeszcze połączym się w grobie.

Dalej miecz z mieczem, dłoń w dłoni;
Na wrogów uderzmy silnie;
Lecz, oto trąba już dzwoni,
Wkrótce zobaczym się w Wilnie;
O Litwo narodzie bratni!
Dla Ciebie toast ostatni.

Do 320d

[illegible]

[illegible] 10 [illegible]

[illegible]

Do 320e
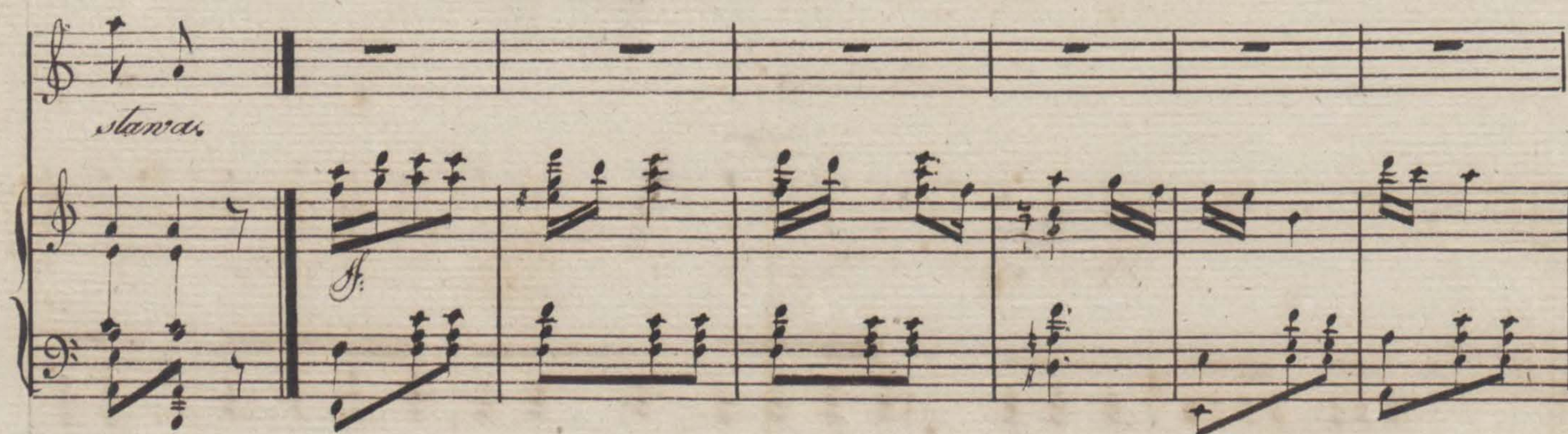
Po 320^a^ następuje 321.
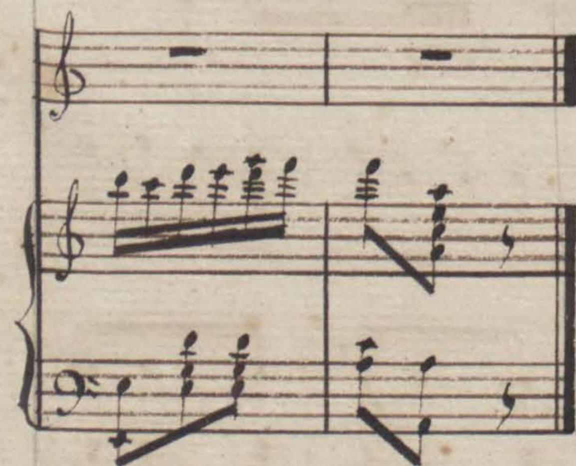
Oblężenie Warszawy.

Mazur.

Moskal chce dostać Warszawy I zagłady naszéj sprawy, Ale on znajdzie zgon, Tu swój znajdzie zgon. Tylko żwawo wszyscy razem Odeprzemy go żelazem

Zginie wróg, Dali Bóg Niech żyje Warszawa. Zginie Wróg, Dali bóg Nas uwieńczy





Wiersz Fr. S. Dmochowskiego,
Muzyka Kar. Kurpińskiego.

Oblężenie Warszawy.

Mazur.

1.

Moskal chce dostać Warszawy,
I zagłady naszéj sprawy;
Ale on
Znajdzie zgon,
Tu swój znajdzie zgon.
Tylko żwawo wszyscy razem
Odeprzemy go żelazem,
Zginie wróg
Dalibóg,
Niech żyje Warszawa!
Zginie wróg,
Dalibóg,
Nas uwieńczy sława.

2.

Wszakże w téj samej stolicy
Ginął Moskal na ulicy;
Szwed

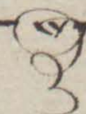
Szwed tu legł,
Prusak zbiegł,
I Austryak zbiegł.
Bijmy zatém tych Moskali,
Co na wolność nastawali;
Zginie wróg
Dalibóg — etc. etc. etc.

3.

Więc idźmy bracia na wały
Nasze ręce je sypały,
Przy nich stój
I tocz bój,
Tocz zacięty bój!
Niech się trupów ścielą stosy,
My ochocze wznosim głosy
Zginie wróg etc. etc. etc.
Gdy

4.

Gdy Moskali pobijemy,
I gdy wolni już będziemy,
Powie świat
Polak chwat,
Wolnych ludów brat.
Uprawiając Ojców ziemię
Śpiewać będzie nasze plemię:
Pomógł Bóg,
Zginął wróg,
Niech żyje Warszawa!
Pomógł Bóg,
Zginął wróg
Polskiej ziemi sława.



do 324 b

Następuje 325

Pieśń

o poległych Rodakach podczas szturmu 2 Warszawy 1831.

Gdzie przy-je-mna Wo-la le----ży, Ży-zna Czy-ste-go ró-wni-na,

Tam stał kwiat polskiej mło-dzie-ży, Gdy śmiér-ci bi-ta go-

dzi- na. Gdzie zbu-rzo-ny o-kop Stér- - czy,

Tam O-rzeł wzno-sił się bia- ły, Tam le-żąc wo-gień mor-

der- - cy, Pol- skie sze- re- gi pa- da- ły.

express

dim:

Jak tu wie-lu braci mo- ich, po-

le-gło śród krwi stru- mie- ni, Po- le-gło za ziom- Kow

swo- ich, Dziś śpią w grobach za- po- mnieni. O

Bo- że co zmo-gił-gił to- na, Wskrze-szać bę- dziesz wszę-du

chwi- li, Ty pa- mięć taj tych i- mio- na

któ- rzy za Pol- skę wal- czy- li, U- mieść ich przy two- im

A wy- na- gra- dza- jąc bli- zny, Uwieńcz wie- czną chwa- łą

Skro- - nie, Wszak le- gli za byt oj- - czy- zny.

Fine.

Słowa: Antoniego Góreckiego;

Muzyka: J. Ł. Dobrzyńskiego.

Pieśń

O poległych Rodakach podczas Szturmu Warszawy 1831 roku.

Gdzie przyjemna Wola leży,
Żyzna Czystego równina;
Tam stał kwiat polskiej młodzieży,
Gdy śmierci biła godzina.

Gdzie

Gdzie zburzony okop sterczy,
Tam orzeł wznosił się biały;
Tam lecąc w ogień morderczy
Polskie szeregi padały.

Jak tu wielu braci moich,
Poległo śród krwi strumieni;
Poległo za Ziomków swoich;
Dziś śpią w grobach zapomnieni.

O Boże! co z mogił łona,
Wskrzeszać będziesz w sądu chwili,
Ty pamiętaj tych imiona,
Którzy za Polskę walczyli.

Umieść ich przy Twoim tronie,
A wynagradzając blizny,
Uwieńcz wieczną chwałą skronie,
Wszak legli za byt ojczyzny.



Do Widzenia.

§ Ala Cracovien.

Że_ gnam Cię Żegnam Cię nie mów mi przy_szę
Pój_ dźmy więc Pójdźmy więc o bracia mili

bowiem mno_ży to cierpie_nia, ro_złą_ cze_nia, do wi_dze_nia
gdy się los tak smutno zmie_nia, bez westchnienia; do wi_dze_nia

zmniej_sza boleści którą zno_szę, Wnieszczęść ko_ le_ i, promień na_
Bo_ że daj w najkrótszej chwi_li. Wnieszczęść ko_ le_ i, Dziś bez na_

-dzie-i, To u-dzie-la nam nadzie-i że po mężnej wy-trwa- ło-ści
-dzie-i Jest-to do-la smutna sro-ga, lecz u-fajmy w do-broć Bo-ga

przyjdzie chwi-la po-łą-cze-nia, drodzy bracia do wi-dze-nia, do
On naj-cięż-sze losy zmienia, drodzy bracia do wi-dze-nia, do

wi- dze- nia.
wi- dze- nia.

Do Widzenia.

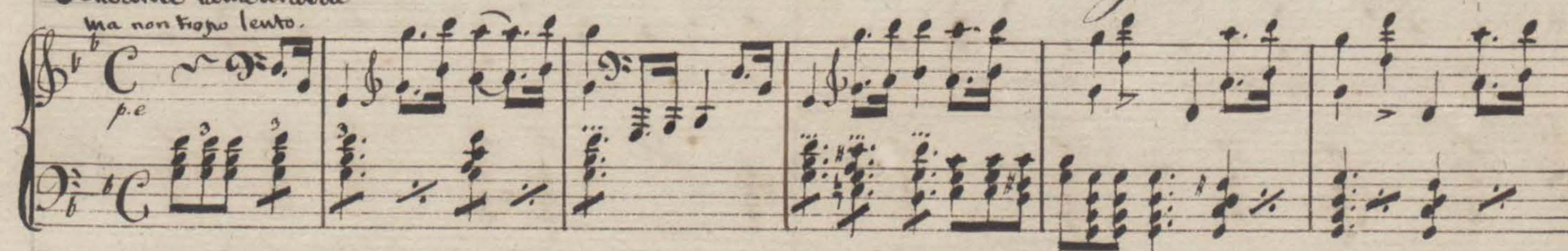
Żegnam cię – nie mów mi proszę,
Bowiem mnożyło cierpienia
Rozłączenia. –
Do – widzenia,
Zmniejsza ~~radość~~ boleść którą znoszę.
W nieszczęści kolei,
Promień nadziei,
To udziela nam radości:
Że po mężnej wytrwałości,
Przyjdzie chwila połączenia;
Drodzy bracia!.. do Widzenia,
Do widzenia.
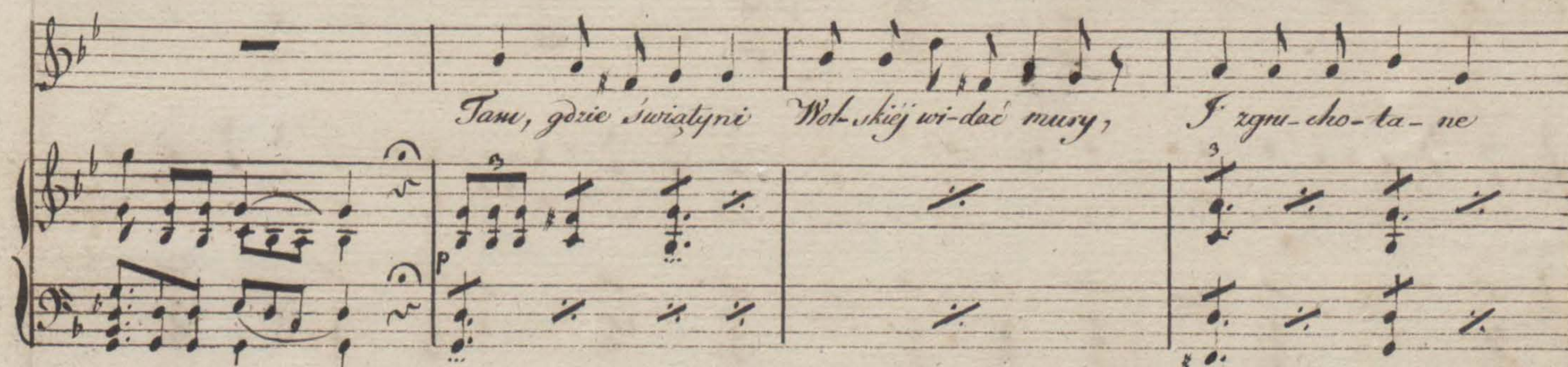
*

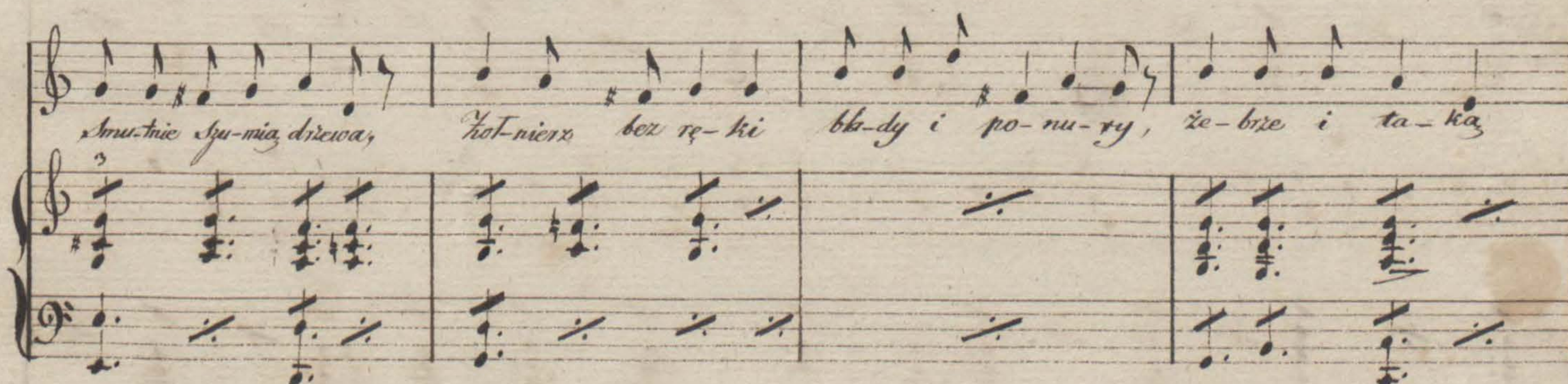
Pójdźmy więc o bracia mili,
Gdy się los tak smutno zmienia,
Bez westchnienia. –
Do widzenia...
Boże daj w najkrótszej chwili.
W nieszczęści kolei,
Dziś bez nadziei,
Jest to dola smutna, sroga;..
Lecz ufajmy w dobroć Boga:
On najcięższe losy zmienia.
Drodzy bracia! do widzenia,
Do widzenia.

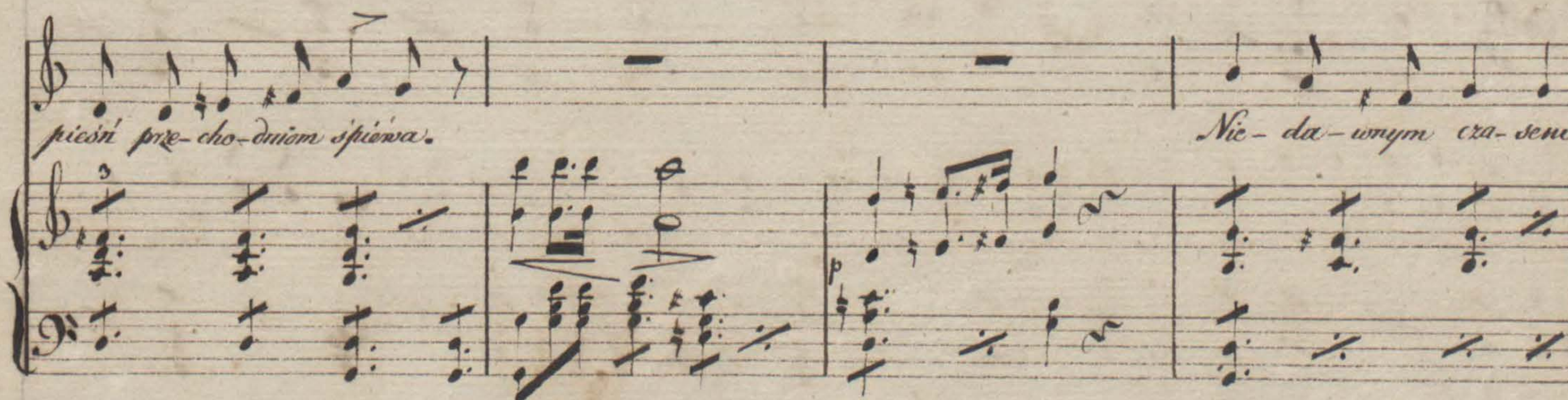
Pieśń Żołnierza Polskiego.

Andante lamentabile ma non troppo lento.









Na téj pu-stéj bło-ni, ję-ki ra-nio-nych wnie-bo się wzno-si-ły, Pa-da-ła mło-dzież

Od mo-skie-wskiéj bro-ni, O-to sa-mo-tne bie-lą się mo-gi-ły. Te-raz przy-cho-dzień

dzi-ki bez li-to-ści, De-pce ze wzgardą świę-te ich o-stat-ki. Po-trą-ca no-gą,

za-krwa-wio-ne ko-ści, I szy-dzi z sy-nów u-marłéj już ma-tki. I jam tu wal-czył

Za zie-mię ko-cha-ną, Te-raz tę zie-mię łza-mi me-mi ro-szę, I za mą rę-kę i za krew

przelaną, Nę-dzny włóczę-ga u drzwi chleba pro-szę.

Fine

Pieśń
Żołnierza Polskiego.

Tam gdzie świątyni Wolskiéj widać mury,
I zgruchotane smutnie szumią drzewa;
Żołnierz bez ręki, blady i ponury,
Żebrze, i taką pieśń przechodniom śpiewa.

Nied

Niedawnym czasem, na tej pustej błoni,
Jęki ranionych w niebo się wznosiły,
Padała młodzież od Moskiewskiej broni,
Oto samotne bielą się mogiły.

Teraz przychodzień dziki bez litości,
Depce ze wzgardą święte ich ostatki;
Potrąca nogą zakrwawione kości,
I szydzi z synów umarłej już matki.

I jam tu walczył za ziemię kochaną,
Teraz tę ziemię łzami memi roszę;
I za mą rękę i za krew przelaną,
Nędzny włóczęga, u drzwi chleba proszę.
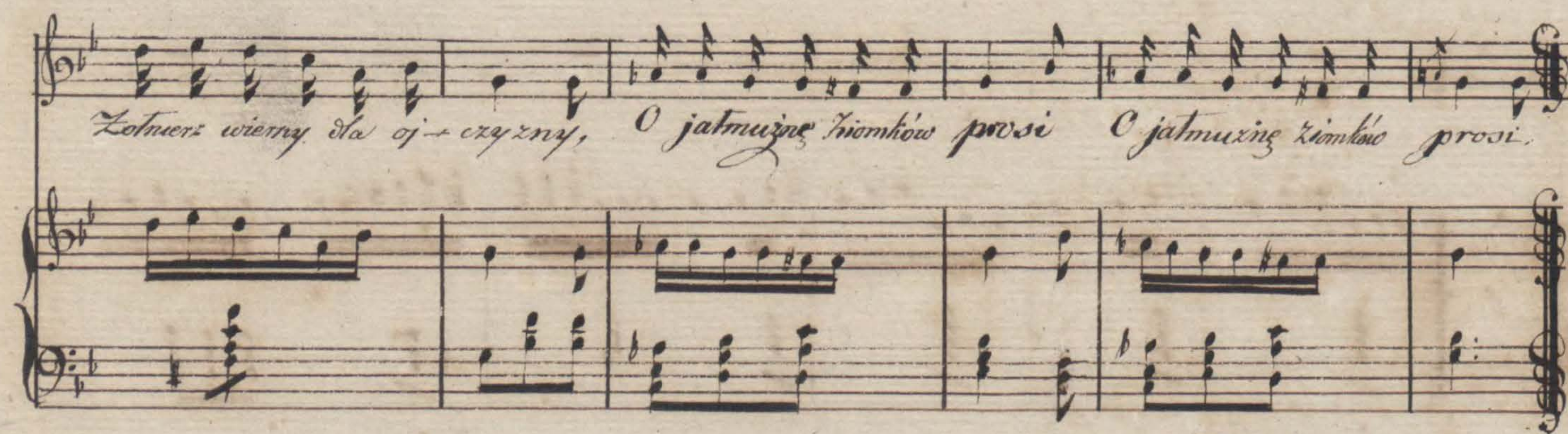
Poezja: Konstantego Mierznikowskiego; — Muzyka: Ign. Dobrzyńskiego. —

Żebrak

Moderato.

Fin

Pomoc dajcie mi Rodacy, gdy okrutny los mnie nęka, muszę żebrać bo do pracy jedna mi została ręka. Żołnierz nędzarz bogacz wbliźny głos błagalny do was wznosi,



Muzyka Józefa Damsego.

Żebrak.

Pomoc dajcie mi Rodacy,
Gdy okrutny los mnie nęka;
Muszę żebrać, bo do pracy,
Jedna mi została ręka.

Ziomek nędzarz, bogacz w bliźny,
Głos błagalny do was wznosi;
Żołnierz walczył dla ojczyzny,
Teraz o jałmużnę prosi.

Porzuciłem ojców chatkę,
Porzuciłem żonę lubą;
Porzuciłem siostry, matkę,
Pogardziłem śmierci zgubą.

Biegłem kędy bój wrzał krwawy,
Walcząc pod ojczystym znakiem;
Krew przelałem w polu sławy,
I dziś muszę bydź żebrakiem.

Zabrał

Zabrał zły sąsiad dostatki,
Wiatr z ogniem dom rozwiały;
Niemam żony, siostry, matki,
W grób przed wrogiem się schowały.

Mnie zawistny tu los gniecie,
Znoszę nędzę, urągania;
Nic nie mam, nic, na tym świecie
Prócz téj ręki do żebrania.

Żebrak. /: Na cześć nutę :/

Pomoc dajcie mi rodacy, Gdy okrutny los mnie nęka, Muszę żebrać bo do pracy, jedna mi została ręka.

Ziomek nędzarz bogacz wbliżny głos błagalny do was wznosi, Żołnierz wierny dla oj—

-czyzny, o jałmuż — nę ziomków prosi. O jałmużnę ziomków prosi.

Koniec.

NB. Istnieje jeszcze jedna melodya

MG

Ptaki.

Moderato.

Pół — noc nam przywiała śniegi, Tnuja, … ni — wę zburzy -pleśnie Smutny ptak na obie brzegi, Przeniósł swą mi — tość,

swe pie-śnie; Przeniósł swą mi-łość, swe pie-śnie. Lecz ich zmiana

nie Zachwiała, I tam dawnem śpiewem nu-----cą, Pta-ki, Co zi-ma

wy-gnała, Wrócą zwiosną, wrócą zwiosną, do nas wrócą,

do nas wrócą.

Ptaki.

Północ nam przywiała śniegi,
Trują niwę z burzy pleśnie,
Smutny ptak na obce brzegi
Przeniósł swą miłość, swe pieśnie.

Lecz ich zmiana nie zachwiała,
I tam dawnym śpiewem nucą;
Ptaki co zima wygnała,
Wrócą z wiosną do nas wrócą.

Sutare

Tułacze w obcych narodach!
Nasz los jednak bardziej struty;
Bo i w gmachach i zagrodach,
Brzmi tęskne echo ich nuty.
Choć im wiosna skąpo tłała,
Tu i rozkosze nas smucą;
Ptaki co zima wygnała,
Wrócą z wiosną do nas zwrócą.

Choć zbłąkani w cieniach nocy,
A my zazdrościm im losu,
Bo już burza od północy
Pędzi ku nam z groźbą ciosu.
Te pola dziś zasypała
Szczęśliwi ci co je rzucą;
Ptaki co zima wygnała,
Wrócą z wiosną do nas wrócą.

One

One pomną nasze dary,
Wyschnie potok co je zalał;
One zlecą na Dąb stary,
Co je tak często osłalał. (*)
Na ziemię co je chowała,
Lotem swobody się rzucą;
Ptaki, co zima wygnała,
Wrócą z wiosną, do nas wrócą.

(*) Inaczej:
One pomną nasze dary,
Użalą się naszej doli;
One zlecą na dąb stary,
Co im schronienia pozwoli.
Na ziemię etc. etc.

Śpiew Elbląski.

Na nutę Mazura.

Hej ja Mazur rodowity
Mazur ja prawdziwy,
Szczery, chętny, pracowity
Przyłém i poczciwy.

Za ojczyznę, jéj byt, chwałę,
Któréj płacę skrycie,
Dałbym chętnie własność całę,
Dałbym chętnie życie.

Czego płaczesz moja luba?
Nie płacz proszę ciebie,
Jeszcze wróci Polski chluba,
Jeszcze pan Bóg w niebie.

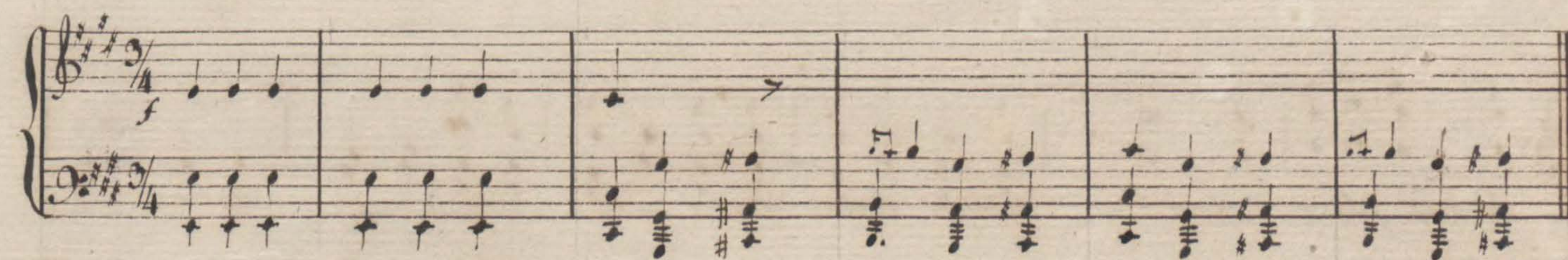
Pewnie
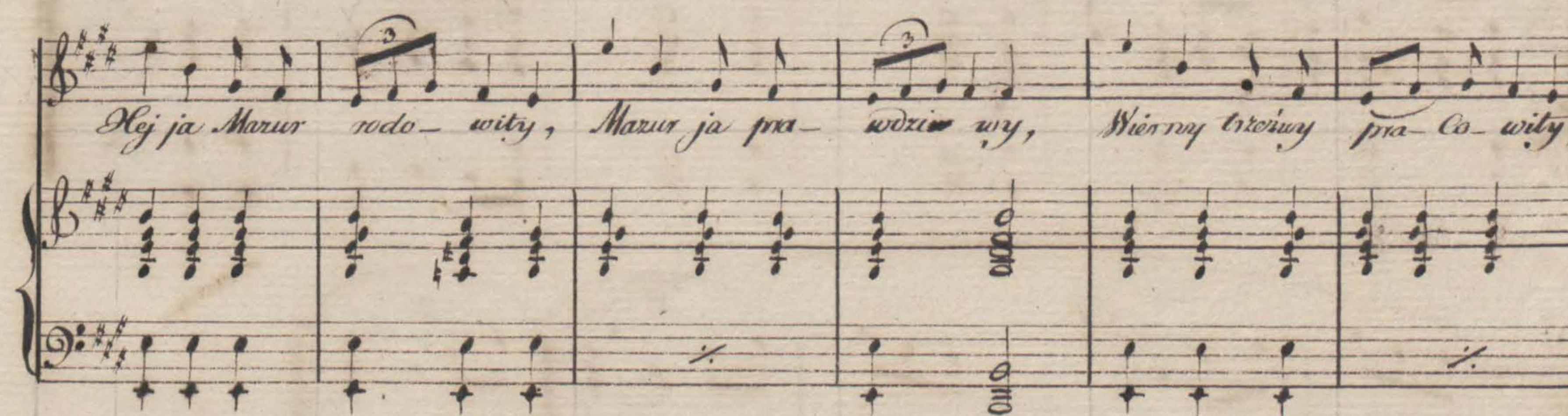
Śpiew Elbląski

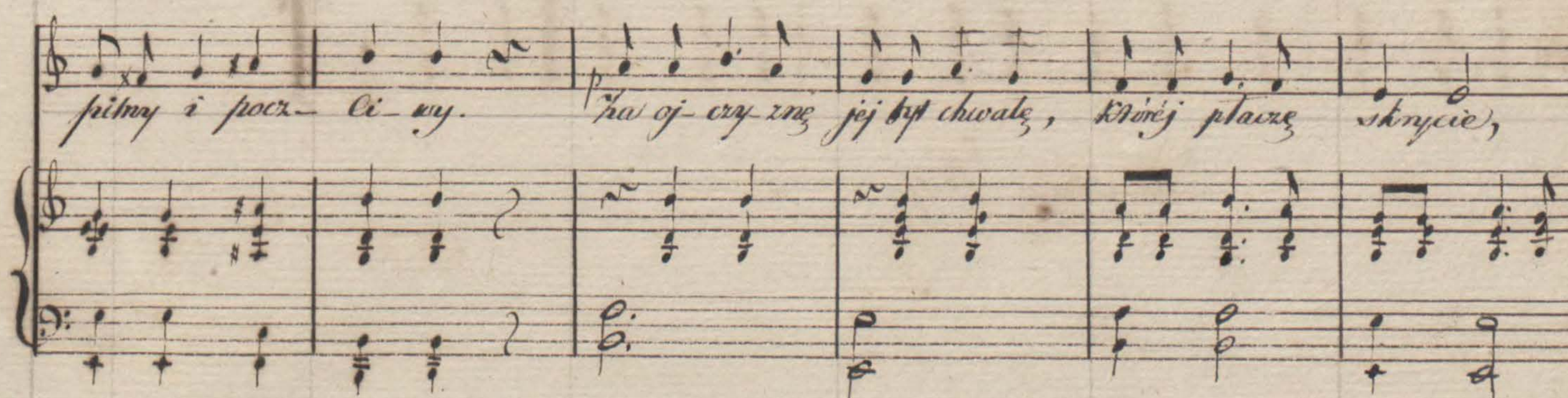
Na nutę Mazura.
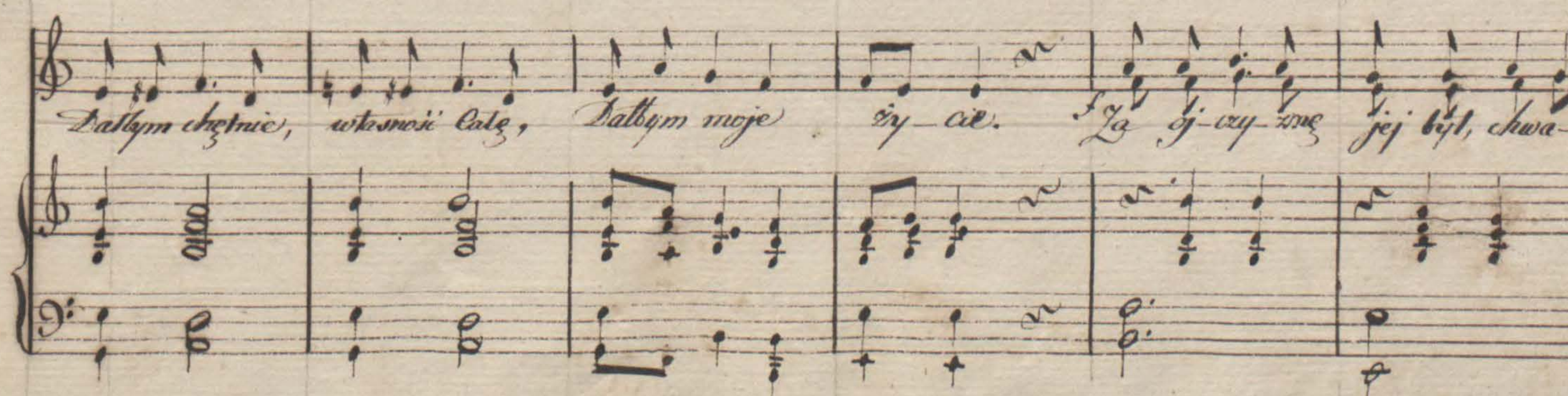
Hej ja Mazur rodowity, Mazur ja praw- dziwy, szczery chętny, pracowity,
przyłém i uczciwy. Za Ojczyznę jéj byt chwałę, któréj płacę skrycie,
Dałbym chętnie własność całę, dałbym chętnie życie.

Mazur do śpiewu Elbląskiego.









której płaczę skrycie, Dałbym chętnie i sprawić całe, Dałbym moje życie.

1a 2a

Muzyka: Wolfa.

Pewnie wróci, ja ci ręczę,
Jakieś mam przeczucie;
Jeszcze w podkówki zabrzęczę
W mazowieckiej nucie.

Choć nie mamy Naczelnika,
Choć nas przemoc ciśnie,
Trzeba stali do krzemyka,
A wnet iskra pryśnie.

Wre w tych piersiach ogień święty,
Czasu doczekamy,
Kiedy pozna wróg zawzięty,
Jak my kraj kochamy.

Mazurek z niewoli Austrjackiej.

x NB

Na wschód patrząc mym zwyczajem, Czego łza po licach płynie; Ona płynie za swym krajem, a tym krajem jest Wołynie. Ona płynie za swym krajem, a tym krajem jest Wołynie.

NB – pozostałe głosy teksty sztychować według tekstu I-szego!

Mazurek
z Niewoli Austryackiej.
1831 r.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Czego łza po licach płynie?
Ona płynie za swym krajem,
A tym krajem jest Wołynie.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Czego płacze to pachole?
Ono płacze za swym krajem,
A tym krajem jest Podole.

Na wschód patrząc mym zwyczajem
Czego płacze ta dziecina?
Ona płacze za swym krajem,
A tym krajem Ukraina.

Na

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Czego płacze tyle ludzi?
Oni płaczą za swym krajem,
Płaczą nieszczęśliwej Żmudzi.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Marzę o zaszczytnej bitwie;
Marząc płaczę za mym krajem,
Wzdycham ku nieszczęsnej Litwie.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Gdzież mnięto uniosła sława?
Zawsze płaczę za mym krajem
Bo nieszczęsną jest Warszawa.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Łza, goję szlachetne rany;
Bo tam płaczą za swym krajem
Drugiego pułku ułany.

Na

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Wspomnę i drogą rocznicę,
Gdzie pułk piąty za swym krajem,
Płacze, pomnąc Rogoźnicę.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Widzę straszną mężnych mękę;
Kanonjery za swym krajem,
Płaczą, pomnąc Ostrołękę.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Czego płaczą te Wiarusy?
Zawsze tęsknią za swym krajem,
Nasz pułk Czwarty i Krakusy.

Na wschód patrząc mym zwyczajem,
Czego płacze całe wojsko?
One płacze za swym krajem,
A tym krajem jesteś Polsko.

A w tym

A w tym kraju jest włość skromna,
A w tej włości mały domek,
I Kochanka na to pomna,
Że ją płacze tęskny Ziomek.

Miałem włości, miałem sługi,
Wszystkom dla ojczyzny rzucił;
Wszystko dla bratniej usługi,
Opuściłem i zasmucił.

A gdy [illegible] przykrej kolei,
Każe nam zanucić z płaczem;
Obym nie stracił nadziei,
Obym nie został tułaczem.

Stale tylko cierpieć trzeba,
Choć złe losy prześladują;
Może też łaskawsze nieba,
Przecież się kiedy zlitują.

Mówmy

Mówmy wszyscy swym zwyczajem,
Będzie nasza ta Kraina,
Będzie jeszcze Polska rajem,
Wołyń, Litwa, Ukraina.

Mówmy wszyscy swym zwyczajem,
Los będzie zmienny w kolei;
Płaczmy bracia za swym Krajem
Ale nie traćmy nadziei.

Mazurek

podrzucony na balu u jener. Witta gubernatora Warszawy w karnaw. 1831 r.

Głos.

Fortepian.

Zginę- liśmy ale zchwałą, Wrogów ciekła krew! Niemasz Polski cóż zostało? Naro- dowy śpiew.

Mazurek.

Zginęliśmy ale z chwałą,
Wrogów ciekła krew;
Niemasz Polski, Cóż zostało?
Narodowy śpiew.

Przeminęła rewolucja,
Dzisiaj inny świat;
Dawniej była konstytucja
Dziś kozacki bat.

Nie słuchaj Co ludzie plotą,
Nie wstępuj w ich ślad;
Bo jak będziesz patrjotą,
To dostaniesz w zad.

Gdy Ci szpiegi rząd naganią,
Bądź ostrożnym Cyt!...
Bo Ci zajrzy wstarę-panią
Gubernator . . .

Tenże Mazurek,

Przerobiony inaczéj.

Głos.

Fortepian.

Tenże Mazurek.

Przerobiony.

Zginęliśmy ale z chwałą,
Ciekła wrogów krew;
Nie ma Polski cóż zostało?
Narodowy śpiew.

Przeminęła rewolucja,
Dziś już inny świat;
Dla nas cała konstytucja
Jest kozacki bat.

Nie słuchaj co ludzie plotą,
Nie wstępuj w ich ślad;
Milczenie nazywaj cnotą,
Znoś złe rad nierad.

A gdy

A gdy ci szpieg rząd nagania
Bądź ostrożnym — cyt!
Bo za wolnych ludów zdania,
Będziesz knutem bit.

Więc ukrywaj narzekania,
Czekaj państwa zmian,
Bo tu niedługo zostanie
Nasz knutowy pan.

A wy piękne Polki z nami
Bądźcie stałe wciąż;
Pogardzajcie Moskalami
Nie z nich dla was mąż.

Hymn

Cześć tobie Boże, cześć! Przychodzim dzisiaj nieść,

Cześć Bogu, cześć! Kto się Polakiem zwie, Kto pobo-

-żnością tchnie, Niech wstąpi wprogi te, pieśń żalu wznieść.

Hymn

Śpiewany dnia 10 listopada 1831 roku w czasie nabożeństwa Żałobnego za poległych obrońców ojczyzny, odbytego w Kościele Katedralnym w Elblągu w Prusiech, przez Polaków tamże po wzięciu Warszawy schronionych.

|: Na nutę: „God save the King.” :|

Cześć Tobie Boże! cześć!
Przychodzim dzisiaj nieść;
Cześć Bogu, cześć!
Kto się Polakiem zwie,
Kto pobożnością tchnie,
Niech wstąpi w progi te,
Pieśń żalu wznieść.

Długo

Długo morderczy grom,
Niszczył Polaków dom;
Nie jeden legł!
Bo Polak z całych sił,
Swobód obrońcą był,
Wolnością tylko żył
W bój za nią biegł.

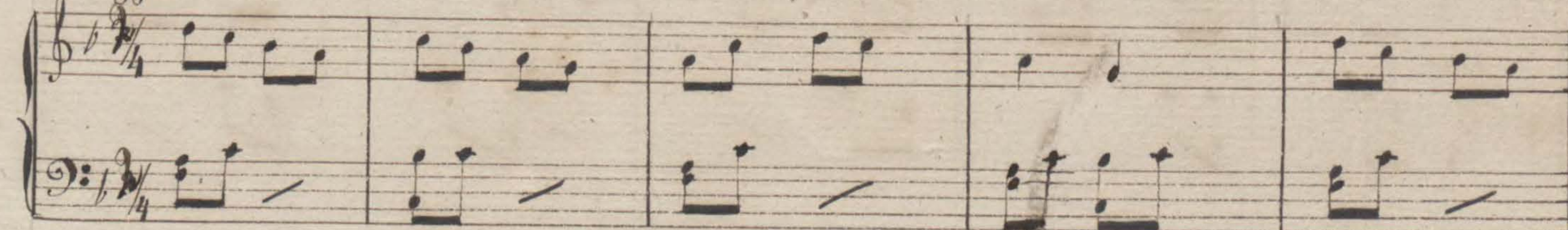
Cześć waszym Cieniom, Cześć!
Rodacy chcemy wznieść;
Cześć ległym Cześć!
Oby wszechmocny Bóg,
Przyjął was w niebios próg;
By wam bił Czołem wróg,
Co nas chciał zgnieść.

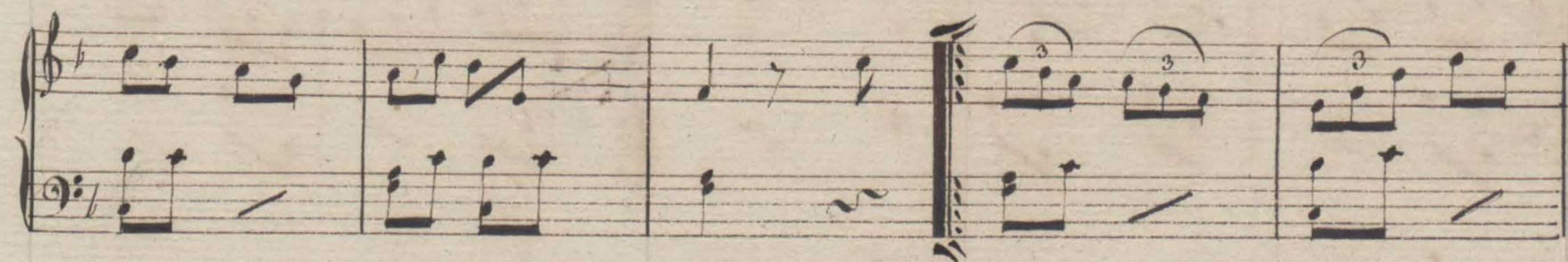
Żal

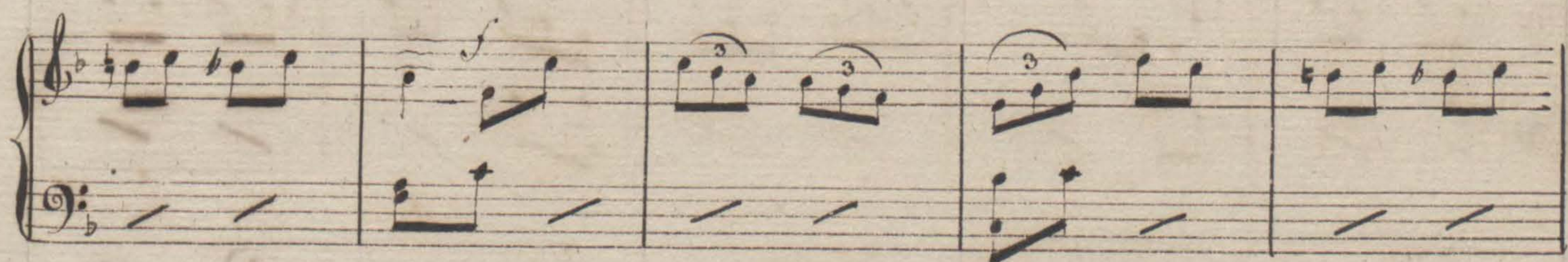
Żal srogi w sercu tkwi,
Za tyle polskiej krwi,
Z tak licznych strat!
Lecz sława której wam,
Nie wydrze i wróg sam,
Zlewa pociechę nam,
Że przetrwa świat.
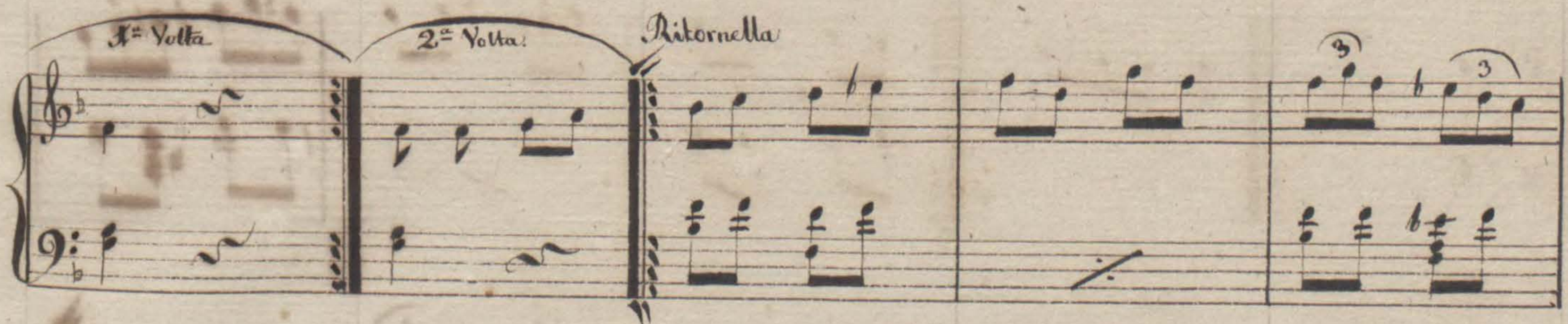
Cześć Tobie Królu, cześć!
Polak da wiecznie nieść,
Za ojca głos.
Przybyłym dziś w Twój kraj,
Jak dałeś łaskę daj;
Ty w obronie ich stój,
Wejdź w smutny los.
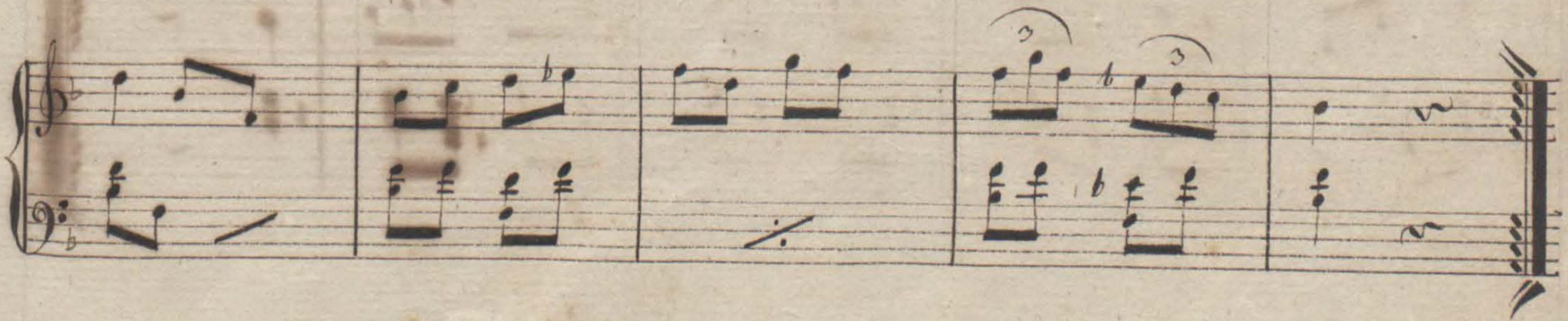
Kontredans Lunelski.











Minore.

B5b

piano

5b

forte

1a Volta. 2a Volta.

Ritornella

piano dolce.

Polacy w Lunellu

Śpiew do Kontradansa Lunelskiego, wykonany przez Polaków tamże bawiących, na dniu 3m Maja 1832 roku.

1.

Tam, kędy morze Śródziemne
Ku Francji szczęśliwej
Pędzi swe bałwany Ciemne
Od Algierskich toń;
Tam na skale stoi Żołnierz
Pod Cieniem Oliwy;
Biały Orzeł, żółty kołnierz
I w ramieniu broń.

U nóg

2.

U nóg tej lunetskiej skały,
Ogień i baraki;
Tu Czwartak, tam Krakus biały,
Owdzie Saper chwat.
Cóż za mundur, cóż za krzyże!
Zkąd te świetne znaki?
Zkąd ci waleczni żołnierze,
Ten rycerstwa kwiat?

3.

Ah! to są Kościuszki syny,
Sobieskiego wnuki,
Głośne światu są ich czyny,
I nieszczęsny los.
Ah! ojczyznę ich sprzedały
Prądy, Chrzany, Kruki,
A orły czarne zadały
Jej śmiertelny cios.

Ta

4.

Ta blizna jest z pod Grochowa,
Strzał ten z pod Dębego;
Tamta pobielana głowa,
Zna Dniepr, Nil i Tag.
Krzyż ten od Napoleona
Wstęga Dąbrowskiego,
To Józefa są znamiona
Ten wolności ptak.

5.

Jakie teraz ich zamysły,
Gdzie ta młodzież hoża;
Gdzie dąży z nad brzegów Wisły,
Ten szlachetny ród?
Ah! od wszystkich opuszczeni,
Od morza do morza,
Biegną po świata przestrzeni,
Gdzie ich pędzi głód.

Gdzie

6.

Gdzie się ich kochane żony,
Ich dziatki podzieją,
Kto ich przytułek zniszczony
Wydobędzie z gruz?
Ah! już w Moskwie są ich dziatki,
Ich żony łzy leją;
Braci wleką do Kamczatki
A nad Wisłą Rus!

7.

Czyż od nikogo na świecie,
Nie ma już pomocy?
Istnie jeszcze Cnota przecie,
I jest jeszcze Bóg.
Zbrodnia tylko na téj ziemi,
Króluje śród nocy,
Pastwi się nad Cnotliwemi
Zdrajca, łotr i wróg.

Wypog

8.

Wypogodzie wasze czoła
Przy Lunelskiém winie,
Cnota co o pomstę woła,
Zwycięży nad złem;
Ułagodzi się gniew Boski,
Polska nie zaginie,
Wróci znów drugi Dąbrowski
Niechaj żyje Bem!

9.

Dalej żwawo, nuż wesoło,
Lejcie wino w szklanki;
Dalej z Francuzkami w koło,
Tańcuj, śpiewaj, graj;
Niechaj żyją Prowansacy,
Wiwat Lunellanki!
Wiwat Polki i Polacy!
Wiwat trzeci Maj!

Śpiew

Na nutę z opery: „Fra diabolo."

Andantino.

Czy widzisz na tych błoniach, sze- roko ległe stosy ciał, i trupich kości

biały wał, prawie co każdy krok; to wzgubnych losu toniach, nie- złomni leżą mę – że,

którzy podnieśli o- rę – że, by zrzucić jarzma tłok; lecz nie wiedzą już o

Świecie, a tyran ziemię ich gnie – cie, biada mu biada mu, biada mu.

Drzyj- cie wy coście im grób o – twar – – li, bo oni zdradą u – mar – li.

hańba wam, hańba wam, hańba wam. hańba wam.

hańba wam!

Dal Segno.

Śpiew

Na nutę z op. Fra Diavolo.

Czy widzisz na tych błoniach,
Szeroko-ległe stosy ciał;
I trupich kości biały wał,
Prawie co każdy krok?
To w zgubnych losu toniach
Niezłomni leżą męże,
Którzy podnieśli oręże
By zrzucić jarzma tłok!

Lenz

Lecz nie wiedzą już o świecie,
A tyran ziemię ich gniecie;
Biada mu! biada mu!
Drzyjcie wy Coście im grób otwarli
Bo oni zdradą umarli;
Hańba wam, hańba wam!

